

10 60405

magazyn



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

1

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(507)
styczeń 2008

6 ODDZIAŁ GDYNIA

Spotkania co tydzień

12 PROGRAM
LEONARDO DA VINCI

Młodzi kre'aktorzy

15 ŚWIADCZENIA DLA OSÓB
REPRESJONOWANYCH

Odszkodowania
i zadośćuczynienie



© PAWEŁ GLANERT

5 STOCZNIA GDAŃSK
Pikieta Mikołajów

W KRAJU

Karta bez praw pracowniczych

29 listopada Parlament Europejski przyjął rezolucję, zatwierdzającą Kartę Praw Podstawowych, upoważniającą przewodniczącego PE do jej podpisania i zwrócił się z gorącym apelem do Polski i Wielkiej Brytanii o podjęcie wszelkich starań, aby osiągnąć porozumienie w kwestii nieograniczonego jej obowiązywania. Karta Praw Podstawowych, choć w zdecydowanej większości odzwierciedla jedynie prawa zapisane już wcześniej w innych dokumentach międzynarodowych, to jednak pozwoli obywatelom Unii na dochodzenie swoich praw przed sądami krajowymi. NSZZ „Solidarność” wielokrotnie upominał się o przyjęcie Karty Praw Podstawowych przez Polskę. Wbrew wcześniejszym deklaracjom, premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska przyjmie Kartę z uwzględnieniem tzw. protokołu brytyjskiego. Co oznacza, że bez rozdziału dotyczącego praw pracowniczych.

Porozumienie w gliwickim Opla

30 listopada zakończył się trwający od października spór zbiorowy w gliwickiej fabryce Opla. Załoga dostanie podwyżkę i dwie jednorazowe premie. Porozumiano się również co do przeniesienia ok. 350 pracowników tymczasowych w struktury fabryki.

Organizują się w ochronie



Ponad 200 pracowników ochrony z Poznania zapisało się do NSZZ „Solidarność” na przełomie listopada i grudnia. Łącznie do Związku należy już ponad 3500 pracowników ochrony. Od dwóch lat „S” pomaga pracownikom ochrony organizować się w związek zawodowy. Chcą oni w ten sposób rozpocząć negocjacje z pracodawcami na temat wyższych płac i lepszych warunków pracy. W tym roku udało się podpisać porozumienia z największymi firmami ochrony: Solidem, Konsalnetem, G4S, Securitasem i Impelem, co umożliwi organizatorom z „S” kontaktowanie się z osobami nowo przyjętymi do pracy.

Jakie emerytury?



„Zabezpieczenie ryzyka starości w Polsce na tle innych krajów europejskich” to tytuł seminarium, zorganizowanego 12 grudnia

przez Dział Ekspertki Komisji Krajowej „S” dla członków zespołu KK ds. emerytur pomostowych. Spotkanie miało na celu zapoznanie zespołu z rozwiązaniami emerytalnymi stosowanymi w Niemczech i we Francji. W Polsce reformę systemu rozpoczęto w 1999 roku, kiedy weszła w życie reforma emerytalna – jedna z czterech wprowadzonych przez rząd Jerzego Buzka. Niestety, z różnych powodów nie wszystkie jej elementy zostały wprowadzone od razu. Jednym z nich są zasady przyznawania emerytur dla osób zatrudnionych w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze. Określony w ustawie termin minął. Jeszcze przez rok pracownicy zatrudnieni w szczególnych warunkach mogą ubiegać się o przyznanie emerytur na starych zasadach.

Umowa-zlecenie w sądzie pracy

W warszawskim Sądzie Pracy rozpoczęło się 13 grudnia postępowanie sądowe w sprawie pracownika, który z dnia na dzień został zwolniony z firmy ochrony Ekotrada za działalność związkową. Dzięki wsparciu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, związkowiec będzie walczył w sądzie o prawa zagwarantowane w Konstytucji RP. Proces objęty jest Programem Spraw Precedensowych Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Jeśli zostanie wygrany może stanowić precedens, który przyczyni się do uzdrowienia patologii na polskim rynku pracy – stosowania umów-zleceń zamiast umów o pracę. Może zwrócić także uwagę na problem dyskryminacji pracowników, którzy organizują się w związki zawodowe oraz na rażące naruszanie standardów prawa pracy w firmach ochroniarskich.

Osądzic twórców stanu wojennego!



W 26 lat po pacyfikacji kopalni Wujek blisko tysiąc osób uczciło pamięć dziewięciu poległych wówczas górników. Uczestnicy tamtych wydarzeń i rodziny zabitych zwrócili się do ministra sprawiedliwości o powołanie trybunału dla osądzenia spraw stanu wojennego z grudnia 1981 roku. „W szczególności należy osądzić grupę generałów z Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która w ramach zamachu stanu przejęła władzę, wprowadziła dekret o stanie wojennym i sterroryzowała naród. Wielu z nich dziś nie poczuwa się do winy, żyje dostatnio i spokojnie” – napisali autorzy apelu. Uczestniczący w uroczystościach wicepremier Waldemar Pawlak zapowiedział, że w najbliższym czasie rodziny zabitych otrzymają odszkodowania. Szefowa kancelarii prezydenta Anna Fotyga odczytała list Lecha Kaczyńskiego do uczestników zgromadzenia. „Pragnę wyrazić mój najgłębszy szacunek wobec mieszkańców tej ziemi, wobec wszystkich Ślązaków (...) To tutaj najbardziej stanowczo i najdłużej w całym kraju stawiano opór” – napisał prezydent w liście. Lech Kaczyński przyznał trzynastu śląskim działaczom związkowym odznaczenia państwowe za zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce.

Podaruj pracownikom handlu wieczór wigilijny

Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” zwróciła się z apelem do pracodawców placówek handlowych o zamknięcie sklepów w Wigilię Bożego Narodzenia najpóźniej o godz. 15. „Uszanujmy wiele tysięcy pracowników handlu, którzy również mają prawo do przygotowania wieczerzy wigilijnej i spędzenia tego wyjątkowego wieczoru z rodziną. Zamknięcie sklepu o godz. 15 nie oznacza, że zatrudniony w nim pracownik wyjdzie o tej porze z pracy. Trzeba pamiętać, że pracownicy mają jeszcze inne obowiązki, np. zdanie kasy, zabezpieczenie towaru i posprzątanie sklepu. W zależności od rodzaju placówki czynności te mogą potrwać nawet 2 godziny. Jesteśmy zaniepokojeni informacjami, które docierają do nas z całej Polski, o nieprzystwoitych godzinach zamknięcia niektórych placówek w Wigilię Bożego Narodzenia. Zwracamy się również z apelem do konsumentów o zrozumienie pracowników handlu i nieodkładanie zakupów świątecznych na ostatnią chwilę” – czytamy w apelu.

Strajk w Kompanii Węglowej

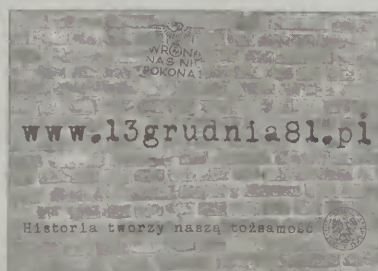
Rano 17 grudnia podjęły strajk wszystkie kopalnie i zakłady Kompanii Węglowej. Nie pracowały załogi wszystkich 16 kopalń i 3 zakładów powierzchniowych, w akcji uczestniczyło ok. 35-40 tys. górników. Górnicy „Solidarność” i inne związki zawodowe domagały się podwyżek płac o 6,9 proc. jeszcze w roku 2007 oraz zwiększenia ekwiwalentu barbońkowego do 500 zł. Związkowcy oczekują też, że w roku 2008 płace w kompanii wzrosną o 14 proc. w stosunku do roku bieżącego.

Porozumienie w sprawie Stoczni Szczecińskiej
Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” dziękuje wszystkim strukturom i członkom Związku z naszego regionu za gotowość uczestnictwa w akcji protestacyjnej w Szczecinie. 11 grudnia doszło do zawarcia porozumienia w sprawie dalszego funkcjonowania Stoczni Szczecińskiej Nowa i udzielenia jej niezbędnej pomocy ze strony właściciela, czyli Korporacji Polskie Stocznie SA i Agencji Rozwoju Przemysłu do czasu jej prywatyzacji. W związku z tym Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego zawiesił planowaną na 14 grudnia manifestację, która miała odbyć się w Szczecinie.

Solidarni studenci

W 30 rocznicę powołania Studenckiego Komitetu Solidarności w Gdańsku 17 grudnia odbyła się konferencja, zorganizowana przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku oraz redakcję portalu www.pokolenie-nzs.pl. Historycy IPN mówili m.in. o działalności Studenckiego Komitetu Solidarności w Gdańsku i restrykcjach Służby Bezpieczeństwa wobec tej organizacji.

Grudzień '70 w Internecie



Stronę internetową poświęconą wydarzeniom Grudnia 1970 roku uruchomił gdański IPN. Ze strony można pobrać książkę „To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni” autorstwa Jerzego Eislera, Izabelli Greczanik-Filipp, Wiesławy Kwiatkowskiej i Janusza Marszałca w postaci skompresowanego pliku ZIP. Zawiera ona szczegółowy opis wydarzeń Grudnia 1970 roku, a także fotografie i dokumenty. Niestety, na razie jest to jedyna funkcja strony.

Lekcje „Solidarności”

W grudniu Roman Stegart, pracownik Regionu Gdańskiego, prowadził lekcje poświęcone stanowi wojennemu i „Solidarności” w Gimnazjum w Cedrach Wielkich (6 klas, po 20 osób), w Gimnazjum nr 2 w Pruszczu Gd. (zainteresowani uczniowie). Poprowadził także spotkanie na temat historii „S” w Oddziale Regionu Gdańskiego „S” w Wejherowie dla reprezentantów organizacji zakładowych Związku.

W REGIONIE

Stan wojenny w Internecie

Portal internetowy, poświęcony stanowi wojennemu, wprowadzonemu 13 grudnia 1981 roku przez władze PRL, uruchomił Instytut Pamięi Narodowej. W niezwyklej formie przybliży on tragiczne wydarzenia sprzed 26 lat. Tę w pełni multimedialną stronę z pewnością warto odwiedzić. Choćby ze względu na materiały fotograficzne i filmowe, nigdzie wcześniej niepublikowane, wstrząsające relacje świadków, dokumenty rządowej propagandy, nagrania piosenek, towarzyszących ludziom, opierającym się zbrojnemu reżimowi. Znajdziemy tu oczywiście rys historyczny, kalendarium wydarzeń, a także słowniczek pojęć używanych w tamtych latach. Do pobrania są tapety na pulpit komputera.

Rodzinie i bliskim
szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci
ś.†p.
Andrzeja Dorniaka
Wielkiego Przyjaciela „Solidarności”
składają członkowie i pracownicy
Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

magazyn



Wydawca:
Region Gdański
NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół:
Małgorzata Kuźma
(red. naczelna)
tel. 0/501-121-096,

Ryszard Kuźma
(skład, red. techniczny)
Jarosław
Wierchołowski
Olga Zielińska

Współpracują:
Maria Giedz
Marek Lewandowski
Marian Matocha

Wojciech Milewski
Aleksander Miśkiewicz
Dorota Schmidt
Dorota Trela-Godzwon
Tomasz Wiecki
Janina Wiczerska

Nadzór merytoryczny:
Wojciech Książek

Kolportaż:
Roman Stegart
tel. 058 301-71-21

Zamawianie:
058 301-71-21

Adres redakcji:
ul. Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: 058 308-42-72,
058 301-71-21
fax: 058 308-44-18

Druk:
Zakłady Graficzne
im. J. Czyżewskiego
Tczew, ul. Kwiatowa 11

Redakcja zastrzega
sobie prawo do redagowania i skracania
nadesłanych i publikowanych tekstów.

Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.

Oddano do druku
3.01.2008 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl

e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okladka: Manifestacja stoczniowców 6 grudnia 2007. © Paweł Glanert

Zamiast spisu treści

Pierwsze dni nowego roku to tradycyjnie okres podsumowań, ale też czas planowania. Wbrew temu, co przez cały czas rządów PiS usiłowali Polakom, w dużej mierze skutecznie zresztą, wmówić media (gdzie ten pluralizm i obiektywizm?), minione dwa lata to był dobry okres dla naszego kraju. Świadczą o tym wskaźniki ekonomiczne. Wysoki wzrost gospodarczy, spadające bezrobocie, wzrost płac – to, niezaprzeczalne, choć niedostrzegane przez wielu, fakty. Ze związkowego podwórka po stronie sukcesów można zapisać wprowadzenie wolnych od handlu dni świątecznych (*Wolne niedziele*, str. 22) czy wejście w życie ustawy dotyczącej świadczeń dla osób represjonowanych (*Odszkodowania i zadośćuczynienie*, str. 15).

Od dwóch miesięcy mamy nową ekipę rządzącą. Spora część Polaków uwiaryła, że Platforma Obywatelska zbuduje w kra-

ju drugą Irlandię. Gdyby wziąć pod uwagę sposób, w jaki Irlandia dochodziła do swego sukcesu, a więc na drodze dialogu rządzących z partnerami społecznymi – w tym ze związkami, to nie byłby to zły pomysł. Jednak obawiam się, że podobnie jak premier Tusk nie orientował się w podatkach, jakie obowiązują w Irlandii, tak nie bardzo zdaje sobie sprawy z faktu, że będzie musiał rozmawiać z przedstawicielami partnerów społecznych (*Powtórzyć cud irlandzki*, str. 8).

Przełom roku to także końcówka dwóch projektów finansowanych z Unii Europejskiej, w których uczestniczył Region Gdański. Pierwszy to Cre'actor, skierowany do młodych ludzi o niskich kwalifikacjach (*Młodzi kre'aktorzy*, str. 12), drugi to MAYDAY, ukierunkowany na pracowników 50+ (*Nie przeszkadzać! Tata się uczy*, str.14).

Małgorzata Kuźma

PYTANIE MIESIĄCA

Jak oceniają Państwo miniony rok i jakie plany wiążą z rokiem 2008?



KAROL RYMSZA, Biuro Prawne Regionu Gdańskiego NSZZ „S”

– To był bardzo udany rok, pewnie głównie z tego powodu, że jestem z natury optymistą. Cieszy mnie, że pracuję w „Solidarności” i mieszkam w Gdańsku. Po kilku latach mam już tutaj paczkę przyjaciół.

Ale najbardziej cieszy mnie to, że zdałem na aplikację radcowską i od października przygotowuję się do wymarzonego zawodu. Mam co prawda dużo nowych obowiązków, bo dwa razy w tygodniu muszę być w sądzie i uczęszczam na wykłady, ale jak dotąd dzięki życzliwości szefa wszystko udaje mi się godzić.



MAREK ALBECKI, przewodniczący KZ „S” w Gościńskiej Fabryce Mebli Klose

– To był dobry, chociaż trudny rok. Nasza komisja umacnia swoją pozycję w zakładzie. Jakkolwiek jest spora rotacja,

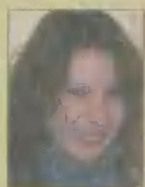
bo część pracowników odchodzi do lepiej płatnych zajęć. W tym roku odeszło 100 osób. Obecnie jest nas w KZ 210 osób. Ciągłe pamiętamy, że naszym celem jest zwiększenie wynagrodzeń, bo stolarzy na rynku i pracowników obsługujących skomplikowane maszyny ciągle brakuje. Muszę więc pilnować wynagrodzeń i spraw pracowniczych w zakładzie. Jestem odpowiedzialny za sprawy społeczne, przewodniczę Komisji Społeczno-Rodzinnej. Działam też w Stowarzyszeniu „Zgoda Samorządowa”.



JERZY PROTASEWICZ, członek ZRG, KZ „S” PKP Cargo SA Zakład Taboru w Gdyni

– W moim macierzystym zakładzie pracy – PKP Cargo Zakład Taboru Gdynia – dokonują się ciekawe zmiany. Kolej rozwija się, będziemy przyjmować nowych pracowników, głównie młodych. Idziemy w kierunku szybkich kolei.

Cieszy, że po latach stagnacji młodzież chce pracować na kolei. Dla nas, jako komisji zakładowej, stwarza to nowe zadania, bo musimy pilnować wynagrodzeń. Inaczej młodzi ludzie nie będą chcieli u nas pracować. Prywatnie najbardziej cieszy mnie to, że w lutym 2008 kończę studia licencjackie na kierunku „Zarządzanie finansami przedsiębiorstw” w Kaszubsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Wejherowie.



MONIKA PERSZON, stypendystka Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”

– Miniony rok muszę uważać za przełomowy. Przede wszystkim uważam, że był to udany rok, bo zdałam dobrze maturę i dostałam się na dzienne studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Jestem na wymarzonej przez siebie kierunku „Marketing polityczny i komunikacja medialna” z zamiarem, żeby studiować w przyszłości dziennikarstwo. Pracuję też w Studenckiej Rozgłośni Radiowej „Radiosfera”.



KRZYSZTOF ADAMCZYK, KM „S” Marynarzy i Rybaków w Gdyni

– Rok był udany, ponieważ współpraca pomiędzy pracodawcą a komisją międzyzakładową układa się pomyślnie. Osiągnęliśmy pełne porozumienie z dyrekcją PLO, mamy zgodę na rozwój przedsiębiorstwa, jakkolwiek przy ograniczonych możliwościach finansowych. Sytuacja w komisji wydaje się być stabilna, co cieszy, kiedy porównujemy się z innymi firmami. Jeśli chodzi o życie rodzinne, to myślę, że już osiągnąłem wszystko, co chciałem.

oprac. (dtg)

IPN

Prawo mogło działać wstecz

Pion śledczy IPN umoczy część śledztw po uchwale Sądu Najwyższego z 20 grudnia 2007 roku, z której wynika, że sędziowie orzekający w sprawie czynów popełnionych w pierwszych dniach stanu wojennego wydawali wyroki zgodnie z prawem.

Katowicki IPN zamierzał oskarżyć sędziów, którzy

wydawali wyroki na podstawie dekretu o stanie wojennym w dniach pomiędzy 12 a 16 grudnia 1981 roku, kiedy formalnie dekret jeszcze nie był wydany. Jednak zanim by się to stało, sędziowskie sądy dyscyplinarne musiałyby podjąć decyzję o uchyleniu immunitetów sędziów, objętych śledztwami prokuratorów IPN.

Z uchwały siedmiu sędziów SN wynika, że sędziowie musieli stosować dekret o stanie

wojennym z 12 grudnia 1981 roku m.in. dlatego, że w PRL nie było mechanizmu oceny konstytucyjności ustaw, a ówczesna konstytucja nie zawierała zakazu działania prawa wstecz.

Katowicki IPN w jednym z kilku śledztw zamierzał postawić zarzuty przekroczenia uprawnień i bezprawnego pozbawienia wolności 24 śląskim sędziom i prokuratorom.

(jw)

KOMISJA KRAJOWA

Elastyczny wiek emerytalny

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” przyjęła stanowisko dotyczące podwyższenia wieku emerytalnego kobiet.

„Solidarność” uważa, że wiek emerytalny kobiet powinien być utrzymany na dotychczasowym poziomie. Związkowcy uznali, że dyskusja dotycząca wysokości świadczeń emerytalnych nie może ograniczać się wyłącznie do podwyższenia wieku emerytalnego i pomijać takie czynniki, jak niższe wynagrodzenia kobiet w porównaniu z wynagrodzeniami mężczyzn.

Zdaniem „Solidarności”, najlepszym rozwiązaniem jest wprowadzenie elastycznego wieku emerytalnego, czyli ustalenie najniższego wieku nabywania praw do przechodzenia na emeryturę. Natomiast decyzję o przejściu na emeryturę lub kontynuowaniu pracy należy pozostawić samym pracownikom.

Dyskusja o wysokości emerytur kobiet toczy się od wprowadzenia reformy emerytalnej.

Przewiduje się, że wysokość świadczenia emerytalnego kobiet będzie niższa niż świadczenie emerytalne mężczyzn. Jednak rozwiązania tego problemu nie można zawęzić wyłącznie do kwestii wieku, pomijając pozostałe czynniki.

– Konieczność godzenia życia zawodowego i rodzinnego w większym stopniu wpływa na sytuację zawodową i emerytalną kobiet niż mężczyzn – mówi **Danuta Wojdat**, koordynatorka ds. kobiet w Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Na przykład obecnie składka ZUS odprowadzana na rzecz osoby korzystającej z urlopu wychowawczego liczona jest od poziomu świadczenia pielęgnacyjnego i wynosi około 80 zł.

Trzeba pamiętać, że w grupie osób trwale bezrobotnych kobiety stanowią większość, a działania skierowane na umożliwienie im powrotu na rynek pracy i utrzymania miejsca pracy nie są skuteczne ani wystarczające. I, co najważniejsze, pomimo statystycznie

wyższego poziomu wykształcenia, wynagrodzenie kobiet na porównywalnych stanowiskach jest niższe niż mężczyzn.

– Podwyższenie wieku emerytalnego to najprostszy sposób zwiększenia wysokości przyszłych emerytur. Jednak trzeba pamiętać, że kobieta nie odchodzi na emeryturę, żeby leniuchować. Często wypełnia rolę, której państwo nie spełnia – zapewnia opiekę nad małymi dziećmi czy osobami starszymi w rodzinie – uważa Wojdat.

Od momentu wprowadzenia reform w systemie emerytalnym NSZZ „Solidarność” domaga się, aby w debatach nad systemem zabezpieczeń społecznych były brane pod uwagę różne czynniki wpływające na wysokość przyszłych świadczeń. „Szczególnie istotne jest powiązanie składki ZUS odprowadzanej w czasie urlopu wychowawczego z wysokością przeciętnego wynagrodzenia” – czytamy w stanowisku „Solidarności”.

„Serwis Informacyjny Solidarności”, 21.12.07

O CZYM SZUMIAŁY MEDIA



Przed sezonem szumów

Dopiero w styczniu media rozszumiają się niczym wierzby płaczące: nastanie czas podsumowań, prognoz i rankingów. Na razie (27.12.) tylko „Rzeczpospolita” na pierwszej stronie przedstawiła wyniki sondażu na temat popularności pań polityczek. Pierwsza trójka: Rokicina, Gronkiewicz-Waltz, Pitera, dopiero w drugiej panie o wyrazistszym dorobku: Zyta Gilowska, Anna Fotyga, Maria Kaczyńska (ta – co prawda – ma mniej niż połowę głosów oddanych na panią Hanię). Hm. Przypomina mi się anegdota o Janie XXIII, gdy jeszcze jako kardynał Roncalli usłyszał na rzymskiej ulicy: „Ależ on gruby!”. Odwrócił się i ripostował: „Łaskawa pani, konkławe to nie konkurs piękności”. Konkławe nie, ale polityka, przynajmniej u nas, owszem. PO wygrała wybory nie programem, tylko dlatego, że była szykowniejsza. Premier też jest kochany bardziej za prezencję, przynajmniej teraz, kiedy jeszcze ma kredyt. Oby go nie roztrwonil przedwcześnie na nieprzemysłane inicjatywy, jak ta o refundowaniu zapładniania in vitro. Obudziło to gniew biskupów, nawet tak liberalnych, jak lubelski Życiński, w ogóle ich obudziło, bo nad problemem trochę przysnęli. A już starożytni mówili: *quieta non movere* (spokojnych spraw nie ruszać). Tusk zapewne chciał zarobić plus u feministek, zarobił minus u hierarchów, co się przekłada na plus dla Kaczyńskich. Kaczyńscy wielu plusów nie mają, bo po przegranych wyborach zamiast zabiegać o rozszerzenie elektoratu – „zwierają szereg”. Wyrzucenie z PiS Zalewskiego i Ujazdowskiego (tego to mi żal!) miało skutek nieoczekiwany, bo przysporzyło zwolenników (jawnych bądź skrytych) – wyrzuconym. Zawsze wszakże mogą liczyć na rząd. Minister Cwiakalski jest na minusie, tylko prawnicy jublują „Hulaj dusza, Ziobry nie ma!”. Pitera, chcąc wbrew prawu wylać Mariusza Kamińskiego przed końcem jego kadencji, otrzymała już w niektórych mediach etykietkę przywódczyni akcji anty-antykorypcyjnej. Tylko tak dalej, a z minusów Platformy uda się Kaczyńskim uciąć ładny kapitalik plusów...

Janina Wieczerska

WSPOMNIENIE ANDRZEJ DORNIAK



W połowie grudnia 2007 roku żegnaliśmy **Andrzeja Dornia**ka, człowieka związanego przez lata z „Solidarnością”.

Andrzej Dorniak ukończył Wydział Filozoficzny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Wydział Realizacji Telewizyjnej w Łódzkiej Szkole Filmowej oraz studium religijno-etyczne na Uniwersytecie Gdańskim, jednak nie zamykało to jego szerokich zainteresowań i pasji.

Jako młody człowiek publikował swoje pierwsze wiersze w 1974 w „Nowym Wyrazie”, opublikował kilka tomików poetyckich. Nigdy jednak nie przywiązywał przesadnej wagi do swojej twórczości. Przez ponad 10 lat był dziennikarzem telewizyjnym w gdańskim ośrodku TVP. Po Sierpniu 1980 roku związał swoje losy z NSZZ „Solidarność”, był m.in. pracownikiem Biura Informacji Prasowej, wskutek czego w stanie wojennym nie mógł znaleźć pracy, odpowiadającej jego kwalifikacjom i miał się wielu zająć. Działał w podziemiu, współorganizując niezależny obieg wydawnictw. Pracował w Video Studio Gdańsk, gdzie współtworzył wiele istotnych, niezapomnianych filmów, m.in. „Polskie drogi do niepodległości” (wspólnie z Anną Marią Mydlarską) czy kilka odcinków serii; poświęconej tysiącleciu Gdańska.

Był pracownikiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, rzecznikiem Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, członkiem Rady Nadzorczej Radia Gdańsk, ostatnio rzecznikiem Portu Gdańsk.

STOCZNIA GDYNIA

Z nadzieją w nowy rok

Trzy firmy: Złomrex, Ray Car Carries Limited Ramiego Ungara oraz Maritime Shipyard złożyły oferty nabycia akcji Stoczni Gdynia. W najbliższym czasie okaże się, czy spośród nich wyłoniony zostanie przyszły inwestor.

Jestem dobrej myśli i wierzę, że w końcu prywatyzacja nabierze tempa – mówi **Roman Kuzimski**, wiceprzewodniczący RG NSZZ „S”, jednocześnie wiceprzewodniczący stoczniowej „Solidarności”. – Mam nadzieję, że polityka przestanie odgrywać tak ważną rolę, a będą liczyć się sprawy stoczni. Bo to stocznicy powinni budować swoją przyszłość, a nie politycy.

Dobrej myśli co do przyszłych losów, liczącego 5,5 tys. pracowników, zakładu jest również **Dariusz Adamski**, przewodniczący KM NSZZ „S” Stoczni Gdynia. Uważa on, że widać dobrą wolę rządu, jeśli chodzi o przyspieszenie procesu prywatyzacji i rozwiązanie problemów stoczni. „Solidarność” stawia jednak warunki.

– Oczekujemy, że spełnione zostaną trzy najważniejsze elementy: kontynuacja działalności stoczniowej, realizacja planu inwestycyjnego oraz podwyżki dla pracowników – wyjaśnia **Dariusz Adamski**.

Zdaniem **Adamskiego**, dla Komisji Międzyzakładowej spełnienie tych trzech warunków jest jednakowo ważne. Zmiana profilu produkcji nie wchodzi w ogóle w rachubę. Niemniej istotny jest jednak również plan inwestycyjny, który oszacowano na 330 mln zł. Dzięki niemu stocznia ma zostać „reaktywowana” – potrzebne są przecież nowe maszyny, urządzenia i technologie. Zakład nie będzie także dobrze funkcjonował bez podwyżek dla pracowników.

– To nie chodzi tylko o satysfakcję dla pracowników – tłumaczy **Adamski**. – Jeżeli ludzie dostaną wyższe pensje, zatrzyma to ich ucieczkę do pracy za granicą.

Przyszły właściciel może objąć co najmniej 76 proc. akcji stoczni. Takie są wytyczne Komisji Europejskiej. Tym samym będzie mógł samo-

dzielnie podejmować decyzje dotyczące spółki, włącznie ze zmianami w statucie.

Uchwałą walnego zgromadzenia akcjonariuszy z 5 lipca, kapitał spółki ma zostać podwyższony o 515 mln zł poprzez emisję, w ramach subskrypcji prywatnej, 51,5 mln akcji imiennych obejmowanych częściowo za gotówkę i częściowo za aport. Razem z nowo objętymi akcjami Stoczni Gdynia, Skarb Państwa, łącznie ze spółkami powiązanymi, będzie po zarejestrowaniu podwyższenia kapitału zakładowego dysponował 79,46 proc. akcji oraz 84,04 proc. głosów na walnym zgromadzeniu.

Ministerstwo Skarbu sprawdza w tej chwili oferty i przygotowuje plan rokowań. Dotyczyć one będą przede wszystkim programu rozwoju, który obejmuje zobowiązania do podwyższenia kapitału, zobowiązania inwestycyjne oraz cenę za akcje spółki. Resort skarbu zastrzegł sobie prawo swobodnego wyboru firmy, z którą będzie negocjować. Na początku stycznia mają zostać ujawnione przez ministerstwo informacje dotyczące ewentualnego inwestora Stoczni Gdynia. **(ozi)**

Zasłużony dla „Solidarności”

18 grudnia, podczas posiedzenia Komisji Krajowej, abp Tadeusz Gocłowski otrzymał medal Zasłużony dla NSZZ „Solidarność”.

Krajowy duszpasterz ludzi pracy dziękując za wyróżnienie przypominał najważniejsze dla niego wydarzenia związane z historią „S”: Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę czy spotkania z robotnikami. – Dla mnie bardzo ważne były spotkania „S” z Ojcem Świętym. Szczególnie to w 2003 r., kiedy **Jan Paweł II** wygłosił swoje niezwykle słowa, które nazywamy teraz Jego testamentem. To są niezwykle wydarzenia, które dzisiaj są historią, ale historia jest nauczycielką życia – powiedział metropolita gdański.

Medal *Zasłużony dla NSZZ „Solidarność”* został ustanowiony z okazji 25 rocznicy powstania Związku i jest przyznawany przez Krajowy Zjazd Delegatów.

Podczas posiedzenia przedstawiciele KK wysłuchali również informacji o sytuacji w branżach. **Henryk Nakonieczny** z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego poinformował o sytuacji w górnictwie. – Jeśli



Abp Tadeusz Gocłowski otrzymał medal *Zasłużony dla NSZZ „S”*.

nie będzie konstruktywnych propozycji, to protest będzie się rozszerzał – powiedział Nakonieczny. Dzisiaj zbiera się sztab protestacyjny, który zdecyduje o dalszych działaniach.

Mieczysław Jurk, szef zachodniopomorskiej „S”, zdał relację z rozmów z ministrem skarbu państwa, po których zdecydowano o odwołaniu ogólnopolskiej manifestacji w obronie Stoczni Szczecińskiej Nova.

O działaniach prowadzonych przez Sekretariat Banków, Handlu i Ubezpieczeń poinformował **Alfred Bujara**. Handlowcy wystąpili do praco-

dawców o zamknięcie sklepów w poniedziałek przedświąteczny o godz. 15, tak aby umożliwić pracownikom przygotowanie się do Wigilii.

Komisja Krajowa poparła również pracowników wrocławskiego Poltegoru, którzy nie zgadzają się na włączenie go do Głównego Urzędu Górnictwa w Katowicach. Rozporządzenie wydał bez konsultacji ze związkami zawodowymi poprzedni minister gospodarki **Piotr Woźniak**. 23 listopada 2007 r. zakładowa „S” podjęła decyzję o przekształceniu się w komitet protestacyjny.

„Serwis Informacyjny Solidarności”, 21.12.07

STOCZNIA GDAŃSK

Pikieta Mikołajów

Ponad 50 Mikołajów, ubranych w czerwone czapki i kamizelki z napisem Stocznia Gdańsk, pikietowało 6 grudnia 2007 r. przed komisariatem policji przy ulicy Piwnej w Gdańsku. Związkowcy z „Solidarności” mieli ze sobą słodycze i bombki, ale nie byli w świątecznym nastroju. Protestowali przeciwko działaniom gdańskiej policji.



Pikieta Mikołajów ze Stoczni Gdańsk w okolicach Podwala Staromiejskiego w Gdańsku.

Radzisz. – Nie będziemy jednak donosić na kolegów.

Protestujący poszli pod Neptuna, a potem przed siedzibę wojewody pomorskiego. Tam delegacja związkowców wręczyła Romanowi Zaborowskiemu, wojewodzie pomorskiemu, złotą różgę dla premiera Donalda Tuska.

– To premier odpowiada politycznie za nadgorliwość urzędników – mówi Guzikiewicz. – Mamy pretensje do takich polityków Platformy, jak poseł Sławomir Nowak czy marszałek województwa Jan Kozłowski.

Stoczniowcy wręczyli wojewodzie pomorskiemu również pismo, w którym czytamy: „Dziwi nas takie postępowanie, gdyż w kampanii wyborczej odcinano się od takich metod, a mimo to obecna ekipa rozpoczyna swoje działania jeszcze bardziej drastycznie; porównywalnie do czasów stalinowskich oraz stanu wojennego”.

Według policji, w pikiecie przed Urzędem Marszałkowskim, która miała miejsce w listopadzie, stoczniowcy palili opony i rzucono petardę. A były

to działania nielegalne. W akcji wzięło wtedy udział ponad czterystu stoczniowców. Protestowali przeciwko planom lokalnych polityków PO, między innymi marszałka województwa pomorskiego, domagających się wstrzymania prywatyzacji Stoczni Gdańsk i zwolnienia Andrzeja Jaworskiego z funkcji prezesa.

Ostatecznie Platforma postanowiła nie ingerować w sprzedaż zakładu i skład zarządu stoczni. Prezesem nadal jest Andrzej Jaworski, a ISD Polska, spółka córka ukraińskiego Związku Przemysłowego Donbasu, spełniła ostatni z warunków przejęcia kontroli nad stocznia i przelała na konto spółki pierwszą ratę pieniędzy. Ukraińcy mają przejąć udziały za co najmniej 400 mln zł. Reszta pieniędzy ma wpłynąć do końca 2008 r. Przypieczętowaniem transakcji jest decyzja rady nadzorczej stoczni, która wprowadziła do zarządu Igora Jacenkę z Ukrainy. Jacenko jest jednocześnie dyrektorem departamentu prawnego w firmie ISD Polska.

Olga Zielińska

o.zielinska@solidarnosc.gda.pl

PORT GDYNIA

Kolejny sukces, kolejny problem

Sukcesem zakończył się spór zbiorowy w Wydziale Usług Żeglugowych Portu Gdynia. Niestety, pojawił się kolejny konflikt, związany z prywatyzacją portowej spółki PZTech.

4 grudnia 2007 roku zakończono spór zbiorowy z zarządem Wydziału Usług Żeglugowych Portu Gdynia. Jego pracownicy domagali się podwyższenia swoich niewielkich pensji. Wprawdzie sytuacja była dość dramatyczna i portowa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” przygotowywała się do przeprowadzenia akcji protestacyjnej, jednak ostatecznie związkowcom zawodowym udało się dogadać z pracodawcą, który wyraził zgodę na podwyżki.

To kolejny sukces komisji, ale pojawiło się także kolejne zarzewie konfliktu. Według zapowiedzi zarządu Morskiego Portu Gdynia oraz portowej spółki PZTech, dalsze etapy jej prywatyzacji mogą być realizowane bez uzgodnienia ze związkami zawodowymi. W tym trybie zamierza się wprowadzać zmiany w zakładowym układzie zbiorowym pracy, dotyczące gwarancji socjalnych dla pracowników. KM „S” przyjęła stanowisko, że uzgadnianie tych zapisów z pracownikami jest warunkiem koniecznym dalszego prowadzenia prywatyzacji. W przypadku ignorowania tego wymogu komisja zapowiedziała możliwość przeprowadzenia akcji protestacyjnej. (jw)



KAZIMIERZ WALDOWSKI przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” w Porcie Gdynia

– Niestety, z problemem ignorowania związków zawodowych w trakcie ustalania pakietu gwarancji socjalnych w procesach prywatyzacyjnych KM „S” boryka się od wielu lat. Jest to jeden z głównych punktów wielozakładowego sporu zbiorowego, trwającego w porcie od ponad trzech lat.

FIRMA PRZYJAZNA PRACOWNIKOM

Trójka z Trójmiasta

W połowie października 2007 roku ruszyła ogólnopolska Akcja Certyfikacyjna „Firma przyjazna pracownikom”, której celem było wyłonienie pracodawców, budującym w swoich firmach atmosferę, sprzyjającą podmiotowości pracowników. Patronat nad konkursem objął prezydent Lech Kaczyński.

Konkurs miał na celu m.in. promowanie stałego zatrudnienia. Jednym z kryteriów, które musiały spełnić firmy zgłoszone do konkursu, była duża przewaga pracowników zatrudnionych na podstawie umów o pracę nad tymi, którzy wykonują umowy-zlecenia. Komisja konkursowa brała także pod uwagę pozycję związków zawodowych w przedsiębiorstwie i współpracę pracodawcy z nimi. W tym zawiera się także wymóg działania w firmie Rady Pracowników bądź istnienie porozumienia pomiędzy organizacjami zakładowymi a pracodawcą.

Konieczna była również pozytywna współpraca z Pań-

stwową Inspekcją Pracy, funkcjonowanie w zakładzie społecznych inspektorów pracy, przestrzeganie przepisów BHP. Ostatecznym dokumentem, uprawniającym firmę do uczestniczenia w konkursie, była pozytywna ocena organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność”, która zgłaszała swój zakład.

W komisji konkursowej zasiadli: Bożena Borys-Szopa – główny inspektor pracy, Maciej Lopiński – minister w Kancelarii Prezydenta RP, przedstawiciel Rady Ochrony Pracy oraz Janusz Śniadek, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” i Jerzy Langer, wiceprzewodniczący „S”. Wyłoniono 15 firm, spełniających kryteria konkursowe. Certyfikaty z rąk prezydenta otrzymają m.in. aż trzy przedsiębiorstwa z Trójmiasta: EC Wybrzeże, OPEC Gdynia oraz Gdańska Stocznia „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego. (jw)

W kolejnych numerach „Magazynu” prezentować będziemy laureatów z terenu regionu gdańskiego.

EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI

Jest projekt

Rozstrzygnięto konkurs architektoniczny na siedzibę Europejskiego Centrum Solidarności. 13 grudnia 2007 r. międzynarodowe jury uznało za najlepszy projekt gdańskiej pracowni architektonicznej Fort.



przeszkloną fasadę z wejściem głównym, skierowaną ku Drodze do Wolności. Budynek stanowi doskonałe tło dla pomnika Poległych Stoczniowców – napisało jury w uzasadnieniu werdyktu. Uznano jednocześnie, że projekt nawiązuje do

funkcji przemysłowej dawnych terenów stoczniowych, przywołując kształt kadłuba statku, z drugiej strony zaś koresponduje z architekturą dawnego Gdańska i jego wąskimi uliczkami. (jw)

Ta praca najlepiej oddaje siłę i ducha „Solidarności” oraz przemysłowy charakter stoczni. Z jednej strony mamy mocną, pustą elewację nad wodą. Z drugiej strony

REGION GDAŃSKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” ODDZIAŁ W GDYNI

Spotkania co tydzień

To najliczniejszy oddział terenowy Regionu Gdańskiego. Skupia 84 organizacje zakładowe „S”, w tym najliczniejsze. KM „S” Stoczni Gdynia liczy niemal 3 tysiące członków, KM „S” Portu Gdynia ponad tysiąc, do najsilniejszych zaliczyć można z pewnością także organizacje ze Stoczni Nauta i OPEC.

Prezydium rady oddziału składa się z 31 osób. W jego skład wchodzi wszyscy członkowie Zarządu Regionu Gdańskiego, których komisje funkcjonują na terenie oddziału gdynińskiego, jest ich 16. Związkowcy wybrali także do prezydium 15 przewodniczących spośród rady oddziału. Prezydium spotyka się raz w miesiącu, we wtorek, po posiedzeniu Zarządu Regionu Gdańskiego. W wyjątkowych wypadkach odbywają się nadzwyczajne posiedzenia rady, na wniosek jej członków.

Jednak we wszystkie pozostałe wtorki miesiąca w oddziale odbywają się spotkania plenarne reprezentantów organizacji zakładowych. Na trzy raty związkowcy odwiedzają swoje biuro. – Zawsze wtedy jest tu pełno ludzi – opowiada **Krystyna Mielnik**, kierownik oddziału. Podkreśla, że widać, iż oddział żyje, ludzie chcą się ze sobą spotykać i wspólnie rozwiązywać swoje problemy. Pani Krystyna przywołuje zdanie jednego ze związkowców „Chcecie zobaczyć Soli-

darność – jedźcie do Gdyni”. Tajemnica tej aktywności związkowej tkwi częściowo w fakcie, że w oddziale jest wiele liczebnych, prężnych organizacji zakładowych. W czasie cotygodniowych dyżurów prawnika z Zarządu Regionu siedziba gdynińskiej „Solidarności” także zazwyczaj pęka w szwach.

Atmosfera w oddziale jest wyjątkowa, niemal rodzinna. Na grudniowym posiedzeniu prezydium najpierw odśpiewano „Sto lat” Barbarom i Andrzejom i wycelowano ich gremialnie. Widać było, że wszyscy czują się tu naprawdę jak w domu.

– Staramy się pomóc wszystkim komisjom w rozwiązywaniu ich problemów, jesteśmy z nimi solidarni, spotykamy się w przypadku takiej potrzeby – podkreśla pani Krystyna.

Paradoksalnie, z liczebności i siły organizacji zakładowych, które są aktywne i chcą uczestniczyć w spotkaniach, wynika największy problem oddziału.

– W naszym lokalu, już po wszelkich „dostawkach”, mieści się co najwyżej 47 osób – mówi kierownik gdynińskiego oddziału.

Same organizacje, skupione w oddziale, borykają się z najróżniejszymi problemami. – Niskie pensje, trudności w negocjacjach z pracodawcami, łamanie przepisów prawa pracy, a nawet ignorowanie przez pracodawców prawomocnych wyroków sądów – wymienia jej Krystyna Mielnik.

(jw)



ROMAN KUZIMSKI
wiceprzewodniczący KM „S” w Stoczni Gdynia

– Jesteśmy najliczniejszą organizacją związkową w regionie, nasza komisja zrzesza członków z 10 spółek, działających w stoczni. W sumie mamy niemal 3 tys. członków i liczba ta jest stała. Co ciekawe, w ostatnich kadencjach przez komisję przewija się ok. 1500 osób tyle samo występuje z niej, ponieważ odchodzą ze stoczni, i tyle samo się zapisuje. Tak więc nasza skuteczność w pozyskiwaniu nowych związkowców jest bardzo duża. Najpoważniejszym naszym problemem jest niestabilna sytuacja Stoczni Gdynia. Z racji liczebności spoczywa na nas obowiązek angażowania się w akcje przeprowadzane przez Region Gdański, w tym także w uroczystości organizowane przez oddział. Wymienić tu muszę rocznicowe obchody w sierpniu czy w grudniu. Np. w czasie obchodów 25 rocznicy powstania „Solidarności” to na nas spoczywał główny ciężar ich organizacji.



EDWARD ZBUCKI
KM „S” Radmor

– Wszystkim związkowcom życzyłbym takiej sytuacji w ich zakładach pracy, jaka jest w Radmorze. Nie dość, że sama firma ma się bardzo dobrze, to jeszcze nasze stosunki z pracodawcą układają się bardzo dobrze. W stosunku do liczby zatrudnionych stan naszej organizacji jest naprawdę duży, bo zrzeszamy ok. 60 proc. załogi. Ponadto niedawno zorganizowaliśmy w naszej komisji swoistą „promocję” – ci, którzy zapiszą się do „Solidarności” do końca 2007 roku, nabywają od razu pełnię praw członkowskich. W jej wyniku wstąpiło do nas w ciągu 10 dni już 12 osób. Chciałbym, korzystając z okazji, złożyć najserdeczniejsze życzenia na Nowy Rok wszystkim Czytelnikom „Magazynu”.



EUGENIUSZ POLASZEK
KZ „S” Spółdzielcza Wytwórnia Aparatów Natryskowych WAN

– Nasza komisja liczy tylko 15 osób, ale też cały zakład zatrudnia ponad 70 pracowników. Ostatnio na szczęście nie mamy problemów z przestrzeganiem przez pracodawcę prawa pracy. To, co nas gnębi, to niskie płace. Naszym zdaniem wynika to po części z braku właściwej polityki firmy, która nie potrafi znaleźć zbytu na produkowane przez nas wyroby.



ANDRZEJ JANZEN
KM „S” Stoczni Nauta Remontowa Nauta

– Nasza komisja obejmuje 11 spółek, pracujących na terenie stoczni oraz pracowników Stoczni Nauta, ogółem ok. 300 związkowców na 1000 pracowników. Podstawowym problemem jest różnorodność układów zbiorowych, obowiązujących we wszystkich tych podmiotach gospodarczych. W firmach, w których jest lepsza sytuacja gospodarcza, można łatwiej wynegocjować z pracodawcami podwyżki, lepsza jest też w ogóle współpraca. Na szczęście sytuacja na rynku pracy zmienia się i ludzie już nie trzymają się kurczowo firmy, która nie oferuje im dobrych warunków. To zmusza pracodawców, by bardziej dbali o pracowników. W samej Nauce odzyskujemy to, co straciliśmy w ostatnich latach – fundusz socjalny, nadgodziny, premie.



HALINA FEDZIO
KZ „S” Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Gdyni

– Nasza organizacja utrzymuje liczebność na poziomie 120 członków. Jest ciągła rotacja. Starsi odchodzą na emeryturę czy rentę, młodzi się zapisują. Naszą podstawową bolączką są niskie płace. Ostatnio mieliśmy podwyżkę. Jednak nadal wspólnie staramy się pracować nad zwiększeniem naszych pensji. Na szczęście stosunki z pracodawcą układają się poprawnie.



KAZIMIERZ WALDOWSKI, KM „S” Port Gdynia

– Nasze największe problemy wiążą się ze sporem zbiorowym, w którym pozostajemy już od ponad trzech lat. Nie możemy dojść do porozumienia w kwestiach negocjowania i podpisywania z naszą organizacją pakietów gwarancji pracowniczych w momencie prywatyzacji podmiotów gospodarczych, funkcjonujących w porcie. Kolejny problem to niskie zarobki, co przekłada się na pracę w nadgodzinach w wymiarze kolidującym nieraz z przepisami BHP. Mam nadzieję, że sytuacja na rynku pracy sprawi, że pracodawcy będą bardziej szanowali pracowników. Wiąże się z tym problem podwyżek płac, których wywalczenie jest bardzo trudne. Portowcy dostają za swą ciężką i odpowiedzialną pracę, przeważnie w warunkach szkodliwych dla zdrowia, naprawdę nieadekwatne pensje. Publikowane średnie wynagrodzenia uwzględniają zaś także dochody z nadgodzin i niedziel. W stosunku do wynagrodzeń sprzed kilku lat nasze płace bardzo zmalały. Komisja liczy ponad 1100 osób i jest to stan stabilny.



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOLOWSKI

Prezydium Rady Oddziału Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Gdyni obradowało 4 grudnia. Na spotkaniu omówiono przebieg posiedzenia Zarządu Regionu Gdańskiego, które odbyło się trzy dni wcześniej. Dyskutowano również na temat przygotowań do obchodów uroczystości grudniowych. Poinformowano związkowców o spotkaniu opłatkowym, które odbędzie się 11 grudnia w Zespole Szkół nr 2 w Gdyni. Członkowie rady dyskutowali też na temat sytuacji w przemyśle stoczniowym i związanej z tym manifestacji w Szczecinie 14 grudnia.

Region Gdański NSZZ „Solidarność” Oddział w Gdyni

Gdynia, ul. Ślaska 52, tel. 058 620-61-82
e-mail: gdynia@solidarnosc.gda.pl
Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 11-17.
w każdy wtorek o godz. 16 spotkania związkowców

„Nie zabierajcie mi z pamięci...”

Uroczystą mszą świętą w kościele św. Brygidy, Apellem Poległych pod pomnikiem Poległych Stoczniovców oraz złożeniem wieńców uczczono w Gdańsku pamięć ofiar Grudnia 1970 roku.

Uroczystą mszę świętą koncelebrował metropolita gdański arcybiskup **Tadeusz Gocłowski**. Przypomnił, że w latach 70. kościoły były miejscem wolności, w których zbierał się naród. Szczególną rolę w tym czasie odegrał kościół św. Brygidy, który zawsze dawał schronienie opozycjonistom i stoczniovcóm.

– Chcemy prosić o pomysłowość dla naszej ojczyzny, poszukującej wspólnych płaszczyzn i porozumienia – mówił podczas kazania abp Tadeusz Gocłowski. – Trwajmy w dialogu, nie w rywalizacji. Szukajmy solidarności, o którą walczyli nasi bracia, którzy ginęli w Grudniu 70 roku.

Nawołując do zgody narodowej, wspominał też Papieża **Jana Pawła II**, który podczas mszy świętej na Zaspie mówił: „Nigdy walka nie może być ważniejsza od człowieka i od solidarności”.

Po mszy świętej odśpiewano „Rotę” i delegacje komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” z całej Polski, działacze Zarządu Regionu Gdańskiego, poczty sztandarowe z gdańskich szkół oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych w uroczystym pochodzie przeszli pod pomnik Poległych Stoczniovców.

Tam, przy dźwięku werbli, **Halina Winiarska** i **Jerzy Kiszkis** odczytali nazwiska 44 pomordowanych w czasie robotniczych protestów w Grudniu 1970 roku. Najmłodszy zabity miał wtedy 16 lat. Według najnowszych publikacji Fundacji Centrum Solidarności, w tłumieniu zajść grudniowych wzięło udział 61 tysięcy żołnierzy oraz 1500 czołgów. Oprócz 44 zabitych, rannych zostało 1165 osób, a ponad 3 tysiące osób było aresztowanych.

Uroczystość pod pomnikiem Poległych Stoczniovców prowadził **Wojciech Książek** z Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S”. Głos zabrali też marszałek Senatu RP **Bogdan Borusewicz**, prezydent Gdańska **Paweł Adamowicz** oraz przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” **Krzysztof Dośła**.

– Czekamy na zadośćuczynienie ofiarom Grudnia 70 roku – powiedział ten ostat-

ni. – Uważamy, że rodzinom pomordowanych i rannych w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Elblągu należą się odszkodowania. Czekamy też na sprawiedliwy proces oprawców Grudnia i ukaranie winnych.

Pod pomnikiem zaśpiewał chór z Miejskiego Domu Kultury na Stogach. Wszystkim zapadły w serca słowa piosenki „Nie zabierajcie mi z pamięci dnia”.

Po Apelu Poległych odwołano wystawę „Grudzień '70”,

na się zdjęciami pokazujący mi przenikanie konfidentów na teren Stoczni Gdańskiej, dalej manifestacje przed KW PZPR i spalenie tego gmachu. Na zdjęciach widnieją czołgi, skoty i helikoptery, z których strzelano do ludzi. Ostatnie zdjęcia pokazują moment ogłoszenia godziny milicyjnej i wygaszania zajęć. „18 grudnia 1970 roku w Gdańsku i Gdyni po ulicach krążyły wzmocnione patrole, pracę w stoczniach wstrzymano do odwołania,



W drodze pod pomnik Poległych Stoczniovców.

przygotowaną przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku, przedstawiającą na 32 fotogramach zdjęcia z zajść grudniowych na terenie Gdańska. Wykorzystano w niej fragmenty książki **Wiesławy Kwiatkowskiej**, relacje naocznych świadków oraz fotografie zebrane przez Instytut Pamięci Narodowej. Wystawa jest kroniką wypadków na terenie Gdańska od 14 do 18 grudnia 1970 roku. Rozpoczy-

porty zmilitaryzowano, na uczelniach zarządzono ferie, do wojska w trybie nagłym wcielono 745 osób, głównie stoczniovców” – czytamy na ostatniej fotografii. Po raz pierwszy na wystawie pokazano zamazane zdjęcia zamordowanych od kul stoczniovców, ukrywanych w szpitalu.

Projekt wystawy przygotowali **Aleksandra** i **Adam Kwiatkowsy** z IPN w Gdańsku.

(dtg)

Stoczniovcy oddali hołd poległym

Kilkuset pracowników Stoczni Gdańsk wraz z zarządem 14 grudnia oddało hołd ofiarom, zamordowanym przez milicję i wojsko w grudniu 1970 roku, składając kwiaty i zapalając znicze pod pomnikiem Poległych Stoczniovców obok bramy nr 2.

Odmówiono modlitwy za zmarłych, odśpiewano też hymn państwowy.

Roman Gałęzewski, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańsk, przypomniał, że główne uroczystości związane z rocznicą tragedii grudniowej odbędą się w Gdańsku 16 grudnia. Stoczniovcy co roku oddają hołd swym zamordowanym kolegom 14 grudnia, tego dnia bowiem 37 lat temu rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańsk.



Nie na darmo...



Gdynia, 13 grudnia 2007. Na zdjęciu przemawia przewodniczący Regionu Gdańskiego „S” **Krzysztof Dośła**.

17 grudnia 2007 roku o godzinie 6 rano pod pomnikiem Grudnia 1970 zgromadziły się setki mieszkańców miasta, także młodzież, poczty sztandarowe „Solidarności”. Przybył tu również prezydent RP **Lech Kaczyński**, władze miasta Gdyni, zwierzchnicy gdyńskiej policji, samorządowcy, przedstawiciele Marynarki Wojennej, a wszystko po to, aby oddać hołd tym, którzy zginęli, za chleb i wolność. Apel Poległych oraz modlitwa i wielkie zadumanie, a także ludzka solidarność gościły w sercach tak licznie przybyłych na tę uroczystość osób.



Gdynia, 17 grudnia 2007. W porannych uroczystościach wziął udział m.in. prezydent **Lech Kaczyński**.

Tego samego dnia o godzinie 16.30 odbyła się msza św., koncelebrowana pod przewodnictwem arcybiskupa **Tadeusza Gocłowskiego**, sprawowana w intencji ofiar Grudnia 1970. Kazanie było pełne wspomnień grudniowych wydarzeń. – Gdynia była zemstą za wydarzenia w Gdańsku – powiedział ksiądz arcybiskup.

We mszy świętej uczestniczył m.in. **Bogdan Borusewicz**, marszałek Senatu, władze Gdyni z prezydentem miasta **Wojciechem Szczurkiem**, a także przedstawiciele NSZZ „Solidarność” – na czele z **Januszem Śniadkiem**, przewodniczącym Komisji Krajowej i **Krzysztofem Dośłą**, przewodniczącym Regionu Gdańskiego.



Gdynia, 17 grudnia 2007. Po mszy wszyscy przeszli ulicami Gdyni ze zniczami w dłoniach pod pomnik Ofiar Grudnia 1970 przy Urzędzie Miasta.

Liczne były też delegacje pocztów sztandarowych. Oprócz chorągwi komisji zakładowych z Regionu Gdańskiego pojawiły się m.in. poczty sztandarowe górników i hutników. Po mszy wszyscy przeszli ulicami Gdyni ze zniczami w dłoniach pod pomnik Ofiar Grudnia 1970 przy Urzędzie Miasta, gdzie zostały złożone wieńce i wiązanki, zapalone znicze, a także wygłoszone przemówienia przez zaproszonych gości. **Janusz Śniadek** przypomniał: – To nie na darmo **Janek Wiśniewski** padł.

Tekst i zdjęcia **Wojciech Kujatt**

PAKTY SPOŁECZNE

Powtórzyć cud irlandzki

„Dialog społeczny podstawą rozwoju gospodarczego. Czy cud irlandzki można powtórzyć w Polsce?” – pod takimi hasłami w Warszawie odbyła się 7 grudnia 2007 roku konferencja zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” w ramach ogólnopolskiej akcji „Polska Przyjazna Pracownikom”.

Discytowano na temat irlandzkiego modelu dialogu społecznego i jego wpływu na wzrost gospodarczy w Irlandii. Specjalnym gościem konferencji był **Bill Attley**, były sekretarz generalny irlandzkiego związku zawodowego SIPTU, współtwórca umów społecznych, który opowiedział o tamtejszych doświadczeniach dotyczących podpisywania paktów społecznych. W spotkaniu uczestniczył również **Liam Cullen**, szef ośrodka badawczego największej irlandzkiej partii politycznej Fianna Fail.

– Przykład Irlandii znakomicie pokazuje, jak bardzo potrzebne jest dzisiaj w Polsce prawdziwe partnerstwo społeczne. Doświadczenia Irlandii wskazują, że porozumienie zawarte pomiędzy partnerami społecznymi może być impulsem do trwałego wzrostu gospodarczego – mówi **Janusz Śniadek**, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Przedstawiciele „S”, podobnie jak i OPZZ, przypominali, że w gospodarce wiele zmian już się dokonało, dlatego zanim partnerzy społeczni przystąpią do negocjowania umowy społecznej, trzeba dokładnie zdiagnozować obecną sytuację. – Dialog i porozumienie są podstawą rozwoju. Konflikty są dla gospodarki bardzo kosztowne. Jednak do porozumienia potrzebne jest zaufanie i silni partnerzy społeczni – podkreślał **Janusz Śniadek**. Związkowcy zwracali jednak uwagę, że wielu pracodawców nie toleruje związków zawodowych. Natomiast państwo nie gwarantuje przestrzegania podstawowych praw pracowników, np. prawa do zrzeszania się w związki zawodowe.

Podpisanie pierwszych „paktów irlandzkich” jest uznawane za początek reformy państwa, zmierzającej do wzrostu gospodarczego. Było to swoiste nowum, polegające na porozumieniach, których stronami byli pracownicy oraz

pracodawcy – państwowi, jak i prywatni. Strona rządowa była jedynym gwarantem wykonywania postanowień porozumienia. – Niezwykle ważne było zaufanie partnerów społecznych i gwarancje państwa, że umowy będą realizowane – stwierdził **Bill Attley**.

Irlandzkie paki społeczne to programy naprawcze, zawierane na kilka lat w formie umów, szczegółowo określające plan naprawy gospodarki. Regulują takie elementy, jak system podatkowy, system ochrony zdrowia, system ubezpieczeń społecznych czy rynek pracy. Ich realizację monitoruje Centralny Komitet Ochronny, instytucja składająca się z przedstawicieli rządu i partnerów społecznych. □



7 listopada 2007 r. Konferencja z gośćmi z Irlandii.

Irlandzkie umowy społeczne

1. Program Uzdrawienia Narodowego, 1987 – 1990

Był trzyletnią umową, dotyczącą płac i polityki gospodarczej, zawartą przez rząd Irlandii z ICTU (Irlandzki Kongres Związków Zawodowych), FIE (Federacja Pracodawców Irlandzkich), CIF (Federacja Przemysłu Budowlanego) oraz organizacjami rolników. Program Uzdrawienia Narodowego uznany jest za część kampanii wyborczej – zestaw obietnic złożonych przez partię Fianna Fail (partia republikańska, obecnie centrowa), która wygrała wybory w 1987 roku. Sytuacja gospodarcza Irlandii była zła, panowała wysoka inflacja i istniał duży dług publiczny, zaś pozycja związków zawodowych słabła. Program zakładał m.in. zaprzestanie przez rząd restrykcyjnej polityki płacowej i cięć etatów w sektorze publicznym (gł. w służbie zdrowia), politykę tworzenia nowych miejsc pracy, ulg podatkowych i dodatków socjalnych, ustalenie procentowych podwyżek płac co roku, a także kwotowo dla najniższej zarabiającej, reformy systemu podatkowego w ciągu 3 lat, a także reformę polityki ochrony zdrowia, dodatków socjalnych, polityki mieszkaniowej i rozwoju przemysłowego.

2. Program na rzecz Postępu Gospodarczo-Społecznego

Pod koniec działania Programu Uzdrawienia Narodowego, w 1990 roku Irlandzki Kongres Związków Zawodowych przedstawił inicjatywę trójstronnej negocjacji osnutych wokół 10-letniej strategii rozwoju kraju. Inicjatywa rozwinęła się w Program na rzecz Postępu Gospodarczo-Społecznego, który zawierał zobowiązania podobne do poprzedniej umowy: stabilność makroekonomiczna, dalsza reforma podatkowa, wzrost zatrudnienia, utrzymanie niskich stóp procentowych.

3. Program na rzecz Konkurencyjności i Pracy, 1994 – 1996

Kolejny 3-letni pakt zawarto w lutym 1994 roku, mimo sceptycznego podejścia związków zawodowych, szczególnie wobec rządu, który nie wypełnił wszystkich uzgodnionych zapisów poprzedniego paktu. Podobnie jak poprzednie, również ten definiował poziom wzrostu płac na szczeblu krajowym, ze szczególnym uwzględnieniem najmniej zarabiających – tę grupę stanowili ci pracownicy, których podwyżka w 2 i 3 fazie wzrostu płac nie przekroczyła 3,50 funta. Podwyżki w sektorze prywatnym miały w ciągu 3 lat osiągnąć poziom maksymalny 8 proc.

4. Partnerstwo 2000 – Włączenie Społeczne, Zatrudnienie i Konkurencyjność (1997 – 2000)

Celem kolejnego paktu było podtrzymanie i wzmocnienie rozwoju gospodarczego, trwałego zatrudnienia i włączenia

społecznego. Od 1987 roku od pierwszego paktu społecznego Irlandia zanotowała znaczny rozwój gospodarczy, wzrost zatrudnienia, obniżenie inflacji i wyraźne polepszenie warunków życia i pracy. Niemniej wysoki poziom wydatków publicznych, wysoki poziom długotrwałego bezrobocia i rosnące rozbieżności w dochodach w społeczeństwie były nadal obszarami problemowymi – tym bardziej iż Irlandia musiała dotrzymać warunków nakreślonych w Maastricht, aby spełnić kryteria przyjęcia waluty euro. W negocjacje paktu Partnerstwo 2000 po raz pierwszy zaangażowane były jako pełnoprawni partnerzy społeczni organizacje wolontariackie i reprezentujące społeczności.

5. Program na rzecz Dobrobytu i Sprawiedliwości, 2000 – 2003

W procesie negocjacji umowy z rządem brało udział 19 organizacji społecznych – związki zawodowe, pracodawcy, rolnicy oraz organizacje wolontariackie i reprezentujące różne społeczności. Wyraźny i szybki wzrost spowodował zatępienie infrastrukturalne w mieszkalnictwie, transporcie, telekomunikacji i energetyce – ceny mieszkań wzrosły radykalnie. Nastąpił widoczny wzrost imigracji, znacząco wzrosło zatrudnienie wśród kobiet, co m.in. wymusiło pilną reformę systemu opieki nad dziećmi. Program zakładał działania popierające przedsiębiorczość i inwestycje, zapewnienie sprawiedliwego udziału osób pracujących w rosnącym dobrobycie państwowym oraz zwiększenie zasobów przeznaczanych na przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu.

6. Umowa Partnerstwa Społecznego, 2003 – 2005

Jej celem było zintegrowanie i wzmocnienie spójnej polityki Irlandii oraz wdrożenie wyników polityki powstałej w ramach Programu dla Dobrobytu i Sprawiedliwości.

7. Dziesięcioletni Społeczny Pakt Ramowy 2006 – 2015

Po ponad 5 miesiącach negocjacji partnerzy społeczni przedstawili nowy projekt umowy społecznej, który miał zastąpić poprzedni, 3-letni pakt. Nowy pakt zawiera klauzule dające 10 proc. podwyżki płac w ciągu 27 miesięcy oraz wprowadzające zestaw środków polepszających standardy zatrudnienia. Pakt zawiera także program modernizacji służb publicznych, zobowiązania w zakresie emerytur, nowe prawa w obszarze zatrudnienia, założenia partnerstwa i szkoleń zawodowych; szerszy program społeczny, w tym w zakresie służby zdrowia i opieki nad dziećmi.

oprac. (jw)

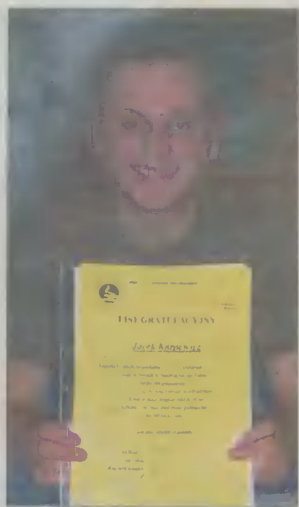
JACEK KARPOWICZ, STYPENDYSTA „SOLIDARNOŚCI”

Spełniać marzenia

– Szczęście – to spełniać swoje marzenia – mówi Jacek Karpowicz, stypendysta „Solidarności”. – Biologia na Uniwersytecie Gdańskim, a później zawód nauczyciela to jest to, o czym marzy. Stypendium „Solidarności” pomoże mu w realizacji planów.

Dzięki stypendium „Solidarności” dofinansował sobie szkolną wycieczkę do Niemiec i książeczkę sanepidowską, żeby móc rozpocząć pracę. Miał zamiar również opłacać dodatkową naukę języka niemieckiego, który zdaje na maturze. Okazało się jednak, że szkoła dostała gratis dwa miejsca na kursie organizowanym przez Profil Lingua. Zaoszczędził więc trochę pieniędzy na własne potrzeby.

Nie zawsze życie Jacka układało się tak prosto. Pochodzi z rodziny, w której matka sama wychowywała czworo dzieci. Ojca nie było wcale. Kiedy matka zupełnie przestała radzić sobie z potomstwem i sama ze sobą, dzieci zostały zabrane do Pogotowia Opiekuńczego. Najmłodsza Kamilka miała 8 lat, Damian 9, a Paweł 13. Jacek był najstarszy i dlatego zajmował się rodzeństwem. Dzisiaj cieszy się,



Jacek Karpowicz

– Jest zdyscyplinowanym i sympatycznym wychowankiem.

– Na początku nie wiedzieliśmy o trudnej sytuacji Jacka – opowiada **Jolanta Mroczkowska**, opiekun usamodzielnienia się chłopca, a jednocześnie bibliotekarka w VI LO w Gdańsku. – Jacek przychodził do biblioteki na dyżury jak inni uczniowie. Któregoś dnia powiedział mi na zapleczu, że nie mieszka już z mamą, a od pół roku wraz z rodzeństwem przebywa w Pogotowiu Opiekuńczym.

Jacek wystąpił w kabarecie, który został pokazany w Filharmonii Bałtyckiej, podczas obchodów



Jacek Karpowicz w kabarecie, rok 2006.

że najmłodsze dzieci znalazły nowych rodziców i mieszkają w rodzinnym domu dziecka w Gąsawie koło Bydgoszczy. Ma więcej czasu na naukę, a to ważne, bo jest w trzeciej klasie VI Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku.

Po szkole wraca do mieszkania usamodzielnienia, należącego do Pogotowia Opiekuńczego. Mieszka tutaj dziewięć osób, które pod okiem wychowawców uczą się samodzielnego życia.

– Nie mamy z Jackiem problemów – mówi **Danuta Belcikowska**, koordynator grupy usamodzielnienia z ramienia Pogotowia Opiekuńczego.

60-lecia VI LO. Na widowni obok dyrekcji, grona pedagogicznego i zaproszonych gości zasiadły też **Anna Wojnicz**, przewodnicząca koła „S” w szkole i **Hanna Minkiewicz** z Komisji Międzyzakładowej. Wspólnie zdecydowały, żeby wystąpić dla Jacka o stypendium „Solidarności”. W uzasadnieniu wniosku czytamy m.in., że Jacek jest chłopcem szczególnie uzdolnionym, działającym w samorządzie uczniowskim, stara się też pomagać innym i pracować na rzecz szkoły.

Jacek aktorem

– Jacek dobrze się czuje w naszej szkole – mówi z prze-

konaniem **Anna Wojnicz**. – Od początku dał się poznać jako uzdolniony aktor. Wspólnie z **Katarzyną Barańską** założyli kabaret. Mają na swoim koncie wiele sukcesów.

Na zdjęciach widnieje w przeróżnych pozach i rolach. Na jednym w peruce udaje **Donnę Blanke**, gdzie indziej wcielił się w rolę **Conradowskiego kapitana Hagberda**. W innym albumie widnieją zdjęcia ze szkolnej wymiany polsko-niemieckiej w ramach kulturalnego Projektu Cool – Tour, realizowanego przez Nadbałtyckie Centrum Kultury. Przedstawienie najpierw było pokazywane w kościele św. Jana, później w Bremen.

– Jeśli nie uda mi się dostać na biologię, to chciałbym studiować w studium aktorskim – z pasją w głosie opowiada nasz bohater. – Tylko te dwie alternatywy w życiu mnie interesują.

Plany bliższe i dalsze

Dzisiaj dla Jacka najważniejszą rzeczą jest dobrze zdać maturę. Pilnie uczy się polskiego, niemieckiego i biologii. Zastanawia się, czy studiować na UG, czy na uniwersytecie w Bydgoszczy.

Jacek wie, że nauka stanowi dla niego przepustkę w świat. Na wypadek, gdyby nie wyszło mu ze studiami, chodzi na kurs prawa jazdy i wyrobił już sobie książeczkę sanepidowską, żeby móc dorabiać w sieci McDonald's. W ramach unijnego programu „Wędka na wyprawkę”, realizowanego przez młodzież z Pogotowia Opiekuńczego, ucześnieza też na kurs języka angielskiego i uczy się masażu.

– Każda praktyczna umiejętność może przydać się w życiu – tłumaczy Jacek. – Nie wiem, czy nie będę musiał pracować, żeby dopłacać do wynajmu mieszkania. Póki się uczę, mogę liczyć na wsparcie z budżetu miasta Gdańska. Jednak kiedy skończę liceum, będę musiał przenieść się do mieszkania chronionego albo wynajmować inne. Trzeba będzie utrzymywać się samemu. Ale nie pieniądze w życiu są najważniejsze – przekonuje z uśmiechem. – Trzeba mieć cel i konsekwentnie go realizować.

W realizacji tych zamierzeń na pewno pomoże mu stypendium przyznane przez kapitułę Funduszu Stypendialnego ZRG NSZZ „S”. Podczas wigilijnego spotkania Jacek odebrał również paczkę świąteczną.

Dorota Treła-Godzwon
dtrela@wp.pl

Fundusz Stypendialny NSZZ „S” pod choinkę



Wyjątkowo po raz drugi Fundusz Stypendialny NSZZ „Solidarność” przyznał w roku 2007 stypendia dla trojga uczniów. **Monika Waleńska**, **Monika Perszon** i **Alicja Drogoń** na wniosek komisji NSZZ „Solidarność” odebrały je podczas uroczystej wigilii w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „S”. Dwoje innych uczniów – **Jacek Karpowicz** i **Eliza Banasik** – otrzymało prezenty świąteczne.



Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego, stypendystka **Monika Perszon** i popierająca kandydaturę **Bożena Blümel** z **Energi Gdańsk**.

W roku 2007 już po raz piąty fundusz przyznał 65 stypendiów dla najbardziej uzdolnionej młodzieży. Główne rozdanie stypendiów odbyło się w czasie obchodów Sierpnia '80, ale w grudniu, przed świętami Bożego Narodzenia, kapituła funduszu rozdzieliła dodatkowe stypendia i paczki świąteczne.

W założeniach fundusz ma wspierać grupę uczniów osiągających bardzo dobre wyniki, wzorowo zachowujących się zarówno w szkole, jak i w swojej społeczności, wyróżniających się pracą społeczną. Pomoc trafia również do rodzin przeżywających problemy bytowe, dotkniętych bezrobociem lub niedostatkiem.

Alicja Drogoń z Gimnazjum nr 11 w Gdańsku jest jedną z pięciorga rodzeństwa wychowywanego samotnie przez ojca.

– Ojciec Alicji był znanym działaczem opozycyjnym w latach osiemdziesiątych – opowiada **Grażyna Durajczyk**, nauczycielka historii i przewodnicząca koła NSZZ „S” w Gimnazjum nr 11 na gdańskich Stogach. – Niestety, w czasach transformacji rodzinie nie wiedzie się najlepiej, dziewczynki wychowywane samotnie przez ojca muszą pomagać w utrzymaniu rodziny. Ojciec, który jest bardzo skromną osobą, nigdy sam nie wystąpił o pomoc. Sama stypendystka jest uzdolnioną aktorsko dziewczynką, czynnie działała w szkolnym kole teatralnym.

Jacek Karpowicz z VI LO w Gdańsku dostał świąteczną paczkę. – Jakkolwiek Jacek już wcześniej otrzymał stypendium „Solidarności”, postanowiliśmy obecnie dodatkowo wystąpić o uhonorowanie go przed świętami Bożego Narodzenia – mówi **Anna Wojnicz**, przewodnicząca koła NSZZ „Solidarność” w VI LO. – Jemu szczególnie przydadzą się pieniądze. Święta to wyjątkowy czas i dlatego cieszymy się, że Kapituła Funduszu Stypendialnego przy Zarządzie Regionu dostrzega potrzeby najbardziej potrzebujących.

W uroczystości wziął udział arcybiskup **Tadeusz Gocłowski**, który kilka dni wcześniej podczas obrad Komisji Krajowej „S” odebrał medal *Zasłużony dla NSZZ „Solidarność”*. Metropolita gdański modlił się za obecnych i całą „Solidarność” oraz podzielił się ze zgromadzonymi opłatkiem.

Podczas spotkania zaprezentowano również multimedialne prezentacje projektów Europejskiego Centrum Solidarności – pokazano projekty, które zdobyły trzy czołowe miejsca. Przewodniczący **Krzysztof Dośła** poinformował obecnych o wynikach konkursu „Firma przyjazna pracownikom”, ogłoszonego przez Komisję Krajową NSZZ „S” pod patronatem prezydenta RP **Lecha Kaczyńskiego** i głównego inspektora pracy **Bożeny Borys-Szopy**. Trzy zakłady pracy z Wybrzeża zostały nagrodzone. Są to: Gdańska Stocznia „Remontowa”, Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Gdyni oraz Elektrociepłownia Wybrzeże.

Na zakończenie uroczystości zebrani podzieliли się opłatkiem i zaśpiewali kolędy.

(dtg)

Wykaz Darczyńców Funduszu Stypendialnego

(stan na 31 lipca 2007 r.)



- Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” (po raz 5)
- Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” (5)
- Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Politechniki Gdańskiej (5)
- KM NSZZ „Solidarność” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Marszałka J. Piłsudskiego (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej (2)
- Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Stoczni Północnej w Gdańsku (5)
- KM NSZZ „Solidarność” Zakłady Farmaceutyczne POLPHARMA w Starogardzie Gd. (5)
- Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” OPEC sp. z o.o. w Gdyni (5)
- Koncern Energetyczny ENERGA SA w Gdańsku
- Szwedzki Związek Zawodowy „TRA i POLEN”
- Agencja Artystyczna „Malina” – Łódź i Bałtycka Agencja Artystyczna (5)
- Redakcja „Magazynu ZRG” (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Szkół Artystycznych Wybrzeża – Gdańsk (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Chojnicach (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Kartuzach (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Kościerzynie (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Pruszczu (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Pucku (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Rumi (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Stargardzie Gd. (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Tczewie (5)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Żukowie (5)
- Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni (3)
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Remontowej „Nauta” Gdynia (3)
- Komisja Zakładowa NSZZ „S” Portu Gdynia
- Komisja Zakładowa NSZZ „S”, Fabryki Urządzeń Okrętowych w Rumi
- Komisja Zakładowa NSZZ „S” S-ni Mleczarskiej „Maćkowy” Gdańsk
- Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej – spółka z o.o. w Gdyni (3)
- Oddział NSZZ „Solidarność” w Kościerzynie
- Spółka „Akwen” (4)
- Komisje Międzyzakładowe/Zakładowe NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania: w Brusach (3), w Cedrach Wlk., w Czarsku (2), w Wejherowie (3)

oraz darczyńcy indywidualni:

Karolina i Krystyna Bojahr (5), Bożena Brauer i Anna Czepukowicz (5), Krzysztof Dośła (5), Stefan Gawroński (2), Zdzisława i Zbigniew Haciowie (2), Krzysztof i Wojciech Jankowscy, Aleksandra Jaszowska (2), Adam Jaśkowski, Maria Koman (5), Wojciech Książek (5), Stefan Kubowicz (5), Jan Kulas (5), Małgorzata i Ryszard Kuźmowie (5), Elżbieta Lamparska (2), Ewa Łowkiel (4), Elżbieta Majewska (5), Ewa Majewska (5), Elżbieta i Marian Małachowicz (3), Barbara Markiewicz (5), Gabriela i Jerzy Martyńscy (5), Iwona Pawlaczyk (4), Wojciech Szczepański, Barbara i Janusz Śniadkowie (5), Edmund Wittbrodt

Uwaga: Kapituła rozpoczęła przyznawanie specjalnej Odznaki „Klub Solidarnych Serc” dla darczyńców, którzy dokonali wpłat w co najmniej pięciu edycjach.

SZKOŁA IM. BOHATERÓW GRUDNIA '70

Być godnym imienia

Zespół Szkół w Łęgowie pod Gdańskiem nosi imię Bohaterów Grudnia '70 od piętnastu lat. Co roku dzień patronów obchodzony jest w rocznicę grudniowej tragedii.

Uczniowie uczcili ten dzień programem artystycznym, na który złożyły się fakty historyczne, relacje z wydarzeń, wiersze i pieśni. – Jesteśmy dumni, że możemy nosić to imię. Śmierć bohaterów tamtych wydarzeń nie poszła na marne, dzięki nim możemy żyć teraz w wolnej Polsce – mówiła podczas akademii Elżbieta Działoszewska, dyrektor szkoły.

Uczestniczący w uroczystościach Stefan Gawroński, skarbnik Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, wręczył dwóm uczennicom Zespołu Szkół stypendia, ufundowane w ramach Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”, działającego w regionie. Otrzymały je Monika Serżysko i Ewelina Michałowska. Jak mówią nauczyciele, obie są bardzo dobrymi uczennicami, aktywnie angażują się także w życie szkoły.

(jw)



Uroczyste obchody dnia patronów Zespołu Szkół w Łęgowie.

FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI



ELŻBIETA DZIAŁOSZEWSKA, dyrektor Zespołu Szkół im. Bohaterów Grudnia '70

– Inicjatorem nadania tego imienia był pan Zbigniew Chamski, nasz emerytowany nauczyciel, bardzo zaangażowany w działalność w „Solidarności”. Pomysł zaakceptowała Rada Rodziców i uczniowie. Dzięki temu od 1992 roku nosimy imię Bohaterów Grudnia '70. Jesteśmy jedyną szkołą w kraju, które nosi to imię.



MONIKA SERŻYSKO, uczennica III klasy gimnazjum ZS w Łęgowie

– Myślę, że stypendium uzyskałam głównie dzięki temu, że dobrze się uczę. Otrzymane pieniądze chcę przeznaczyć na naukę języka angielskiego.

SPOTKANIE OPŁATKOWE W WEJHEROWIE

Życzenia i grudniowe refleksje



Spotkanie opłatkowe w Wejherowie.

FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Wiele miłości i wzajemnej solidarności życzył wszystkim członkom i sympatykom Związku o. Tyberiusz Nitkiewicz podczas spotkania opłatkowego, które zorganizowano 11 grudnia w siedzibie Biura Oddziału ZRG NSZZ „S” w Wejherowie. Oprócz radości, w tym dniu były również chwile refleksji i zadumy, bo zebrani wspominali także grudniowe rocznice.

– Dziękuję, przepraszam, życzę – te słowa, które dzisiaj tak szczerze mówimy, powinniśmy

wypowiadać jak najczęściej, nie tylko podczas świąt – mówił o. Tyberiusz Nitkiewicz. – Bo najważniejsza jest miłość. Taka jaką czujemy do człowieka na co dzień i dzięki której budujemy solidarność i pomoc międzyludzką.

Radosnych świąt Bożego Narodzenia i sukcesów w nowym roku w życiu zawodowym i radości oraz spokoju w gronie rodziny życzył wszystkim Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG NSZZ „S”. Do życzeń dołączyli się także inni goście: Mieczysław

Chelminiak, członek Prezydium ZRG NSZZ „S”, Irena Siudek, kierownik Oddziału ZRG NSZZ „S” w Wejherowie oraz Krzysztof Hildebrandt, prezydent Wejherowa i wicestarosta Grzegorz Gaszta.

Grudzień to również miesiąc ważnych dla Polski grudniowych rocznic – roku 1970 i 1981. Przypomniat je, wywołując żywą dyskusję Roman Stegert, pracownik Działu Informacji i Promocji ZRG NSZZ „S”.

– Miałam w grudniu 1970 r. 16 lat – opowiadała Teresa Lipska. – Pamiętam do dziś robotników w kufajkach, jak krzyczeli: „My chcemy chleba!”, zomowców bijących ludzi pałami, płacz, krzyki i strzały z karabinów.

O grudniu stanu wojennego wiele opowiadał natomiast Adam Rosiński. Do wspomnień dołączyli się inni. Okazało się, że pamięć tamtych chwil jest wciąż żywa. Dlatego dla tak wielu ludzi Związku ważne jest, jaka jest dzisiaj Polska, a solidarność, niesienie pomocy i starania o coraz lepszego obywatela, nie są pustymi hasłami. (ozi)

OPŁATEK W ODDZIALE GDYNIA

W szkole prezydenta i przewodniczących

– Czuję wzruszenie, przekraczając progi tego budynku – mówił prezydent Gdyni Wojciech Szczurek – kiedyś uczyłem się w tej szkole. – W tej sali zdawałem maturę – wspominał przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek. – Tutaj pisałem swój egzamin wstępny do liceum morskiego – dodał jako trzeci przewodniczący Regionu Gdańskiego Krzysztof Dośła. Tak rozpoczęli swoje wystąpienia kolejni goście spotkania opłatkowego gdyńskich organizacji zakładowych „Solidarność”, które odbyło się 11 grudnia 2007 roku w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2.



FOT. MAŁGORZATA KUŹMA

Wzruszającym punktem spotkania była inscenizacja jasełek, profesjonalnie przygotowana i przedstawiona przez młodzież.

Opłatek, w którym wzięło udział prawie 200 osób, zorganizowany został wspólnie przez gdyński oddział Regionu Gdańskiego oraz Komisję Międzyzakładową Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Oprócz członków gdyńskich organizacji zakładowych w świątecznym spotkaniu wzięli udział już tradycyjnie przedstawiciele władz miasta, z prezydentem Wojciechem Szczurkiem i wiceprezydent Ewą Łowkiewic, pomorski kurator oświaty Zdzisław Szudrow-

ski, przewodniczący krajowej „Solidarność” Janusz Śniadek i regionalnej – Krzysztof Dośła, ojciec Edward Ryba, długoletni gdyński duszpasterz ludzi pracy i pełniący tę funkcję od trzech lat ksiądz Sławomir Decowski oraz ksiądz Wojciech Cichosz, duszpasterz nauczycieli. Wszystkich przybyłych przywitały gospodynie uroczystości: kierownik oddziału Krystyna Mielnik, szefowa gdyńskiej oświatowej „Solidarność” Zdzisława Hacia oraz Elżbieta Zaręba, dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Gdyni. Po zabraniu głosu przez zaproszonych gości, którzy oprócz osobistych wspomnień związanych z miejscem spotkania, złożyli życzenia wszystkim zebranym, odby-

ła się uroczystość wręczenia złotych i srebrnych odznak Sekcji Krajowej Pracowników Oświaty i Wychowania. Kilkunastu długoletnich członków oświatowej „Solidarność” otrzymało odznaczenia z rąk przewodniczącego KK Janusza Śniadka i przewodniczącego Sekcji Krajowej Stefana Kubowicza. – Uehonorowaliśmy ludzi, którzy działali w strukturach „Solidarność” w szkołach w czasach, gdy za to groziło zwolnienie z pracy i inne szykany – mówiła Zdzisława Hacia. Wzruszającym punktem spotkania była inscenizacja jasełek, profesjonalnie przygotowana i przedstawiona przez młodzież. Na zakończenie wszyscy przybyli podzieli-

(mk)

OPŁATEK SENIORÓW

Specjalna dywizja Skanskiej

14 grudnia 2007 sala Akwen wypełniła się seniorami należącymi do Komisji Oddziałowej w firmie Skanska S.A. Wspólne śpiewanie kolęd, łamanie się opłatkiem i rozmowy z dawno niewidzianymi kolegami pracy to już tradycyjny przebieg grudniowych spotkań związkowców z dawnego GPRD.

Gościem drogowców był Roman Kuzimski, wiceprzewodniczący Regionu Gdańskiego. Organizacją spotkania zajęła się niezastąpiona Maria Wójcik. – Obecnie w Skanskiej działają cztery „dywizje”: budownictwa ogólnego, drogowo-mostowego, inżynieryjnego oraz dywizja techniczna – mówił Romuald Dunst, przewodniczący „Solidarność” w Skanskiej, relacjonując sytuację w przedsiębiorstwie. W swoim wystąpieniu wspominał on również o znaczeniu Związku w europejskich strukturach firmy. – Zawsze, gdy jestem w Sztokholmie na spotkaniu Europejskiej Rady Zakładowej Skanskiej, oprócz znaczka „Solidarność” przypiętego



FOT. MAŁGORZATA KUŹMA

Sala Akwen została szczelnie wypełniona przez seniorów ze Skanskiej.

w kłapie mam kilka zapasowych w kieszeni, bo za każdym razem podchodzą do mnie koledzy z innych krajów i proszą o symbol naszego Związku. Powinniśmy go szanować, tak jak szanują go inni – mówił przewodniczący.

Gościem spotkań opłatkowych seniorów Skanskiej od kilku lat jest Zbigniew Wojciechowski, długoletni prezes firmy, jeszcze gdy nosiła ona nazwę GPRD. – Przewodniczący Dunst mówił o dywizjach, które funkcjonują obecnie w firmie. Ja chciałbym tutaj dodać jeszcze dywizję specjalną, jaką stanowimy my, seniorzy, którzy przez lata budowali najpierw Gdańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, a teraz Skanską – mówił Wojciechowski. „Solidarność” ze Skanskiej ma swojego poetę, Henryka Jerzego Musę, który na spotkaniu odczytał kilka swoich wierszy, a byłym paniom ofiarował egzemplarze tomików.

(mk)

PROMOCJA DLA CZYTELNIKÓW W TEATRZE WYBRZEŻE

„Błaszany bębenek” i „Orkiestra Titanic”

Bohaterem „Błaszanego bębenka” jest Oskar Mazerath, chłopiec, który postanawia przestać rosnąć. Jego życzenie spełnia się w dniu trzecich urodzin. Podczas przyjęcia Oskar spada ze schodów. Odtąd, z nieodłącznym blaszanym bębenkiem w dłoniach, opowiada nam historię swoją oraz Gdańska w kontekście drugiej wojny światowej.

Dla miłośników twórczości Güntera Grassa październikowa premiera Teatru Wybrzeże to pierwsza okazja do skonfrontowania prozy niemieckiego noblisty ze sceniczną wersją powieści. Spektakl został zaprezentowany w ramach obchodów 80 urodzin pisarza, który przybył na premierę.

Premiera na Dużej Scenie Teatru Wybrzeże 6 października 2007. Spektakl można bę-



MATERIAŁY PROMOCYJNE

„Błaszany bębenek” w Teatrze Wybrzeże.

dzie zobaczyć w dniach 8 – 13 stycznia 2008. Bilety w cenie 30 zł normalny, 20 zł ulgowy. Więcej informacji na www.teatrowybrzeze.pl

Dla Czytelników „Magazynu Solidarność” Teatr Wybrzeże przygotował specjalną pro-

mocję – na hasło: „Solidarność” – będzie można kupić bilety po 15 zł na spektakl Christo Bojczewa „Orkiestra Titanic”, w reżyserii Rudolfa Ziolo, 20 stycznia, godzina 18.

Teatr Wybrzeże zaprasza.

□

Opłatek w GPEC



FOT. MAŁGORZATA KUŹMA

Związkowcy z Komisji Międzyzakładowej Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej spotkali się 28 grudnia 2007 roku, by podzielić się opłatkiem i złożyć sobie życzenia noworoczne. W spotkaniu uczestniczył Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Złożył wszystkim najlepsze życzenia, podsumował też rok pracy regionu.

Organizacja zakładowa w GPEC boryka się od dwóch lat z trudnościami. Stanisław Kotyński, przewodniczący komisji, od listopada 2005 roku spotyka się w sądzie z pracodawcą, który usiłuje zwolnić go z pracy. Ostatnio Sąd Apelacyjny zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia w pierwszej instancji.

□

Młodzi kre'aktorzy

Kolejny projekt Leonardo da Vinci zakończony z sukcesem! Trwał trzy lata i dostarczył nam wielu cennych doświadczeń. Celem projektu była pomoc skierowana do ludzi ze średnim lub zawodowym wykształceniem, by mogli poprzez założenie (wykreowanie) własnej firmy zaistnieć na rynku pracy.

Partnerzy projektu

Region Gdański NSZZ „Solidarność” był w tym projekcie partnerem, zaś „głównodowodzącym” MEDEF – francuska organizacja pracodawców. W projekcie uczestniczyli ponadto przedstawiciele francuskich związków zawodowych (CFDT, CGT, CFTC, CFE-CGC, CGPME oraz FO). Jak widać, strona związkowa była mocno reprezentowana. Szczególnie cenna była dla nas kolejna możliwość współpracy ze związkowcami z francuskiego CFDT, który to związek zawodowy jest naszym wypróbowanym przyjacielem już od czasów stanu wojennego poczynając. Wszyscy Francuzi pochodzili z regionu Franche-Comté, wielu z Besançon, miasta, w którym odbyła się konferencja finałowa. Inni partnerzy to przede wszystkim przedstawiciele organizacji pozarządowych, głównie zajmujących się szkoleniami i/lub szeroko pojmowaną pomocą w dostosowaniu kwalifikacji do wymogów stawianych przez gospodarkę ich krajów i UE. Były to: Mediavance – Francja, Fundacion Lavora – Hiszpania, Genilem Valais oraz Swiss Occidental Leonardo – Szwaj-



Pełna nazwa projektu to „Interaktywna sieć wspierająca tworzenie firm przez młodych ludzi o niskich kwalifikacjach – „Cre'actor”. Angielska nazwa w skrócie to Network of Cre'actors”.

caria, Istituto Maschile San Giuseppe – Włochy, a z Polski Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa (TNOiK) oraz „Solidarność” Regionu Gdańskiego. Wielkie brawa należą się Valerie Brenot, administratorce projektu, za opanowanie tej swoistej wieży Babel. Zwłaszcza że różniły się nie tylko języki, ale podejścia do rozwiązywania problemów.

My a projekt

Koronnym celem projektu było założenie przez młodych ludzi, zwanych kre'aktorami (od kreować+aktor, czyli główna osoba kreująca), własnej firmy. Zapewne wiele osób zapyta, co ma do tego związek zawodowy, od kiedy to pomagamy przyszłym pracodawcom oraz właścicielom, i to w dodatku firm małych, gdzie właściwie nie ma nas jako związku? Długo nad tym się zastanawialiśmy przed przystąpieniem do realizacji projektu. Zastanawiał liczny udział francuskich związkowców w projekcie. Jaki oni mają

w tym interes? Otóż taki sam, jak i my. Zarówno polskie, jak i francuskie związki zawodowe są instytucjami rynku pracy i choć nie jest naszą naturalną rolą kreowanie przyszłych przedsiębiorców, to jednak musimy czuwać nad wszelkimi zmianami zachodzącymi na rynku pracy, a przede wszystkim zapobiegać ewentualnemu bezrobociu. A właśnie do potencjalnych lub aktualnie bezrobotnych młodych ludzi skierowany był ten projekt. Miał on zapobiec marginalizacji społecznej i zawodowej młodych ludzi z niskim (lub średnim) poziomem wykształcenia.

Zderzenie z rzeczywistością

Cele szczytne, tylko że życie jak zwykle nie czekało i ostro pomaszerowało do przodu, przynajmniej jeśli chodzi o polską młodzież. A pomaszerowało konkretnie do... Irlandii i Wielkiej Brytanii. Kiedy rozpoczęliśmy poszukiwania przyszłych przedsiębiorców, okazało się, że młodzi ludzie

POMOC UDZIELONA PRZEZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

- opieka podczas zakładania firmy
- doradztwo eksperckie po założeniu firmy (firma konsultingowa Wojciecha Podolskiego)
- doradztwo prawne
- doradztwo zawodowe (rodzaj mentoringu świadczony w zależności od potrzeb przez kol. Mariusza Batora, przewodniczącego zakładowej organizacji związkowej w Hotelu Marina) – jest to pomoc nieodpłatna, świadczona w duchu koleżeńkiego wsparcia (poza opieką w trakcie zakładania firmy wszystkie inne formy pomocy są świadczone przez „Solidarność” dodatkowo – SOLIDARNIE!)

wolą nawet ciężką, ale dobrze płatną pracę za granicą niż zakładanie firmy w Polsce. Pierwsza „złowiona” młoda pani miała świetny pomysł na biznes, oparty na sprzedaży kociewskich, ekologicznych miodów i rzeczywiście to robi, ale w Anglii, gdzie założenie firmy

okazało się znacznie prostsze, tańsze i szybsze niż w Polsce. Druga osoba również z ciekawym biznesplanem wybrała... armię jako sposób na życie. Kariera zawodowego żołnierza okazała się ciekawsza. I wreszcie po wielomiesięcznych poszukiwaniach znaleźliśmy Rafała i Piotra,

ALCATRAZ U RAFAŁA I PAWŁA



Rafał Żuchliński i Piotr Falczyński (na zdjęciu) mają wykształcenie średnie gastronomiczne, aktualnie pracują jako kelnerzy. Doświadczenie zawodowe zdobywali w Polsce i za granicą. Mają po dwadzieścia kilka lat i bardzo chcieli założyć własną restaurację. Zamarzyła im się knajpka o specyficznym klimacie, nawiązująca wystrojem do... więzienia w Alcatraz (kraty w oknach, surowe wnętrza, obsługa w strojach stylizowanych na więzienne, gdzieś tam kajdanki lub narzędzia tortur). Miało to być miejsce, w którym można by się napić piwa, przekąsić coś smacznego, posłuchać fajnej muzyki. Życie, a przede wszystkim banki, skorygowało te marzenia. Restauracja to na razie pizzeria, aktualnie przygotowywana do rozruchu – start na początku roku. Cóż, skoro banki nie chciały skredytować marzenia w zaplanowanym kształcie, trzeba na nie zwyczajnie zapracować, chociażby serwując pizzę. W każdym razie obaj panowie zapraszają wszystkich miłych klientów. Pizzeria mieścić się będzie w Wejherowie, data otwarcia i dokładny adres podane zostaną później.



Jedyna ucieczka z Alcatraz, która skończyła się powodzeniem, początek miała w tej właśnie celi.



Silna grupa polsko-hiszpańska.



Program „Uczenie się przez całe życie” Leonardo da Vinci

dwóch młodych, ambitnych mężczyzn, którzy co prawda pracę mieli, i to niezłą, ale zamarzył im się własny interes. Nie wiedzieli, że będą musieli przejść swoistą drogę przez mękę...

Założenia projektu

Projekt zakładał następujące etapy pomocy przy kreowaniu nowych firm:

- opracowanie metodologii pomocy młodym ludziom przed założeniem firmy
- pomoc w trakcie jej zakładania
- opracowanie metodologii pomocy młodym przedsiębiorcom w trudnych pierwszych miesiącach funkcjonowania ich biznesów.

wyposażenie, „użerają się” z bankami, urzędami, czyli... z polską rzeczywistością. Młody kre’aktor we Francji dostaje 20 tys. euro na rozruch własnej firmy, mniej wynosi pomoc finansowa w pozostałych państwach naszych partnerów. Na Pomorzu jedynie w Gdańsku przyszły przedsiębiorca może liczyć na fachową i finansową pomoc (12 tys. zł bezzwrotnej pożyczki). Wydany został nawet specjalny poradnik, który krok po kroku pomaga w oparowaniu problemu, jakim jest założenie własnego biznesu. Wejherowo, gdzie mieścić się będzie firma Rafała i Piotra, nie udziela tego typu wsparcia, więc panowie musieli skorzystać z pomocy banków, a te jej udzielić nie chciały, bo

ży, której oferowali pomoc, Szwajcarki miały podobne problemy, Włosi objęli programem młodzież znajdującą się już na granicy wykluczenia społecznego, bo zagrożoną narkomanią i mającą kłopoty z wymiarem sprawiedliwości. Dla niesienia pomocy takiej właśnie młodzieży został powołany wspomniany wcześniej instytut, działający pod auspicjami Kościoła i władz samorządowych. Włosi kształcili młodych w zawodzie złotnika, dodatkowym utrudnieniem było więc „przypilnowanie” materiałów szkoleniowych. Ale młodzi wybrani na przyszłego przedsiębiorcę nie tylko założyli własną firmę i wydołali się z nizin społecznych, ale i okazał się prawdziwym artystą. Wielu młodych, nie tylko w Polsce, zrezygno-

wało z udziału w programie w trakcie jego realizacji.

Co nam zostanie z tych lat

Reasumując – wypracowane w projekcie rezultaty będą cennym materiałem dla naszego Biura Pracy i mogą pomóc w realizacji innych projektów, np. z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. To gotowe i sprawdzone w boju scenariusze działań. Ponadto poznaliśmy problemy innych (nie tylko my mamy kłopoty), a inni przekonali się, że Polacy to nie tylko przyjeżdżający „za pracą i chlebem” pracownicy, ale ludzie próbujący zmieniać pozytywnie rodzimy rynek pracy. Językiem roboczym projektu był angielski i wszyscy Polacy, zarówno realizatorzy, jak i młodzi kre’aktorzy, doskonale

nim władali, czego się nie dało powiedzieć o innych. Zdumienie i nieklamany podziw budziły zdolności naszej młodzieży, ich ambicje, rozsądek i wola walki o swoje. Zostali nawet nazwani podczas konferencji finalnej „przyszłością zjednoczonej Europy”. Może trochę zbyt górnolotnie, ale byliśmy, TNOiK i „Solidarność”, dumni z naszej młodzieży.

Młodym życzymy powodzenia w pracy, TNOiK oraz innym partnerom dziękujemy za współpracę, a wszystkich Czytelników prosimy o trzymanie kciuków za młodych biznesmenów (i jedną bizneswoman!), aby zrealizowali swoje marzenia, a ich firmy rozwijały się, zatrudniały kolejnych pracowników i likwidowały w ten sposób bezrobocie.

Teresa Rażny

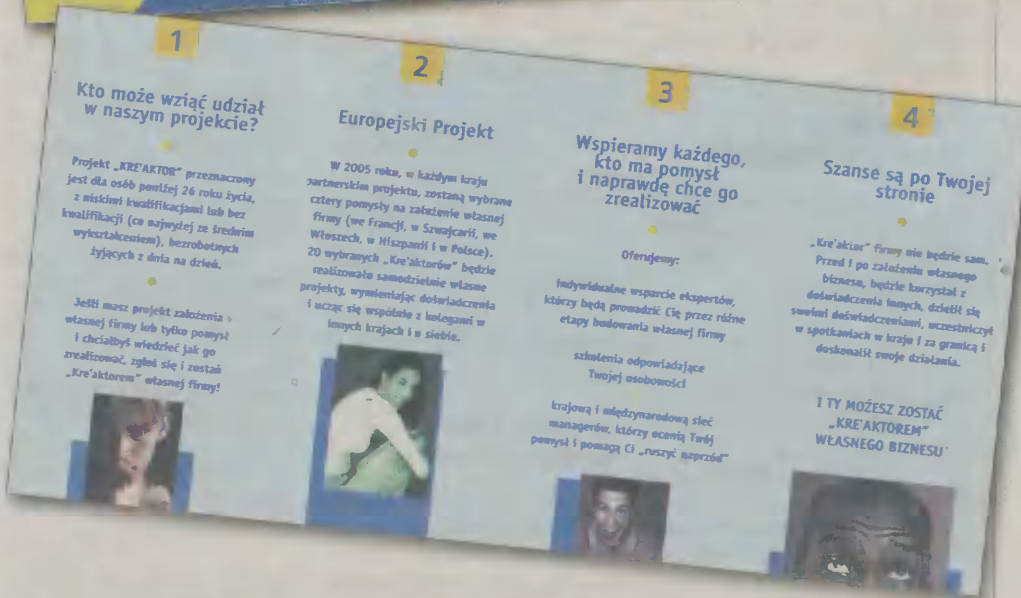
REZULTATY PROJEKTU

- dwie założone firmy
- metodologie pomocy młodym ludziom przed i po założeniu przez nich firmy
- strona WWW. o projekcie (zostanie uruchomiona w najbliższym czasie)
- utworzenie sieci podmiotów zainteresowanych niesieniem pomocy w ww. zakresie (TNOiK, „Solidarność”, Kuratorium Oświaty, Urząd Miejski w Gdańsku, urzędy pracy, organizacje pozarządowe, prywatne firmy)

Dwoje przez mękę, czyli nie tylko Polacy mają pod górkę...

Nasi chłopcy, którzy wystartowali ze sporym opóźnieniem, kończą aktualnie etap drugi i mimo że projekt się właściwie również kończy, mają zapewnioną naszą pomoc także później. Kre’aktorka, **Kasia Domańska**, którą opiekuje się TNOiK, prowadzi firmę „Ogrody Domańskich” i na własnej skórze sprawdza słuszność poczynionych wcześniej założeń i wartość zdobytej w trakcie realizacji projektu wiedzy. Rafał i Piotr właśnie remontują lokal, zdobywają

obaj przedsiębiorcy są jeszcze „przed wojskiem”. Podobno w ilości kłód rzucanych pod nogi chcącym założyć własny interes młodym ludziom lepsi są od nas tylko Włosi. Zresztą wszyscy partnerzy mieli kłopoty: Hiszpanie próbowali pomóc młodym muzułmankom z Ceuty. Jedna z nich założyła nawet biuro turystyczne mimo ostrych sprzeciwów męskiej części rodziny. Uratowało ją chyba tylko to, że organizuje pielgrzymki do Mekki. Nie pozwolono jej jednak przyjechać na żadne spotkanie młodych kre’aktorów. Francuzi narzekali na lenistwo i niechęć do usamodzielnienia się młodzie-



WNIOSKI WYPŁYWAJĄCE Z PROJEKTU

- zorganizować partnerów społecznych wokół problemu pomocy młodym ludziom przede wszystkim w ośrodkach znajdujących się daleko od Gdańska
- dalej redukować zbędną biurokrację
- ujednoczyć formy wsparcia finansowego i fachowego, aby np. pomoc oferowana w Chojnicach lub Wejherowie nie różniła się od tej w Gdańsku
- zachęcić lokalny biznes (organizacje pracodawców, samorząd gospodarczy itp.) do objęcia młodych przedsiębiorców rodzajem mentoringu, czyli otoczenia ich pomocą i doradztwem po założeniu firmy
- upowszechnić rezultaty tego i innych projektów w Internecie

KURSY KOMPUTEROWE

Nie przeszkadzać! Tata się uczy

Przez kilka tygodni, po całym dniu pracy, siedmiu trójmiejskich pracowników z grupy osób 45+ uczestniczyło w kursie komputerowym, zorganizowanym przy ZRG „S” w ramach projektu MAYDAY. Zasiadali do komputera, aby nauczyć się obsługiwać go od podstaw, od otwierania do surfowania po Internecie, wysyłania i odbierania e-maili czy praca w Excelu.

Jeszcze do niedawna wydawało się im, że nauka, chodzenie do szkoły, uczestniczenie w kursach zawodowych to zajęcie dla ich dzieci. Odkryli jednak, że przy obecnym tempie rozwoju cywilizacji technicznej i zmianach zachodzących w technologiach produkcyjnych koniecznością staje się ustawiczne dokształcanie, doskonalenie swoich umiejętności, zwłaszcza jeśli zależy im na zachowaniu miejsc pracy. Widzą bowiem, że pracodawcy chętnie wymieniają starszego, doświadczonego pracownika, który ma trudności ze swobodnym korzystaniem z najnowszych technologii, na ludzi młodych, bez doświadczenia, ale z dyplomem.

Z myślą o osobach chcących umocnić swoją pozycję w pracy, powstał projekt MAYDAY, którego jednym z zadań jest organizowanie różnorodnych kursów dokształcających pracowników po 45 roku życia. Takim jak nauka pracy na komputerze dla pracowników, który odbywał się w grudniu przy ZRG.

Jesień życia z komputerem

Tak chyba można powiedzieć o obecnej sytuacji **Wojtka Milewskiego**, wybrzeżowego i solidarnościowego fotografa, autora licznych wystaw, a także prestiżowych nagród, który dobijając niemal do 70 roku życia zainteresował się fotografią przetwarzaną komputerowo.

Milewski – urodzony w sierpniu 1936 r. – fotografią artystyczną zajmuje się od ponad 50 lat. Ma ogromny dorobek twórczy, a jednak chcąc nadal pracować i dorabiać do niskiej emerytury musiał swoje zdjęcia na papierze przetwarzać za pomocą komputerowego programu Photoshop. Do tego doszła proza życia – nowoczesne cyfrowe aparaty fotograficzne zaczęły wypierać dotąd używane aparaty analogowe.

– Początkowo chodziłem do kolegi i przeszkadzałem mu w pracy, bo stale musiałem zdjęcia obrobić, przestać je pocztą elektroniczną do wydawnictwa, które nie chciały

już ode mnie fotografii na papierze – wspomina Milewski. – Nie wiedziałem, co to jest komputer, jak go uruchomić, a co dopiero mówić o pracy na ekranie z fotografią. Kolega nie miał czasu, aby ciągle mi pomagać. Uznałem, że należy nauczyć się samemu, tylko że ja miałem już wówczas 68 lat. I gdyby nie ten kolega... Dzisiaj nie wyobrażam sobie życia bez komputera. Opanowałem już prawie wszystkie czynności, jeszcze tylko muszę nauczyć się Corela (komputerowy program graficzny), bo zamierzam wykonywać plakaty, a nawet skład do druku.

Milewski nie może przestać fotografować, bo to taka pasja i, jak twierdzi, pewnie będzie robić to do śmierci.

– Fotografia to moje drugie życie – dodaje Milewski. – Dzięki technice komputerowej mogę pokazać wszystko, co wymyśliłem. Realizuję pomysły sprzed kilkadziesiąt lat, które wówczas wydawały mi się tylko marzeniem. Niestety, największą wadą, a może zaletą, komputera jest to, że trzeba się ciągle uczyć nowych programów i tego, jak je wykorzystywać twórczo.

Po czterech latach zmagania z techniką artysta ma własną stronę internetową i dziesiątki pomysłów. Obecnie przemyślał do komputerowej realizacji własnego filmu, oczywiście z wykorzystaniem starych fotografii. Jak widać, nuda mu nie grozi.

Pierwsze kroki na klawiaturze

– Właśnie próbuję pisać i jakoś sobie radzę – mówi z zadowoleniem **Marek Klimkiewicz**, 52-letni magazynier z gdyńskiej stoczni. – Sam kurs i prezentacja poszczególnych zagadnień nie jest trudna. Uczę się słuchając. Jednak kiedy przychodzi do samodzielnej pracy, to ciężko tę wiedzę przenieść na klawiaturę, na ekran. W domu jest komputer, ale córki stale go okupują. Teraz będę miał argument, żeby przy nim siąść, bo ja też muszę się uczyć.

Józef Dębski jest brygadziście monterów kadłubów w gdyńskiej stoczni. Niedaw-



Sześciomodułowe szkolenie trwało od 4 do 18 grudnia 2007 r.

no skończył 46 lat, uchodzi za świetnego montera spawacza, ale komputer był dla niego urządzeniem tajemniczym.

– Nie zaliczam się do grupy osób zagrożonych zwolnieniem – mówi Dębski. – Jednak posługiwanie się komputerem jest potrzebne. Przydałoby mi się ta umiejętność i w domu, i w pracy, dlatego uznałem, że trzeba się dokształcić. Gdyby tak przyszło mi zmienić stanowisko pracy, to co wówczas zrobię? Dzisiaj już prawie wszyscy pracują z komputerem, dlaczego ja mam być gorszy? Widziałem niejednego komputer, nawet próbowałem na nim pracować, ale co innego dochodzić do wszystkiego samemu, bać się, że się coś popsuje, a co innego uczyć się pod okiem specjalistów.

Podobnie do szkolenia z zakresu posługiwania się komputerem podchodzą pozostali kursanci. Klimkiewicz chce poszerzyć swoje możliwości zawodowe, a jednocześnie próbuje zachować miejsce pracy.

– Do tej pory nie używałem komputera, dopiero tu, na kursie, stawiam pierwsze kroki – stwierdza Klimkiewicz. – Nie jest łatwo, zwłaszcza gdy nie jest się już młodym. Uczestniczę w kursie, bo myślę o przyszłości, może będę musiał zmienić zawód?

Nowa umiejętność

Irena Pomarańska, magazynerka z GPEC-u, uważa, że wzmocni swoje samopoczucie znając podstawy pracy z komputerem.

– Do nauki zmusiła mnie sytuacja – mówi Pomarańska. – W magazynie mamy zmiany, przechodzimy z kar-

totek papierowych na system komputerowy. Nie grozi mi zwolnienie, ale uczestnictwo w kursie sprawiło, że zostałam psychicznie podbudowana. Do tej pory w pracy koleżanka mi podpowiadała, gdzie i na który klawisz nacisnąć. Uczylałam się na zasadzie prób i błędów. Zgłosiłam się na kurs, bo chciałam wszystko to opanować samodzielnie. Bardzo jestem zadowolona, ponieważ moja dotychczasowa wiedza została uporządkowana, wiele rzeczy się rozjaśniło. Dużo się nauczyłam.

– Taki kurs, to dobry sposób na poznanie tajników wiedzy o komputerze, chociaż po pracy przychodzimy zmęczeni, a i umysł już nie pracuje tak jak u młodych – mówi **Zbigniew Kaszubowski**, 53-letni elektromonter z firmy Energa Operator. – Nie wiedziałem o istnieniu skrótów poprzez naciśnięcie odpowiednich klawiszy – to duża wygoda.

Niektórzy w pracy mają komputer, muszą go nawet obsługiwać, ale nikt nie uczył ich podstaw, więc często robią to źle i niechętnie korzystają z niego, twierdząc, że komputer utrudnia im pracę, że „na piechotę” daną czynność wykonuje się szybciej i łatwiej. Zadowolony jest również **Ryszard Zarebski** ze spółki Gaz-Rem, który co prawda pracuje przy komputerze, ale o wielu tajnikach jego działania dotąd nie wiedział, co się oczywiście zmieniło.

Komputer w pigułce

Od szóstej rano w pracy, a po południu trzy godziny kursu, gdzie trzeba się skupić, nie przeoczyć żadnej prezenta-

cji czy filmiku demonstracyjnego. Taki harmonogram dnia wymaga sporego poświęcenia, zwłaszcza gdy ma się rodziny i cztery czy pięć dziesiątek lat na karku. – Najtrudniejsze były ćwiczenia, bo instruktorzy wymagali praktycznego zastosowania tego, co wcześniej zademonstrowali na ekranie. A informacji było wiele, wszystkie nowe, nietypowe, słownictwo obce, a i urządzenie nie takie przyjazne – komentowali kursanci.

Dla większości z nich to pierwsze kroki w dziedzinie informatyki. Budowa komputera i jego uruchomienie były jeszcze proste, ale potem należało zacząć poruszać się w gąszczu ikon, czytać menu i je rozumieć, a nawet zastosować. Powoli przełamywano bariery lęku, braku pewności siebie, niewiedzy. Poznawano znaczenie znaków w pasku narzędzi. Nauczono się pisać, przyszedł też czas na pracę w Internecie i czytanie elektronicznych gazet, zakładanie własnego konta na Outlooku, wysyłanie i odbieranie listów. Aż dwa spotkania poświęcono na zapoznanie się z funkcjonowaniem programu Excel, który ułatwia wykonywanie skomplikowanych obliczeń, pozwala na rysowanie wykresów.

Uff, udało się, kurs ukończony, a jakie zadowolenie, że można było się zmobilizować, jak za dawnych czasów „chodząc do szkoły”, a przede wszystkim uświadomić sobie, że mając czterdzieści parę czy pięćdziesiąt lat można się nadal twórczo rozwijać.

Maria Giedz
giedz@poczta.fm

ŚWIADCZENIA DLA OSÓB REPRESJONOWANYCH

Odszkodowania i zadośćuczynienie

Nie tylko uznanie za nieważne wyroków, wydanych przez sądy PRL, ale także umożliwienie uzyskania odszkodowań z tytułu represji zapewnia Ustawa o zmianie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego z dnia 19 września 2007 roku.

Ustawa nowelizująca weszła w życie z dniem 18 listopada 2007 r. Zgodnie z treścią art. 1 ust. 1 tej ustawy uznaje się za nieważne orzeczenia wydane przez polskie organy wymiaru sprawiedliwości lub organy pozasądowe w okresie od rozpoczęcia ich działalności na ziemiach polskich, poczynając od 1 stycznia 1944 r. do 31 grudnia 1989 r., jeżeli czyn zarzucony lub przypisany był związany z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego albo orzeczenie wydano z powodu takiej działalności, jak również za opór przeciwko kolektywizacji wsi oraz obowiazkowym dostawom.

Nieważność orzeczenia stwierdza sąd okręgowy albo wojskowy sąd okręgowy. Właściwym miejscowo do stwierdzenia nieważności jest ten sąd, w którego okręgu wydane

zostały przez organ I instancji orzeczenie będące przedmiotem postępowania. Stwierdzenie nieważności orzeczenia uznaje się za równoznaczne z uniewinnieniem.

Stwierdzenie nieważności orzeczenia może nastąpić na wniosek rzecznika praw obywatelskich, ministra sprawiedliwości, prokuratora, osoby represjonowanej, osoby uprawnionej do składania na jej korzyść środków odwoławczych, a w razie śmierci, nieobecności w kraju lub choroby psychicznej osoby represjonowanej, także jej krewnego w linii prostej (dziadków, rodziców, dzieci, wnuków), przysposabiającego lub przysposobionego, rodzeństwa oraz małżonka, jak również organizacji zrzeszającej osoby represjonowane za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Sąd orzeka na posiedzeniu na podstawie akt postępowania organu, który wydał orzeczenie, a w miarę potrzeby przeprowadza dalsze postępowanie dowodowe. Wniosek ma prawo wziąć udział osoba represjonowana lub inna wyżej wymieniona osoba uprawniona do reprezentowania represjonowanego.

Stwierdzeniu nieważności orzeczenia nie stoi na przeszkodzie wykonanie kary, zastosowanie amnestii lub abolicji, zatarcie skazania,

akt łaski, przedawnienie, zadośćuczynienie, śmierć osoby represjonowanej, zawieszenie postępowania lub jego umorzenie. Stwierdzając nieważność orzeczenia sąd może orzec, na wniosek represjonowanego lub osoby go reprezentującej o podaniu treści postanowienia do publicznej wiadomości w szczególny sposób. Osobie, wobec której stwierdzono nieważność orzeczenia albo wydano decyzję o internowaniu w związku z wprowadzeniem w dniu 13 grudnia 1981 r. w Polsce stanu wojennego, przysługuje od Skarbu Państwa odszkodowanie za poniesioną szkodę (np. za utracone zarobki, koszty leczenia i rehabilitacji) i zadośćuczynienie za doznaną krzywdę (np. za cierpienia w związku z internowaniem, chorobą, inwalidztwem itp.).

W razie śmierci tej osoby uprawnienie to przechodzi na małżonka, dzieci i rodziców.

Odszkodowanie za poniesioną szkodę i zadośćuczynienie za doznaną krzywdę nie mogą łącznie przekroczyć 25 000 zł. Ograniczenie to nie dotyczy osób ubiegających się o odszkodowanie lub zadośćuczynienie za represje z powodu działalności przed 31 grudnia 1956 r. oraz w przypadku śmierci osoby poszkodowanej, jeżeli ta śmierć była skutkiem skazania lub decyzji o internowaniu.

Osobie, która była i skazana, i internowana odszkodowanie i zadośćuczynienie może być przyznane wyłącznie w oparciu o jeden tytuł, tzn. albo skazania, albo internowania.

Pozew o odszkodowanie lub zadośćuczynienie składa się w sądzie okręgowym lub wojskowym sądzie okręgowym, który wydał postanowienie o stwierdzeniu nieważności orzeczenia, w terminie jednego roku od dnia wejścia w życie ustawy nowelizującej, tj. do dnia 18 listopada 2008 r.

Niezależnie od odszkodowania i zadośćuczynienia sąd może zasądzić od Skarbu Państwa pokrycie w całości lub w części kosztów symbolicznego upamiętnienia osoby niesłusznie represjonowanej, jeżeli jej śmierć była skutkiem skazania lub internowania.

W przypadku stwierdzenia nieważności orzeczenia, osobie uprawnionej przysługuje zwrot mienia, którego przepadek lub konfiskatę orzeczono na rzecz Skarbu Państwa oraz przedmiotów zatrzymanych w toku postępowania, a w razie nie-

Ustawa o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego została przyjęta przez Sejm 23 lutego 1991 roku i dotyczyła orzeczeń wydanych przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz organy pozasądowe w okresie od dnia 1 stycznia 1944 roku do dnia 31 grudnia 1956 roku. Jej bezpośrednim inicjatorem było Stowarzyszenie Internowanych i Represjonowanych. Jednak w pierwotnym tekście ustawy nie znalazły się zapisy, gwarantujące odszkodowania i zadośćuczynienia za represje. W 1998 roku powstał senacki projekt nowelizacji tej ustawy, zakładający wypłatę odszkodowań za represje i przesunięcie okresu objętego ustawą do końca 1989 roku. Jednak Rada Ministrów określiła wówczas swoje stanowisko wobec niego w jednoznaczny sposób. Rząd Jerzego Buzka stwierdził, że nie popiera projektu nowelizacji ustawy. Projekt ten wzbudził liczne kontrowersje. Należało do nich m.in. przyjęcie zasady odpowiedzialności państwa polskiego za represje stosowane przez organy innego państwa, jak i określenie ram czasowych represji i odpowiedzialności za nie. Za kontrowersyjne rząd uznał także określenie obszaru, do którego należy odnosić represje, określone ustawą.

możności zwrotu – ich równowartość ze Środków Funduszu Reprywatyzacji.

Koszty postępowania o odszkodowanie i zadośćuczynienie ponosi Skarb Państwa. Oznacza to, że osoby uprawnione nie muszą wnieść opłat sądowych.

Jednak Skarb Państwa nie ponosi wydatków osób uprawnionych na opłacanie ustanowionych przez nich pełnomocników będących adwokatami lub radcami prawnymi,

co powoduje, że wynagrodzenie takiego pełnomocnika osoba uprawniona będzie musiała ponieść z własnych środków.

Iwona Jarosz-Lipkowska

Tekst ustawy został opublikowany w Dzienniku Ustaw Nr 191, poz. 13-72. Jest też dostępny na stronie internetowej Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w dziale „prawo”. Tam też znaleźć można wzory pism procesowych.

Stanowisko Komisji Krajowej w sprawie zadośćuczynienia osobom pokrzywdzonym i represjonowanym za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego

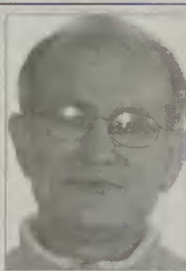
Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” pozytywnie ocenia poselski projekt ustawy Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, zmieniający ustawę o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, który poszerza regulację o orzeczenia organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i organów pozasądowych wydane do 31 grudnia 1989 roku.

Jednocześnie zdecydowanie sprzeciwiamy się zapisanemu w tym projekcie zamiarowi zamknięcia drogi do rehabilitacji i sprawiedliwości osobom skazanym przez kolegia do spraw wykroczeń. Taki zapis jest niezgodny z konstytucyjnymi zasadami demokratycznego państwa prawa, równości wobec prawa, równego traktowania przez władze publiczne i niedyskryminacji. Jego wprowadzenie spowoduje, że wiele ofiar systemu komunistycznego stanie się ludźmi gorszej kategorii, którym odbierze się możliwość dochodzenia prawdy i zadośćuczynienia.

Zwracamy ponadto uwagę, że rezygnacja z przepisu dającego szansę na rehabilitację osobom karanym po 31 grudnia 1989 r., ale za działalność mieszczącą się w tych ramach czasowych, jest zupełnie nieuzasadniona i dalece dla nich krzywdząca.

NSZZ „Solidarność” spodziewa się, że ta niezwykle ważna i bardzo oczekiwana ustawa, z uwzględnieniem powyższych uwag, zostanie przyjęta i wejdzie w życie w roku bieżącym, w którym przypada niechlubna 25 rocznica wprowadzenia przez władze komunistyczne stanu wojennego w Polsce.

21.06.2006 r.



BOGDAN OLSZEWSKI
sekretarz Regionu
Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

– Nareszcie, lepiej późno niż wcale – tak można skomentować uchwalenie tej ustawy. Jakie będą praktyczne skutki jej funkcjonowania i jakie problemy wynikną z jej realizacją dopiero się okaże. Nasuwa się jednak pytanie,

co z osobami represjonowanymi w PRL, które zginęły, nie będąc nigdy osądzonymi lub były prześladowane, ale nie mają za sobą wyroku z tamtych lat. Często ich przeżycia były cięższe niż tych, którzy mają papiery, dziś uprawniające do otrzymania odszkodowań. W jaki sposób oni lub ich rodziny mogą dochodzić sprawiedliwości? Powstaje także pytanie, czy nie można uprościć procedury prawnej w upominaniu się o unieważnienia wyroków i odszkodowania. Sprawy te dotyczą w większości ludzi w podeszłym wieku, dla których może to być dość skomplikowane. Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” przygotowuje się do udzielania wszechstronnego wsparcia takim ludziom, niezależnie od tego, czy są członkami „Solidarności”. Istotne jest dla nas, że wspólnie walczyliśmy o to, by Polska była dziś demokratyczna. Jesteśmy przekonani, że państwo, które dzięki tym ludziom jest państwem demokratycznym, zapewni szybkie wypłacanie zasądzonych odszkodowań, tak by uprawnieni nie czekali na nie latami. Trzeba podkreślić, że nawet maksymalna kwota odszkodowań, czyli 25 tys. złotych, to suma niewielka w porównaniu ze szkodami, jakich doznały osoby represjonowane w PRL. Często wskutek swojej działalności ludzie ci byli wyrzuceni z pracy, mieli problemy ze znalezieniem jej, a efektem tego bywa brak ciągłości pracy i w konsekwencji niskie emerytury. Będziemy także zbierać sygnały, dotyczący wad ustawy. Jeżeli zobaczymy, że jakiś problem jest istotny, to obiecujemy wnioskowanie do ustawodawcy o jego rozwiązanie i poprawienie ustawy.

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku w listopadzie 2007 roku wyniosło 3088,11 zł i wzrosło o 137 złotych w porównaniu z październikiem

Zarobki ponad 65 procent Polaków nie przekraczają średniej płacy. Co drugi Polak zarabia mniej niż 2200 złotych

Inflacja w listopadzie 2007 roku wyniosła 3,7 proc. i w stosunku do października wzrosła o 0,7%

W październiku 2007 roku stopa bezrobocia w Pomorskiem zmniejszyła się o 0,6 pkt proc. i wyniosła 11,0 proc. W województwie pomorskim po raz pierwszy osiągnęła poziom niższy od stopy krajowej (11,3 proc.)

Zadłużenie Polaków we wrześniu 2007 roku wyniosło ponad 66 mld zł. i wzrosło w porównaniu do tego samego miesiąca 2006 roku o blisko 40 proc.

Przez ostatnie 10 lat benzyna zdrożała 2,5-krotnie, a olej napędowy 3-krotnie. Jednak za średnią pensję od lat można zatankować tyle samo paliwa

SZWEDZCY BEZROBOTNI DO POLSKI?

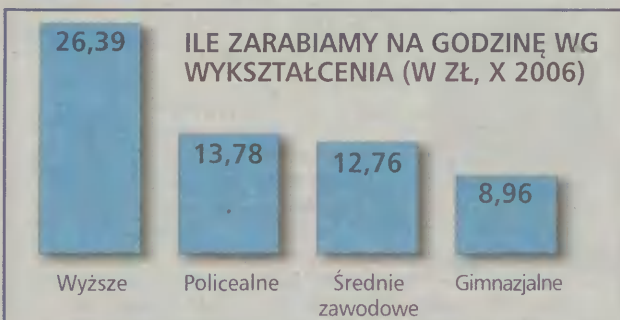
Bezrobotny w Szwecji musi przyjąć pracę za granicą, jeśli zostanie mu przedłożona taka oferta. Taki jest werdykt tamtejszych sądów – okręgowego i apelacyjnego. Sprawa dotyczy stolarza Perssona, któremu pośrednictwo cztery lata temu zaproponowało pracę na budowie w Norwegii. Stolarz po konsultacjach ze związkiem zawodowym odrzucił tę propozycję. Kasa bezrobotnych ukarała go za to i zmniejszyła mu zasiłek.

Niemcy nie lubią bogatych

Co ósmy obywatel Niemiec żyje poniżej granicy ubóstwa, czyli jego dochody wynoszą mniej niż 856 euro miesięcznie. Kilka euro więcej otrzymuje stróż w jednej z firm w Berlinie. Mieszkanie dwupokojowe kosztuje ok. 400 euro miesięcznie, na życie zostaje mniej niż 500 euro. Jednocześnie w Niemczech jest 760 tysięcy milionerów. Jeden z nich – menedżer firmy Porsche – zarobił rok temu 70 mln euro. Wielu Niemców protestuje przeciwko tak wysokim zarobkom i żąda wprowadzenia płacy minimalnej. Ostatnio nie sprzeciwia się temu nawet Angela Merkel.

Opłaca się studiować

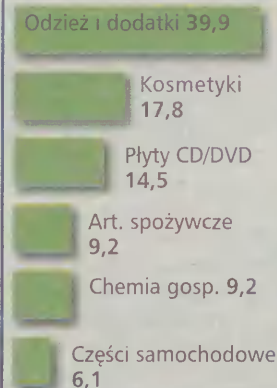
Najmniej zarabiają osoby z wykształceniem gimnazjalnym i podstawowym. Tak wynika z danych z października 2006 r. Przeciętne wynagrodzenie za godzinę wynosiło w tym czasie 15,5 zł. Osoby z wykształceniem gimnazjalnym otrzymywały 8,96 zł, podstawowym 10,3 zł i zasadniczym 10,8 zł. Magistrom natomiast płacono 26,3 zł.



POLACY KUPUJĄ PODRÓBKI

Co drugi Polak przyznaje się do kupowania podrabianych towarów. Skala nielegalnego handlu sięga nawet 150 mln zł. Straty budżetu z tego tytułu mogą wynosić nawet 30 mld zł. Najczęściej towary kupowane są na bazarach – stanowi to 44 procent ich ogólnej sprzedaży. Świadomość Polaków, że są to działania szkodliwe jest znikoma. Tylko co czwarty kupujący twierdzi, że nigdy nie nabył podrabianego produktu. Za ich sprzedaż i produkcję można dostać karę od 2 do 5 lat więzienia.

JAKIE PODRÓBKI GÓRUJĄ (w proc.)



ŹRÓDŁO CBOS

Inwestycje za granicą W GÓRĘ

1,4 mld euro – tyle według danych NBP wyniosła w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy wartość zagranicznych inwestycji polskich firm. W całym 2006 r. zagraniczne projekty naszych krajowych firm liczyły

aż 4 mld euro. Według prognoz, w tym roku wynik będzie podobny. To stawia Polskę na pozycji lidera w regionie. Wyprzedzamy takie kraje, jak Węgry, Czechy czy Litwa.



ŹRÓDŁO UNICAD

Skrzynki listowe do wymiany

Stare skrzynki na listy muszą zostać wymienione do sierpnia tego roku. Takie są przepisy UE. Do nowych indywidualnych skrzynek będzie miał dostęp jedynie właściciel lokalu. Szacuje się, że trzeba będzie wymienić od 3,5 do 5 mln skrzynek. Domagają się tego prywatni operatorzy, bo dotąd nie mogą korzystać ze skrzynek i muszą dostarczać listy do rąk własnych. Za wymianę będą odpowiadać właściciele nieruchomości.



Za odpady z restauracji zapłacą mieszkańcy

Od stycznia opłaty za śmieci drożeją pięciokrotnie. Taka jest decyzja Ministerstwa Środowiska. Dwa lata temu powstało rozporządzenie o tym, jak postępować z odpadami gastronomicznymi. Zgodnie z nim wszystkie odpady żywnościowe powinny być segregowane. Rozporządzenie nie zostało jednak przyjęte z powodu braku etatów dla urzędników. Według wycień Ministerstwa Środowiska, 90 procent odpadów biodegradowalnych wytwarzają firmy, targowiska i gastronomia. Polsce grożą kary, jeśli nie zredukuje ich ilości. Ale jak na razie największe koszty poniosą zwykli ludzie.



Zarobki emeryta

Od nowego roku obowiązują pracujących emerytów i rencistów inne stawki miesięcznego przychodu. Jeśli nie chce mieć on zmniejszonego świadczenia może zarobić do 1892,40 zł. Kiedy zarobi więcej, ale nie przekroczy 3514,50 zł, jego emerytura lub renta będzie zmniejszona.

Cytat miesiąca

„Pani Jakubowska to taki typ kobiety, która nie popełnia samobójstwa.”

Nelly Rokita



Marian Matocha komentuje...

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!!!

2008

SZKOLNICTWO INTEGRACYJNE

Bez pielęgniarek, bez dodatkowego nauczyciela

Aż w 40 procentach szkół nie ma pielęgniarek – to dane z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Największy problem, kiedy dotyczy to szkół z klasami integracyjnymi. Sekcja Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „S” od dawna próbuje zmienić tę sytuację.

Zdaniem Wojciecha Książka, przewodniczącego Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „S”, brak pielęgniarek powoduje wiele trudnych dla nauczycieli sytuacji.

– Są klasy, w których uczą się dzieci chore na padaczkę czy cukrzycę – tłumaczy Książek. – W sytuacji, kiedy nie ma pielęgniarki, leki musi podać nauczyciel. A nie ma on przecież żadnych uprawnień. Może więc odmówić podania.

– Często rodzice muszą zwalniać się z pracy, by podać dziecku leki – dodaje Hanna Minkiewicz, wiceprzewodnicząca KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku i jednocześnie nauczycielka w Gimnazjum nr 28. – Tak przecież nie powinno być.

To nie jedyne problemy. W miejscach, gdzie przebywa dużo dzieci, o wiele łatwiej o wypadki. Kiedy chodzi tylko o obtarte kolano, przykleić plaster może nauczyciel. Gorzej, kiedy dziecko ulega poważniejszemu wypadkowi. W takich sytuacjach pierwszej pomocy może udzielić pielęgniarka. Kiedy jej nie ma, jest kłopot.

– Nauczyciele często czują się w takich sytuacjach bezradni. Kiedy jest zagrożenie życia, to normalne, że człowiek się waha. A nauczyciel musi zająć się chorym dzieckiem i jednocześnie panować nad całą, wieloosobową klasą – mówi Hanna Minkiewicz.

Za tworzenie gabinetów profilaktyki lekarskiej odpowiadają samorządy. One też wspólnie z Narodowym Funduszem Zdrowia pokrywają koszty ich wyposażenia. Obecne normy przewidują, że pielęgniarka może być zatrudniona w szkole, w której uczy się co najmniej 1100 uczniów.

– Te normy należałoby zmienić – uważa Książek. – Zmniejszyć nawet o połowę.

– To jakiś absurd – dodaje Minkiewicz. – Przecież często w całej gminie trudno jest

zebrać tylu uczniów. Wymogu tego nie może spełnić wiele placówek. A w najgorszej sytuacji są oczywiście szkoły na wsi.

Według danych ze stycznia 2006 r., działa 18 970 szkół. W 10 825 istnieją gabinety profilaktyki zdrowotnej i pomocy przedlekarskiej. Tym samym w 8145, czyli w 40 procentach szkół, nie ma żadnych gabinetów.

MEN nie zna przepisów

Sekcja Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „S” w lutym zorganizowała spotkanie, na którym omawiano wspólnie z przedstawicielami MEN problemy dotyczące kształcenia integracyjnego. W tym samym miesiącu Sekcja Oświaty wysłała pismo z propozycjami rozwiązania wielu problemów.

– Na odpowiedź musieliśmy czekać cztery miesiące i nie jesteśmy niestety usatysfakcjonowani – mówi Książek. – Najbardziej zadziwia mnie fakt, że ministerstwo powołuje się na przepisy i terminy ich wejścia w życie, a jednocześnie nie zostało to zrealizowane.

Chodzi między innymi o zapis, że „zapewnienie uczniom możliwości korzystania z gabinetu profilaktyki zdrowotnej i pomocy przedlekarskiej jest ustawowym obowiązkiem szkoły publicznej”. Ustawa z 27 czerwca 2003 r. „obliguje wszystkie szkoły publiczne do realizacji tego obowiązku w terminie trzech lat od wejścia w życie ustawy, tj. do dnia 21 sierpnia 2006 r.”. Ministerstwo powołując się na ustawę nie zauważa jednocześnie, że od półtora roku we wszystkich szkołach powinny być gabinety. Informuje również, że jeżeli organy prowadzące szkoły publiczne nie wywiążą się z tego obowiązku, to trzeba będzie w 2007 r. uruchomić około 6 tysięcy gabinetów.

MEN powołuje się także na Rządowy Program Profilaktyczna Opieka Zdrowotna nad Dziećmi i Młodzieżą w Środowisku Nauczania i Wychowania, który miał zostać wdrożony w listopadzie 2004 r. Według danych ministerstwa, „w szkołach funkcjonują gabinety profilaktyki zdrowotnej i pomocy przedlekarskiej”. Tylko w nielicznych nie ma stomatologa, bo stary sprzęt się zdekapitalizował. Najbar-

dziej zadziwiające jest to, że wszystkie dane – informujące, że gabinety profilaktyki medycznej są oraz że ich nie ma, zawarte są w tym samym piśmie z lipca 2007 roku.

Zdając sobie sprawę, że na rynku pracy jest zbyt mało pielęgniarek, Sekcja Oświaty proponuje, by zatrudnić w szkołach przeszkolone higienistki. – Tak było przecież kiedyś – tłumaczy Hanna Minkiewicz. – Warto pomyśleć również o szkołach dla higienistek.

Apel i ankiety

To nie jedyne problemy, które nurtują nauczycieli z klas integracyjnych. W listopadzie Sekcja Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „S” wystosowała do przedstawicieli gmin w województwie pomorskim apel, w którym domaga się, aby na wszystkich lekcjach był również nauczyciel dodatkowy, tak zwany wspomagający. Nauczyciel dodatkowy powinien otrzymywać dodatek za trudne warunki pracy. Dzisiaj otrzymuje jedynie uznaniowy dodatek motywacyjny i nie dostaje nawet dodatkowych pieniędzy za wychowawstwo klasy. Konieczne jest także utworzenie dodatkowych etatów w świetlicach, jeśli w szkole są uczniowie niepełnosprawni. W takich szkołach pielęgniarki powinny pracować na cały etat.

– Rozesłaliśmy do szkół ankiety z pytaniami dotyczącymi opieki pielęgniarskiej w szkołach – mówi Książek. – Na razie odesłano do nas tylko niektóre, ale już widać, że w wielu szkołach albo nie ma pielęgniarek wcale, albo przychodzi do szkoły raz, dwa razy w tygodniu. A to stanowczo za rzadko. Tak uważa większość nauczycieli.

(ozi)

Nagrody dla kampanii „S”

Akcja informacyjna „Solidarności” „Niskie płace barierą rozwoju Polski” zdobyła dwie nagrody przyznawane za jakość realizacji i obsługi medialnej.

Pod koniec roku 2007 zostały wręczone nagrody European Excellence Awards, przyznawane firmom zajmującym się public relations. Jury przyznało dwie nagrody za

MAYDAY

Model aktywnego wsparcia rozwoju pracowników i firm wobec zmian strukturalnych w gospodarce

- Jeśli chcesz podnieść swoje kwalifikacje
- Jeśli chcesz utrzymać zatrudnienie
- Jeśli chcesz być konkurencyjny na rynku pracy

Skorzystaj z bezpłatnych szkoleń:

1. Komputer dla każdego – pracownika i pracodawcy. Szkolenia modułowe, składające się z sześciu części:
 - Podstawy pracy z komputerem, czyli o czym każdy użytkownik komputera wiedzieć powinien
 - System operacyjny Windows
 - Opracowanie dokumentów za pomocą edytora tekstu Microsoft Office Word 2003
 - Podstawy pracy w arkuszu kalkulacyjnym Microsoft Office Excel
 - Internet dla początkujących
 - Posługiwanie się pocztą elektroniczną

W ramach szkolenia przewidziana jest możliwość indywidualnych konsultacji.

DO UDZIAŁU W SZKOLENIACH ZAPRASZAMY:

Kobiety i mężczyzn w wieku 45 lat i powyżej zatrudnionych w przedsiębiorstwach (preferowany sektor okrętowy) zagrożonych utratą pracy ze względu na: niewystarczające kwalifikacje, stan zdrowia, a także ze względu na reorganizację lub likwidację zakładu pracy.

W przypadku zgłoszenia się większej liczby chętnych pierwszeństwo będą miały osoby powyżej 50 roku życia. O uczestnictwie w szkoleniu decyduje kolejność zgłoszeń. Możliwy jest zwrot kosztów dojazdu na szkolenie.

Szczegółowe informacje:
Biurowo Projektu: ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, pokój 130 i 105 (I piętro)
e-mail: k.sak@solidarnosc.gda.pl
tel. 058 308-44-54
www.equal-mayday.org.pl

ZWIĄZEK PRACODAWCÓW FORUM OKRĘTOWE Region Gdański NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

Ogólnopolską Kampanię Społeczną „Niskie płace barierą rozwoju Polski”, realizowaną przez firmę On Board PR dla NSZZ „Solidarność”. Kampania „S” została wyróżniona w kategoriach public affairs oraz w kategorii narodowej, jako kampania z Polski. Projekt został wyłoniony z ponad 600 nadesłanych zgłoszeń.

W grudniu po raz pierwszy w historii do Polski trafiła też platynowa statuetka Magel-

ana, nagrody przyznawanej przez amerykańską organizację LACP, skupiającą specjalistów w dziedzinie komunikacji. Otrzymała ją także firma On Board PR za kampanię „Niskie płace barierą rozwoju Polski”. Projekt znalazł się na 14 miejscu wśród 50 najlepszych kampanii na świecie.

(jw)

PREZYDENCKIE ODZNACZENIA

Dla tych, którzy walczyli o Polskę

Prezydent Lech Kaczyński odznaczył 10 grudnia 2007 roku Orderami Odrodzenia Polski dziennikarzy i artystów, którzy nie poddali się presji totalitarnego reżimu PRL oraz działaczy NSZZ „Solidarność” i opozycji demokratycznej.



Prezydent Lech Kaczyński zapewnia, że przywracanie pamięci i rzeczywistej normalności będzie nadal znakiem jego prezydentury.

To skromna odpłata wobec nielicznych osób, które miały wkład w walkę o niepodległość Polski – mówił prezydent. Zapewnił, że przywracanie pamięci i rzeczywistej normalności będzie nadal znakiem jego prezydentury. Podkreślił, że krzyże i ordery powinny wisieć na piersiach tych, którzy rzeczywiście o Polskę walczyli, a w latach 90. wielokrotnie wisiały na piersiach tych, którzy z Polską walczyli.

Wśród odznaczonych znaleźli się ludzie radia, m.in. ci, którzy współpracowali z podziemnym Radiem „Solidarność”: **Piotr Mroczyk, Marek Owiński, Maryna Mikłaszewska i Ksawery Jasielski**, a także artyści współpracujący z podziemnymi mediami i organizujący niezależne życie teatralne: **Jacek Fedorowicz, Krzysztof Kolberger, Anna Nehrebecka, Ewa Dałkowska, Katarzyna Laniewska, Emilian Kamiński** (na zdjęciu), **Jadwiga Jankowska-Cieślak** i pośmiertnie **Marta Fik**.

Prezydent odznaczył też działaczy Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej, m.in. **Zbigniewa Janasa, Andrzeja Jagodzińskiego i Zofię Floriańczyk**. Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka powstała dzięki wcześniejszej współpracy działaczy czeskiej Karty 77 oraz polskich KOR i ROPCiO w 1981, przetrwała okres stanu wojennego i była potem m.in. forum wymiany kulturalnej między krajami.

Odznaczenia otrzymało również 43 członków wrocławskiego Studenckiego Komitetu Solidarności z okazji 30 rocznicy podpisania deklaracji założycielskiej. Wrocławski SKS był jednym z sześciu w kraju. Pierwszy, krakowski, powstał po zamordowaniu przez SB **Stanisława Pyjasa** w maju 1977 roku. Jeszcze w tym samym roku organizacja działała w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i Wrocławiu, a rok później w Szczecinie. (jw)

KISZCZAK STANIE PRZED SĄDEM

Kłamstwo nie popłaca

Gdański oddział Instytutu Pamięi Narodowej skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko generałowi **Czesławowi Kiszczakowi**. Zarzuca mu, że w latach 80. bezprawnie zwolnił z pracy milicjanta za zawarcie ślubu kościelnego.

Zarzuty przeciwko Kiszczakowi IPN wysuwał w tej sprawie już w 2006 roku. Wówczas generał twierdził jednak, że na kopii rozkazu zwolnienia **Tadeusza M.**, którą posiada instytut, znajduje się podpis któregoś z jego zastępców. Ponieważ na podstawie kopii nie można było jednoznacznie rozstrzygnąć kwestii podpisu, przez rok IPN poszukiwał oryginału rozkazu. W końcu go odnalaziono. Jest w tak dobrym stanie, że nie ma żadnej wątpliwości, iż jest na nim podpis generała Kiszczaka.

W uzasadnieniu rozkazu z 1985 roku napisano, że bydgoski milicjant zostaje zwolniony, gdyż zawarł ślub kościelny, a ponadto wiadomo, iż w jego rodzinie jest trzech księży katolickich. Taki powód zwolnienia ze służby, nawet w świetle prawa, obowiązującego ówczesnie w PRL, można było uznać za dyskryminację wyznaniową. I wówczas groziło za to pracodawcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

Zwolniony milicjant został przywrócony do służby w latach 90., dziś jest na emeryturze. (jw)

ARCHIWUM NAGRAŃ „SOLIDARNOŚCI”

Szpule i gigabajty

368 godzin nagrań, dokumentujących działania NSZZ „Solidarność”, środowisk opozycyjnych PRL, a także programy kabaretowe i estradowe z lat osiemdziesiątych otrzymało Archiwum Komisji Krajowej „S” od **Bogdana Borusewicza**. Taśmy zostały ocalone i przechowane przez lata stanu wojennego przez bardzo wielu anonimowych członków „Solidarności”.

Na początku 2007 roku trzy kartony, zawierające 166 taśm i kaset magnetofonowych, otrzymało Archiwum KK „S”. – To olbrzymi materiał. Okazało się, że łącznie taśmy zawierają 748 godzin nagrań. Najstarsze, pochodzące z 1968 roku, zawierają odezwy radia czechosłowackiego, skierowane do polskich żołnierzy, uczestniczących w inwazji wojsk Układu Warszawskiego. Liczą sobie już 39 lat i są na skraju swojej żywotności jako nośnika dźwięku, inne też nie są wiele młodsze. Dlatego trzeba było poddać je jak najszybciej digitalizacji, czyli przetworzeniu w pliki dźwiękowe i przeniesieniu na twarde dyski komputerowe – mówi **Mateusz Smolana** z Archiwum KK.

W tym celu taśmy przekazane zostały do Radia Gdańsk, gdzie ich opracowaniem zajęła się **Elżbieta Pietkiewicz**, w latach dziewięćdziesiątych prowadząca Radiową Agencję „Solidarność” (RAS).

– Przegrywanie taśm rozpoczęłam w marcu 2007 r. Po ważnym problemem okazało się jednak samo ich odsłuchanie, bowiem zawierały nagrania dokonane na czterech różnych prędkościach, przy czym niektóre z nich praktycznie nie są już stosowane. Konieczne było więc wydobycie odpowiednich magnetofonów z radiowych magazynów, a nawet sprowadzenie jednego Revoksa z Niemiec.

Pierwszy większy zbiór taśm dotyczy tragedii grudniowej 1970 roku. Zawierają one wspomnienia uczestników wydarzeń, ich rodzin, wspomnienia lekarza Akademii Medycznej w Gdańsku opatrującego rannych, odgłosy strzelaniny w Gdyni, nasłuch rozmów milicyjnych czy nagrania programów z Radia Gdańsk: komunikaty Wojewódzkiej Rady Narodowej czy przemówienie wicepremiera **Stanisława Kociolka**.

Następne taśmy dotyczą już sierpniowego strajku w Stocz-

ni Gdańskiej w 1980 roku. To szczegółowe, dzień po dniu, zapisy obrad MKS (także nieoficjalnych, nieznanych powszechnie, dotyczących np. strategii negocjacyjnej strajkujących) i negocjacji z rządem.

Następne taśmy zawierają już obrady MKZ, Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, Krajowej Komisji Porozumiewawczej „S”, dyskusje Komitetu Protestacyjnego S ł u ż b y

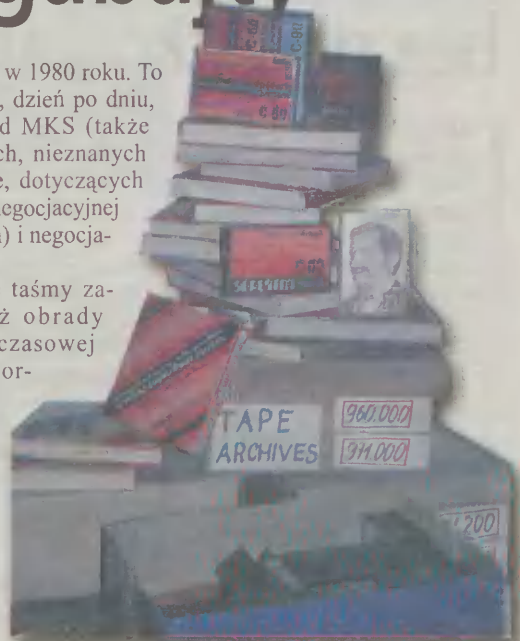
Zdrowia „S” z września 1980 roku, obrady Zarządu Regionu Gdańskiego „S”, w tym spotkanie z postłami ziemi gdańskiej. Szczegółowo nagrany jest przebieg I Walnego Zebrania Delegatów Regionu Gdańskiego „S” w lipcu 1981 roku, a także I Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarności” w gdańskiej hali Olivia. Nagrania zawierają także wywiady z uczestnikami zjazdu.

Sporo godzin zajmują także archiwalne nagrania Redakcji Radiowej Biura Informacyjno-Prasowego „Solidarności” (BIPS) oraz audycje Radia Wolna Europa pt. „Kawałki czasu”. Mamy tu wspaniałe przegląd najważniejszych światowych wydarzeń historycznych – od października 1956 przez zabójstwo **Johna Kennedy’ego**, uwięzienie kardynała **Stefana Wyszyńskiego** i powstanie EWG, po pierwsze wyprawy USA w kosmos.

Ostatnie w układzie chronologicznym nagrania pochodzą ze strajku w Porcie Gdańskim w 1988 roku. – To naprawdę sensacyjne, mało znane nagrania, pokazujące perfidne działania dyrekcji, usiłującej spacyfikować strajk zgodnie z instrukcjami ówczesnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Jest to cenna dokumentacja pokretnych taktyk władz oraz inwigilacji strajkujących robotników – opowiada **Ela Pietkiewicz**.

Dużą część nagrań stanowią programy kabaretowe o tematyce politycznej. Najstarszy to dwunastominutowa parodia przemówienia **Władysława Gomułki** z 1972 roku, w niezidentyfikowanym niestety wykonaniu (autorem tego monologu był **Wiesław Dymny** z Piwnicy pod Baranami).

Następne nagrania tego rodzaju pochodzą już z lat



Taśmy są obecnie w Archiwum Komisji Krajowej „S”.

1980-81 i zawierają programy kabaretu TEY, fragmenty kabaretu na Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w 1981 roku, kabaret „Tu 60-ka...” (występy na I WZD w gdańskim kinie Gedania w 1981 roku), piosenki związkowe, piosenki opozycyjnych bardów: **Jacka Kleyffa, Macieja Zembatego, Jana Kelusa, Jacka Kaczmarskiego**, a także Przegląd Piosenki Prawdziwej i program artystyczny, który został zaprezentowany delegatom na I Krajowym Zjeździe Delegatów „Solidarności” w sopockiej Operze Leśnej.

– Po przesłuchaniu okazało się, że wiele nagrań dubluje się, a spore kawałki taśm są wypelnione nie niewnoszącym szumem. Dokonano więc montażu elektronicznego za pomocą profesjonalnych programów radiowych do obróbki dźwięku. Dzięki temu liczba godzin zmniejszyła się prawie o połowę, a nagrania stały się czytelniejsze – mówi **Elżbieta Pietkiewicz**.

Zdigitalizowane i zmontowane pliki dźwiękowe zajmują 110 gigabajtów na dysku komputerowym. Zachowana została oczywiście wersja oryginalna nagrań, także przeniesiona na twarde dyski. Wszystko to zostało również skatalogowane i opisane tak, aby potencjalni użytkownicy mogli łatwo odnaleźć poszukiwane nagrania. Całe zasoby znajdują się obecnie w magazynie Archiwum KK, a ich kopie zdeponowano również w taśmotece Radia Gdańsk. W KK znajdują się też pudła i szpule z taśmami, namacalnymi nośnikami przypominającymi historyczne już czasy. Komputerowe dyski nigdy jednak nie będą wyglądały tak malowniczo i budziły tyle nostalgii. (jw)

W harcerskim mundurze

W młodości był druhem w drużynie harcerskiej w Sosnowcu, dzisiaj jest drużynowym 21 GDH. Mowa o Zbigniewie Łasku, na co dzień koordynatorze do spraw administracji Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Młodzieńcza pasja

O jego harcerskiej pasji wie niewiele, bo dla większości jest po prostu pracownikiem i działaczem „Solidarność”.

– Bo czym się chwalić? Lubię pracę z młodzieżą – mówi z uśmiechem Zbigniew Łasek.

Zawsze w piątek po pracy ubiera mundur i idzie na zbiórki harcerską do 21 GDH działającą przy Szkole Podstawowej nr 50 na gdańskiej starówce. W tej szkole w latach 90. stworzył drużynę, która przyjęła imię Józefa Piłsudskiego. Dzisiaj już nie pamięta, ilu młodych ludzi wychował, ale najbardziej cieszy go, kiedy jego dawni wychowankowie zapraszają go na ślub albo przyprowadzają swoje dzieci, żeby harcerstwa uczyły się w jego drużynie. Lubi kontakt z młodzieżą, bo czas dorastania to okres formowania młodych ludzi. Oni stawiają pytania, a on zawsze ma czas, żeby ich słuchać i z nimi rozmawiać. Chce, żeby wzrastali w poczuciu odpowiedzialności za innych i ojczyznę. Tak, jak każe prawo harcerskie: *Harcerz zawsze służy Bogu i Polsce. Sumiennie spełnia swoje obowiązki.*

Sam wzrastał w umiłowaniu historii – jego dziadek był piłsudcykiem. Nigdy nie zhańbił się pracą w Harcerskiej Służbie Polsce Socjalistycznej – organizacji, która w latach siedemdziesiątych kontestowała tradycje przedwojennego harcerstwa. W bieszczadzkich rajdach bardziej fascynowała go dzika przyroda niż ideologiczne hasła. Dlatego z zapałem budował stacje harcerskie w Nasicznem i Rajskim. W latach 80. działał w harcerstwie w Zespole Szkół Górniczych w Sosnowcu, skąd został wysłany na kurs podharcemistrzowski do Chorzowa. Kiedy po odbyciu służby wojskowej na Heli znalazł się w Gdańsku i osiadł tu na dobre, po krótkim czasie okazało się, że i tutaj można pracować z młodzieżą. Początkowo spotykał się z nią w kościele św. Brygidy, później na górze u dominikanów w kościele św. Mikołaja, podobał mu się klimat spotkań wspólne śpiewy, dyskusje, modlitwy, zupełnie jak w harcerstwie.

Drużynowy 21 GDH

Od momentu stworzenia 21GDH przy Hufcu Gdańsk

Śródmieście poświęcił się pracy bez reszty. Co roku jeździ na zgrupowania do Olpucha, gdzie zwykle jest komendantem jednego z podobozów. Jesienią z okazji 11 Listopada razem z drużyną pomaga w organizacji Rajdu Śladami Przeszłości Gdańska. Od kilku lat na wiosnę pomaga w organizacji czerwcowych

Tym razem do dzieci z Litwy dołączyła młodzież z Pojony Mikuli w Rumunii. W tamtejszej Bukowinie nadal istnieje sześć polskich wiosek. Starsi mówią płynnie po polsku, dzieciom z dziada pradziada przekazywana jest mowa ojców. Polskie wioski w Bukowinie odkrył na nowo brat księdza



Zbigniew Łasek (z gitarą po lewej) na obozie w Olpuchu.

spotkań edukacyjnych, inspirowanych przez Danutę Kobzdej, dyrektora Fundacji Centrum Solidarności. Harcerze z 21 GDH zabezpieczają Maraton Solidarności, pełniąc służbę na trasie biegu. W rocznicę wydarzeń grudniowych jego drużyna zaciąga wartość pod pomnikiem Poległych Stoczniovców. W czasie powodzi na gdańskiej Oruni harcerze z SP nr 50 pomagali w usuwaniu skutków żywiołu. Drużyna Zbigniewa Łaska jest zawsze tam, gdzie jest coś do zrobienia, gdzie trzeba pomóc innym.

Polonijne spotkania

Nowe możliwości działania Zbigniew Łasek wraz z Beatą i Andrzejem Matyjaszczykami odkryli w roku 2006, kiedy środowisko gdańskich harcerzy nawiązało kontakt z Polonią na Litwie. Okazało się, że w Niemczech koło Wilna mieszka i sprawuje funkcję burmistrza kuzyn Bogdana Borusewicz, pan Mieczysław Borusewicz. Wspólnie z marszałkiem wpadli na pomysł zaproszenia grupy młodzieży z Litwy do Polski. Latem 2006 roku dwadzieścioro dzieci spod Wilna przyjechało z wizytą. Razem z harcerską młodzieżą z Gdańska brali udział w obozie wędrownym „Skąd nasz ród”. Odwiedzali miejsca związane z historią Polski – Gniezno, Biskupin, Kraków i Warszawę. W stolicy wizytowali Sejm i Senat, byli też w Muzeum Powstania Warszawskiego. Na koniec pojechali na obóz do Kotliny Kłodzkiej, gdzie chodzili po górach. Drugi obóz z udziałem młodzieży polonijnej odbył się w 2007 roku.

Piotra Baranowskiego, który dotarł tam jako zapalony traper i znawca gór. Następnego roku zabrał ze sobą brata, a ten zachęcił Zbigniewa Łaska i środowisko harcerzy z Hufca Gdańsk Śródmieście.

– Nasze polonijne spotkanie nie doszłoby do skutku, gdyby nie pomoc organizacyjna hm Beaty Matyjaszczyk i jej męża Andrzeja – opowiada o akcji LATO 2007 pan Zbigniew. – To pani Beata napisała wnioski o granty na zorganizowanie wspólnego spotkania. Dzięki dofinansowaniu z Urzędu Marszałkowskiego udało się nam z polonijną młodzieżą z Litwy i Rumunii spędzić tydzień w Tyłmanowej w Gorcach. Chodziliśmy po górach, śpiewaliśmy przy ognisku i gawędziliśmy. Podobnie jak w 2006 roku, byliśmy też w Sejmie w Warszawie i pokazaliśmy młodzieży Muzeum Powstania Warszawskiego. Dla dzieci z Rumunii był to pierwszy zagraniczny wyjazd, po raz pierwszy miały one okazję zobaczyć kraj swoich dziadków.

W tym roku pan Zbyszek z grupą przyjaciół zamierza zorganizować wyjazd polskiej młodzieży do Bukowiny, żeby w otoczeniu gór rozstawić namioty i pochodzić po tych niedostępnych szczytach. Przy okazji dowiedzą się czegoś nowego o historii rodaków, którzy od lat mieszkają w Rumunii. Nasz rozmówca liczy, że dzięki pomocy dobrych ludzi i dofinansowaniu urzędów uda mu się kolejny raz doprowadzić do spotkania polonijnej młodzieży z harcerzami z Gdańska.

Dorota Treła-Godzwon
dtrela@wp.pl

Gdańsk, miasto i ludzie



Wojciech Milewski i Gdańsk. Wystawa w siedzibie Rady Miasta Gdańska.

Barwne fotografie, ukazujące Gdańsk, jego mieszkańców, ważne osobistości, które go odwiedzały, prezentowane są na wystawie, zorganizowanej w budynku Rady Miasta, czyli w dawnym Żaku. Autorem owych zdjęć, rejestrujących najróżniejsze wydarzenia w grodzie nad Motławą pomiędzy rokiem 1989 a 2007, jest Wojciech Milewski, nestor wybrzeżowej i solidarnościowej fotografii, który niedawno otrzymał z rąk prezydenta Gdańska nagrodę z okazji jubileuszu 50-lecia swojej twórczości. Fotografie zarejestrowały pobyt Jana Pawła II, Jacka Kaczmarskiego, Ronalda Reagana, Ryszarda Kuklińskiego. Interesujące jest zdjęcie z trzema prezydentami: Georgem Bushem, Lechem Wałęsą i Richardem von Weizsäckerem, wykonane w roku 1997. Pomiedzy nimi przewijają się sceny z jarmarków dominikańskich, teatrów ulicznych czy koncertów. W tle – jakżeby inaczej – gdańskie zabytki.

(mig)

SENIORZY

Przebywanie razem



Spotkanie opłatkowe emerytów.

Członkowie Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” oraz Samorządnego Komitetu Organizacyjno-Rehabilitacyjnego w Gdańsku dzielili się 11 grudnia 2007 roku opłatkiem. W Sali Akwen, w siedzibie Regionu Gdańskiego „S”, zgromadzili się głównie uczestnicy zajęć rehabilitacyjnych, organizowanych przez stowarzyszenie.

Gościimi spotkaniem byli działacze Krajowego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” z prezesem Janem Kasiurą. Zapowiedział on zwrócenie się stowarzyszenia do Ministerstwa Sportu i Turystyki o wsparcie finansowe. Poinformował jednocześnie zebranych, że ministerstwo przygotowało program operacyjny, którym szczególnie zainteresowane jest stowarzyszenie, mające wśród swoich celów statutowych działalność rehabilitacyjną.

Z kolei Roman Stegart, prezes Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, rozpoczął swoje przemówienie od stwierdzenia: – Żałuję, że nie jestem emerytem. Jak mówił, na przykładzie emerytów, będących członkami stowarzyszenia, widać, iż nie trzeba wcale wielkich pieniędzy, by razem ciekawie i zdrowo spędzać czas. Podkreślał także, że najważniejszy w takim ukierunkowaniu działalności jest dobry lider, a jest nim niewątpliwie Andrzej Furmaga.

Zebrani wspólnie z księdzem Stanisławem Płatkim odmówili modlitwę oraz podzielili się opłatkiem. Przy suto zastawionych stołach biesiadowano do wieczora.

(jw)

TELEPRACA

Czy czeka nas rewolucja na rynku pracy

W październiku 2007 r. weszły w życie przepisy, które regulują sytuację osób wykonujących telepracę. Nowe przepisy korzystne są dla pracowników, bo jak zapewniają analitycy, będą mogli od swoich pracodawców wymagać pracy zadaniowej, a nie tylko służby dyspozycyjnością.

Dla kogo telepraca

Telepraca to rozwiązanie dla tych, którzy uważają, że marnują czas w biurze i lepiej im wykonywać ją w domu. Koniec z odsiadaniem ośmiu godzin za biurkiem w oczekiwaniu na decyzję szefa. Z nowych przepisów powinni ucieszyć się wszyscy, którzy nie lubią wcześniej wstawać, by na ósmą zdążyć do biura. Telepraca jest też wygodna dla osób, które nie mogą przychodzić regularnie do pracy ze względów zdrowotnych, np. osób niepełnosprawnych. Nowe przepisy powinny zadowolić kobiety wychowujące małe dzieci i osoby opiekujące się niedołącznymi rodzicami. Teraz będą mogły wystąpić do pracodawcy z inicjatywą zamiany dotychczasowej formy pracy na telepracę. Ustawodawca pozostawił wentyl bezpieczeństwa. Jeżeli taka forma nie będzie ich satysfakcjonować, w ciągu pierwszych trzech miesięcy mogą zgłosić to swojemu pracodawcy i wrócić do biura. Również druga strona będzie mogła odstąpić od warunków umowy. Na pewno z dobrodziejstw telepracy będą mogły skorzystać tylko niektóre grupy zawodowe. Dotyczyć może ona dziennikarzy, korektorów, pracowników obsługi komputerowej. Wszędzie tam, gdzie praca nie wymaga bezpośredniego kontaktu z ludźmi. Trudno jednak wyobrazić sobie nauczyciela czy lekarza leczącego na odległość.

Co tańsze – telepraca czy zlecenie

Czy wprowadzenie ustawy o telepracy zmniejszy bezrobocie? Analitycy rynkowi są sceptyczni. Pracodawcy usiłują obniżyć koszty pracy. Zawsze więc umowa-zlecenie czy umowa o dzieło będą tańsze niż umowa o pracę. Jeśli więc ktoś do tej pory wykonywał pracę w domu na umowę-zlecenie nie może skorzystać z nowelizacji ustawy, bo jego ona nie dotyczy. Nie należy spodziewać się, aby pracodawcy zatrudniali tańszych pracowników na umowę o pracę i zlecali im wykonywanie tych samych zadań w domu. Zawsze wybiera się rozwiązanie najtańsze.

Wydatki i oszczędności z telepracy

Wprowadzenie ustawy daje pracodawcom duże korzyści. Przedsiębiorcy zatrudniający w ten sposób pracowników będą mogli obniżyć koszty pracy, nie płacąc za nadmierną powierzchnię biurową, energię elektryczną i ogrzewanie. Komputery w miejscu pracy staną się przechodnie i będą narzędziem pracy dla kilku pracowników, którzy będą pracować na nich dorywczo i w sposób rotacyjny. System stawia jednak przed przedsiębiorcą nowe wyzwania, przede wszystkim konieczność formułowania jasnych zadań i umiejętności rozliczania z nich. W biurach potrzebne będą osoby odpowiedzialne za kontrolę telepracowników. Wymaga to umiejętności zarządzania na odległość i opracowania na nowo relacji pracodawca – pracownik.

Z drugiej strony przejście na system telepracy wiąże się z wydatkami ze strony pracodawcy. Musi on ponieść koszty wyposażenia stanowiska pracy w domu. Oznacza to, że powinien zakupić komputer i innego typu sprzęt elektroniczny potrzebny do wykonywania pracy w domu oraz opłacić instalację Internetu i telefonu. Co więcej, powinien na bieżąco go serwisować. Na pracodawcy ciąży obowiązek opłacenia kosztów ewentualnej naprawy i ubezpieczenia takiego sprzętu. Koszty instalacji mogą być mniejsze, jeśli pracownik pracuje na własnych urządzeniach. Ponieważ w świetle przepisów prawa telepracownika obowiązują takie same przepisy, co każdego innego, pracodawca powinien zadbać, aby wszystko było zgodne z zasadami BHP. Na pewno są to przyczyny, dla których część pracodawców może obawiać się telepracy. Chociaż – podchodząc do zjawiska zdroworozsądkowo – pracodawca mógłby być zwolniony z odpowiedzialności kontrolowania w mieszkaniu warunków BHP, to nie można odstąpić od tego wymogu, aby nie było wyłomu w systemie.

Oblicza się, że na polskim rynku w charakterze telepracowników działa już około 150 – 200 tysięcy osób. Zatrudnia ich co piąta firma. Chociaż ciągle wzrasta liczba inwestycji zagranicznych na naszym rynku i powstają nowe miejsca pracy, nie są one oparte na wysokich technologiach, a takich wymaga telepraca. Nowoczesne taśmy technologiczne czy linie produkcyjne wymagają ciągłej obecności pracowników. Po wprowadzeniu nowej ustawy rewolucji prawdopodobnie nie będzie. Niemniej jest nadzieja, że chociaż niewielka część społeczeństwa odczuje jej dobrodziejstwa. (dtg)

WIECZYSTE UŻYTKOWANIE

Zielone światło

Właściciele dawnych kamienic i gruntów poniemieckich mogą spać spokojnie. Od 1 stycznia 2008 roku użytkownicy wieczysti gruntów mogą przejmować je na własność. Prezydent podpisał ustawę, która umożliwia przejęcie ich na własność nawet z 90-procentową bonifikatą.

Tak wysokie bonifikaty mają przyspieszyć operację przekształceń własnościowych, którą rozpoczęto przed jedenastoma laty, głównie z myślą o mieszkańcach ziem odzyskanych. Drugi powód stanowi obawa przejęcia przez właścicieli niemieckich dawnych ziem na zachodzie i północy kraju. Przypadki takich rozszczeń w stosunku do poniemiec-

kich kamienic i majątków zdarzały się ostatnio na Mazurach. Jakkolwiek Niemka, usiłująca przejąć kamienicę, przegrała sprawę w polskim sądzie, to jednak samo pojawianie się podobnych żądań budzi spory niepokój. Na szczęście silne lobby optujące za przekazaniem dawnych majątków aktualnym użytkownikom znalazło się w poprzednim Sejmie i na zakończenie kadencji uchwalono oczekiwaną ustawę. Jest jedno zastrzeżenie – nowelizacja ustawy o przekształceniu prawa wieczystego użytkowania w prawo do własności z 90-procentowym upustem zakłada, że dochód miesięczny w przeliczeniu na członka rodziny wnioskodawcy nie będzie przekraczał przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej.

Z kolei zamożniejsi właściciele też powinni być usatysfakcjonowani. Skorzystają z minimum 50-procentowego upustu, jeśli tylko działka będzie w ich wieczystym użytkowaniu przynajmniej 17 lat. Ustawa daje też prawo do przejmowania gruntów spadkobiercom dawnych użytkowników i osobom, które po prostu odkupiły daną nieruchomość. Warunek: muszą ją użytkować przynajmniej wspomniane 17 lat.

Zmiana wywołała dużą rewolucję, bo prawo będzie działać odgórnie. Dotąd bowiem o wysokości bonifikaty przy wykupie gruntu decydowały samorządy (rada gminy i powiatu lub sejmik wojewódzki). Jeśli grunty należą do Skarbu Państwa, decyzję podejmował wojewoda.

(dtg)

Świadectwa energetyczne

Do sukcesów rządu Jarosława Kaczyńskiego należy również nowelizacja prawa budowlanego, która od 2009 roku wprowadzi wymagania dotyczące tworzenia świadectwa energetycznego dla budynków.

Taki obowiązek nakłada na nas Unia Europejska. Jeśli ktoś nabywa nieruchomość lub ją odnajmuje, będzie wiedział, z jakim zużyciem energii i kosztami musi się liczyć. Opo-

nenci podnoszą, że podroży to i tak wysokie koszty nieruchomości. Z kolei jego zwolennicy twierdzą, że właściciele będą zmuszeni do modernizowania budynków i mieszkań, tak żeby stały się tańsze w użytkowaniu i bardziej rynkowe. Jednak wiadomo, że takie remonty nie należą do tanich. Aby sprostać wymaganiom Unii, zapłacą właściciele nieruchomości. Czy przeciętnego Kowalskiego stać na takie obciążenia? Znawcy prawa pocieszają, że właściciele już istniejących mieszkań będą

mogli zignorować ten przepis, bo nie grożą za to żadne kary. Natomiast obciążą to kieszeń nabywców nowych mieszkań, bowiem deweloperzy budując domy przerzucą te koszty na nich. Za to przy odbiorze kluczy Kowalski dostanie do ręki dokument – świadectwo energetyczne. Oblicza się, że podroży to koszty mieszkań o jakieś kilkaset złotych. Cóż, wejście do Wspólnoty obliguje nas do wdrażania tamtejszych standardów.

(dtg)



Pytania do prawnika

Pracodawca z powodu braku ludzi do pracy obarcza mnie dodatkowymi obciążeniami, niewynikającymi z regulaminu pracy. Nie jestem w stanie brać więcej nadgodzin, w końcu mam swoje lata. Jak przeciwstawić się takiemu traktowaniu?

Zakres obowiązków pracownika wynika z umowy o pracę i zakresu czynności opracowanego dla poszczególnych pracowników bądź określonej grupy zawodowej. W przypadku nakładania coraz to nowych obowiązków w drodze zwykłych poleceń, pracownik ma prawo odmówić ich wykonania, jeżeli wykraczają one poza rodzaj umówionej pracy określony w umowie i poza zakres wyni-

kający ze wskazanego zakresu czynności. Taka odmowa nie stanowi naruszenia podstawowych obowiązków pracownika i nie może być podstawą do wypowiedzenia bądź rozwiązania stosunku pracy przez pracodawcę, pracownik może domagać się przywrócenia do pracy.

Dlatego też pracownik winien spróbować porozmawiać z pracodawcą. Jeśli rozmowy z góry są skazane na niepowodzenie bądź już odbyte rozmowy nie odniosą skutku, należy zgłosić problem związkom zawodowym, jak i Państwowej Inspekcji Pracy. Inspekcja władna będzie wskazać pracodawcy uchybienia i wyznaczyć termin do ich usunięcia. Zwrocenie się indywidualnie bądź

za pośrednictwem związków stanowić może najskuteczniejszy sposób przywrócenia stanu zgodnego z umową o pracę.

Pracownik może również zażądać od pracodawcy zapłaty wynagrodzenia odpowiadającego zwiększonemu zakresowi obowiązków. W przypadku, gdy wobec zwiększenia obowiązków pracuje pan w godzinach nadliczbowych, może pan żądać zapłaty wynagrodzenia i dochodzić swoich praw na drodze sądowej. Również inspekcja pracy może nakazać wypłatę należnego wynagrodzenia. Nie jest także wykluczone dochodzenie odszkodowania za szkodę wyrządzoną przez tego typu działania, jakich dopuszcza się pracodawca.

oprac. Karol Rymsza

KARTA GROSİK

- członek „Solidarności” (i jego rodzina) **MOŻE KORZYSTAĆ Z RABATÓW W SKLEPACH**, punktach usługowych, na stacjach benzynowych, w firmach ubezpieczeniowych, wkrótce także ogólnopolskich
- po okazaniu Twojej karty **GROSİK** dostaniesz zniżkę **OD KILKU NAWET DO KILKUDZIESIĘCIU PROCENT**
- program **GROSİK** dopiero rusza w naszym regionie, pamiętaj jednak, że już teraz możesz korzystać ze zniżek w czasie pobytu **W INNYCH MIEJSCACH**, gdzie **GROSİK** już działa – możesz sam przekonać się o jego skuteczności
- listę punktów, honorujących kartę w każdym regionie znajdziesz na **STRONIE INTERNETOWEJ** www.solkarta.pl
- aby zdobyć kartę **ZGŁOŚ SIĘ DO SWOJEJ ORGANIZACJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**
- sam **MOŻESZ ZWIĘKSZAĆ** liczbę punktów, w których **ZNIŻKI** uzyskasz Ty i Twoi koledzy związkowcy. Poinformuj o programie **GROSİK** znajomego sklepikarza, fryzjera czy szewca.

Już ponad 90 tysięcy członków „Solidarności” w kraju korzysta ze zniżek w **GROSIKU**

IM WIĘCEJ z nas będzie miało karty **GROSİK**, tym większą stanowimy liczbę klientów i **TYM LEPSZE** zniżki wynegocjujemy

Informacje o **GROSIKU** znajdziesz w każdym wydaniu „Magazynu Solidarność”
www.solidarnosc.gda.pl, www.solkarta.pl

Region Gdański NSZZ „Solidarność”
80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24
☎ 058 308-43-52, 058 301-88-54

Koordynatorem programu **GROSİK** w Regionie Gdańskim jest **ROMAN KUZIMSKI**, zastępca przewodniczącego ZRG NSZZ „Solidarność”
✉ r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

AGENCJA OCHRONY CERTUS

Prokuratura prokuraturze nierówna

Agencja Ochrony Mienia Certus, mająca swoje oddziały w Gdańsku, Warszawie, Skierniewicach i Sochaczewie, prawdopodobnie niedługo straci koncesję. Wszczęto bowiem postępowanie w sprawie cofnięcia licencji pracownika ochrony dla prezesa firmy. To niewątpliwym sukcesem prawników Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Wszystko zaczęło się w grudniu 2005 roku, kiedy to w gdańskim oddziale Certusa powstała organizacja zakładowa NSZZ „Solidarność”, której założycielami było dziesięciu pracowników firmy. Dokładnie miesiąc później pracodawca rozwiązał umowę o pracę z przewodniczącą Tymczasowej Komisji Zakładowej, która skierowała sprawę do sądu pracy w związku z łamaniem ustawy o związkach zawodowych.

W toku postępowania szef agencji wytoczył jednocześnie zarzuty wobec przewodniczącej oraz reprezentującego ją prawnika Regionu Gdańskiego „S” o fałszowanie dokumentów. Wymógł bowiem na pięciu spośród dziesięciu założycieli organizacji oświadczenie, że nie byli członkami „Solidarności”. Była to próba przewle-

kania postępowania sądowego i zawieszenia go, jednak nie na wiele się ostatecznie zdała.

W lipcu 2006 roku **Zdzisław Barański**, prezes Certusa, uniemożliwił inspektorom Państwowej Inspekcji Pracy kontrolę w prowadzonych przez siebie spółkach – AOM Certus sp. z o.o. oraz PHU Certus Spółka Cywilna. Region Gdański złożył wówczas do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości przez szefa firmy. Dotyczyło ono nie tylko łamania ustawy o związkach zawodowych, ale także naruszania Kodeksu pracy w zakresie norm czasu pracy.

Manipulacjom, dotyczącym wymiaru tygodniowego i dobowego minimalnego odpoczynku pracowników, pięciodniowego tygodnia pracy oraz dni wolnych miało służyć stworzenie dwóch spółek, zatrudniających tych samych pracowników i mających tego samego prezesa. Efektem było obchodzenie norm prawa pracy, kwalifikowane jako uporczywe naruszanie praw pracowniczych. Gdańska prokuratura w ogóle nie zbadała tych doniesień. Nie odniosła się także do kwestii utrudniania działalności inspektorów pracy.

Prokuratura była także zawiadomiona o groźbach zwolnienia z pracy, stosowanych wobec związkowców. W efekcie do lutego 2007 roku spośród związkowców, tworzących TKZ „S”, w Certusie pozostała tylko jedna osoba. Prokuratury nie zainteresował także ten fakt.

W końcu Prokuratura Rejonowa Gdańsk Wrzeszcz w styczniu 2007 roku umorzyła postępowanie w sprawie Certusa.

Region Gdański „S” złożył zażalenie na zarządzenie Prokuratury Rejonowej w Gdańsku w sprawie odmowy merytorycznego rozpoznania sprawy. Sąd Rejonowy w Gdańsku uchylił zaskarżone zarządzenie i nakazał zajęcie się sprawą Certusa. Poza tym Region wystąpił do gdańskiej prokuratury o cofnięcie licencji prezesowi agencji ochrony. Ta przekazała sprawę prokuraturze warszawskiej, która 3 grudnia 2007 roku skierowała do komendanta wojewódzkiego policji w Łodzi wniosek o cofnięcie licencji pracownika ochrony **Zdzisławowi Barańskiemu**, prezesowi Certusa. W konsekwencji jest to równoznaczne z cofnięciem koncesji dla firmy. Jednocześnie prokuratura zamierza podjąć także działania w celu zbadania sytuacji w obu spółkach.

(jw)

Gdzie z Solkarta

■ Aktualny wykaz placówek w Regionie Gdańskim, honorujących kartę Grosik. Do programu cały czas przystępują nowe sklepy, hurtownie i punkty usługowe.

Bary, restauracje, hotele

- Bar Kotwica, Gdynia, Bulwar Nadmorski 40/1, www.restauracjaujozefa.com.pl, e-mail: restauracjaujozefa@wp.pl, rabat 7%
- Gospoda u Józefa, Gdynia, ul. Świętojańska, rabat 7%
- Restauracja u Józefa, Sopot, ul. Haffnera 81/85, rabat 7%
- Kompleks Lucky Hotels, Sopot, ul. Haffnera 81/85, Rabat 10%, udzielany jest dla grup zorganizowanych liczących powyżej 10 osób.
- Restauracja Magnolia, Gdańsk, ul. Stągiewna 5, rabaty od 5 do 15%
- Restauracja Sukiennice, Chojnice, ul. Sukienników 14, rabat 15%
- Bar – Kawiarnia „Fantazja”, Szpital Specjalistyczny im. J. K. Łukowicza w Chojnicach, Chojnice, ul. Leśna 10, rabat 15%
- Restauracja – Pub „Patio”, Gdańsk, ul. Kupiecka (za Zieleniakiem), rabat – 10% na konsumpcję (nie obejmuje napoi alkoholowych), w przypadku imprez zorganizowanych min. 10 osób, rabat obejmuje również napoje alkoholowe.
- Bar „Ferro”, Gdańsk, ul. Karmelicka 1, rabat – 10% na konsumpcję (nie dotyczy piwa)

Apteki

- Apteka „Przy Bramie”, Chojnice, ul. 31 Stycznia, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Punkt Apteczny Charzykowy, Charzykowy, ul. Turystyczna 1/2, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka „Centrum”, Chojnice, ul. Obrońców Chojnic 1, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Punkt Apteczny Silno, Silno, ul. Główna 49, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka w Szpitalu, Chojnice, ul. Leśna 8, Rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka Chojnicka, Chojnice, ul. Kościarska 9, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka Piłsudskiego, Chojnice, ul. J. Piłsudskiego 20, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka przy Skwerze, Chojnice, ul. Skwer Kościuszki 14, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka – S.C. „Pharmacon”, Starogard Gdański, ul. Droga Nowowiejska 26C, rabat 6%, nie dotyczy leków refundowanych

Sklepy, hurtownie, usługi

- Hurtownia ZIBI – BIS, Chojnice, ul. Dworcowa 20, (artykuły spożywcze, sprzęt sportowy, meble ogrodowe), rabat 5%
- Sklep spożywczo-przemysłowy, Chojnice, ul. Brzozowa 15, rabat 5%
- Sklep spożywczo-przemysłowy, Rytel, ul. Kowalkowskiego 9, rabat 5%
- Amikom – Komputery i Akcesoria, Wejherowo, ul. Sobieskiego 227, Wejherowo, ul. 10 Lutego 15, Rumia, ul. Kosynierów 37/4, rabaty 4–30%
- Zakład Optyczny, Krzysztof Gollus, Chojnice, ul. Młodzieżowa 35, Chojnice, ul. Leśna 10, Czernik, ul. Ostrowskiego 16, Człuchów, ul. Żółkiewskiego 20, różne rabaty
- SAKOR Sp. z o.o., Tczew, ul. Żwirki 38 (wyposażenie łazienek, kuchni, remonty), rabat – 7% na zakupione towary, 10% na wykonywane usługi
- Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Hetman” Spółka z o.o., Chojnice, ul. Strzelecka 9, Lębork, ul. Krzywoustego 12, Grudziądz, ul. Chopina 5, Bydgoszcz, ul. Pułaskiego 45 (sprzedaż materiałów budowlanych i wykończeniowych), rabat 5% na zakupione towary

Ubezpieczenia

- Centrum Ubezpieczeń Komunikacyjnych, Życiowych i Majątkowych – „CIGNA”, Bogusław i Tomasz Przerada, Chojnice, ul. Piłsudskiego 29, Chojnice, ul. Człuchowska 38B, Czernik, ul. Łukowska 31, Człuchów, plac Wolności 7, rabat 10%

Inne

- Prywatna Szkoła Języków Obcych „Poliglota”, Starogard Gd., ul. Hallera 13, rabat 5% na kursy językowe, 10% na tłumaczenia przysięgłe
- Pracownia Projektowa – Stefan Szczepański, Chojnice, ul. Młodzieżowa 35 (architektura, nadzór budowlany, ksero itp.), rabat 5%

Aktualny wykaz punktów honorujących karty na stronie www.solkarta.pl

Wolne niedziele

Od grudnia w całym kraju, jak również w Słupsku ruszyła ogólnopolska akcja społeczna NSZZ „Solidarność” pod hasłem „Oddajcie nam niedziele” oraz „Oddajcie nam rodziców w niedziele”. Plakaty z tymi hasłami umieszczone są głównie w zakładach pracy, gdzie działają związki i sklepach osiedlowych, co ma skłonić do publicznej debaty na ten temat.

Po wprowadzeniu w październiku 2007 roku do Kodeksu pracy 12 świąt wolnych Sekcja Krajowa Pracowników Handlu chce iść dalej i początkowo ograniczyć czasowo handel w niedziele, a później wprowadzić całkowity jego zakaz. Z rozmów z klientami i pracownikami handlu dość jasno rysuje się granica zdań na ten temat. Zdecydowana większość konsumentów opowiada się przeciw takim ograniczeniom, twierdząc, iż możliwość zrobienia zakupów codziennie jest bardzo dla nich wygodnym rozwiązaniem i nie chcą z tego rezygnować. Niewiele osób wykazało zrozumienie dla pracowników handlu, jednocześnie twierdząc, że sami nie chcieliby pracować w niedziele. Przebywanie w hipermarketach i centrach handlowych dla wielu rodzin stało się w ostatnich latach sposobem spędzania wolnego czasu. W większości miast i miasteczek wynika to zapewne z braku miejsc do rekreacji i rozrywki, a także innych, alternatywnych propozycji spędzania wolnego czasu. Zwiększenie nakładów na inwestycje typu multikina, parki wodne, obiekty sportowe, parki rozrywki dla dzieci itp. mogłoby w przyszłości zmienić tę sytuację.



Na temat pracy w niedziele z ekspedientką ANNA SZTABNIK rozmawia Maria Matuszewska

– W październiku 2007 wszedł zakaz handlu w 12 świątecznych dni w roku. Jak Pani i koleżanki przyjęłyście tę wiadomość?

– My bardzo się ucieszyliśmy, chociaż ważniejsze święta jak Wielkanoc czy Boże Narodzenie miałyśmy wolne. Dodatkowo teraz mamy wolne Boże Ciało, Święto Zmarłych i jeszcze kilka innych.

– Jak przyjęli tę wiadomość klienci? Czy bardzo narzekali?

– Bardzo różnie, raczej nie narzekali. Chyba przyjęli tę wiadomość ze spokojem. Pierwszym dniem wolnym po wprowadzeniu zakazu było Święto Zmarłych, a później 11 Listopada. W przeddzień tych świąt dało zauważyć się wzmożony ruch i zwiększone zakupy, ale narzekań było niewiele. Odniosłam wrażenie, że klienci ze zrozumieniem odnieśli się do zagwarantowania nam możliwości świętowania.

– A jak zareagowała rodzina?

– Oni ucieszyli się najbardziej. Święta to właśnie taki czas, który spędza się z bliskimi. Na co dzień wszyscy są zapracowani, zabiegani, brakuje czasu na rozmowy czy wspólny spacer

– Związek zawodowy pracowników handlu chce iść krok do przodu i wprowadzić zakaz handlu w niedziele. W całym kraju prowadzona jest społeczna akcja pod hasłem „Oddajcie nam rodziców w niedziele”. Sądzi Pan, że to się uda?

– Każdy chciałby mieć wolną niedzielę, więc wszyscy pracownicy handlu na pewno będą tę akcję popierać. Wszystkim należy się dzień wolny w tygodniu i my również chcemy go mieć, najchętniej w tym samym czasie, co większość. W sklepie, w którym pracuję, za niedziele otrzymujemy dzień wolny, więc nie jest jeszcze najgorzej. Niemniej w tygodniu dzieci są w szkole, mężowie w pracy i nie można tego czasu spędzić wspólnie. Sądzę jednak, że to się nie uda. Platforma Obywatelska jako jedyna partia była przeciwna zakazowi handlu w święta, więc tym bardziej teraz, kiedy jest u władzy, nie zgodzi się na niedziele.

– W przypadku wprowadzenia wolnych niedziel odbiloby się to na finansach?

– Przypuszczam, że nie, ponieważ mamy stałą pensję i za pracę w niedziele nie otrzymujemy dodatkowego wynagrodzenia, a dzień wolny w tygodniu. W innych placówkach handlowych i hipermarketach wygląda to bardzo różnie

– Sądzi Pani, że zrozumienie klientów również w tym przypadku będzie duże?

– Niestety, nie. Raczej spotykam się z ogromnym niezadowoleniem w przypadku zamknięcia sklepów w niedziele. W przypadku świąt konsumenci nie narzekali, ale jeśli chodzi o niedziele zdecydowana większość jest przeciwna temu pomysłowi. □

Zadośćuczynienie rodzinom ofiar Grudnia '70

W ramach obchodów rocznicy Grudnia '70, a także rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Słupsku odprawiono mszę świętą w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego.

Po nabożeństwie poczty sztandarowe, zaproszeni goście, władze miasta i powiatu, parlamentarzyści, radni, przedstawiciele straży i policji przeszli ulicami miasta pod siedzibę Zarządu Regionu Słupskiego „Solidarność”, gdzie złożono kwiaty i zapalono znicze pod tablicą upamiętniającą protest robotniczy sprzed 37 lat. W tym miejscu Stanisław Szukała, przewodniczący słupskiej „Solidarność”, powiedział, że teraz, jak i w przyszłości potrzebna jest pamięć ofiar masakry grudniowej, bo to dzięki nim żyjemy w wolnej ojczyźnie, suwerennym państwie.

Radny miejski Mirosław Pająk, wspominając wydarzenia grudniowe, zauważył, że trwale odcisnęły piętno na jego późniejszym życiu. Mówiąc o ofiarach tamtych dni, przypomniał o wydarzeniach w Słupsku, o których źródła historyczne nie mówią. Senator Anna Bogucka-Skowrońska w okolicznościowym przemówieniu podkreśliła, jaki wpływ miał protest robotników, w czasie którego użyto broni, na kształtowanie się opozycji,



Przemarsz uczestników uroczystości upamiętniających ofiary Grudnia '70.

a także powstanie „Solidarność”. W dziewięć lat po wielkim Sierpniu 1980 zaowocowało to upadkiem komunistycznego reżimu, który odbierał ludziom wolność i godność. Mimo że nastąpiła całkowita zmiana władzy, cały czas trzeba pielęgnować takie wartości, jak patriotyzm, godność i prawdziwa ludzka solidarność. Podkreśliła, że wydarzenia grudniowe mają stałe miejsce w historii naszego kraju, ale też należy o tym mówić jak najczęściej, zwłaszcza ludziom młodym. Ich wiedza o tamtym czasie jest na ogół bardzo niewielka.

O sprawiedliwym rozliczeniu przeszłości, nie tylko w wymiarze historycznym, ale również ekonomicznym,

mówiła poseł PiS-u Jolanta Szczypińska. – Nie może być tak, aby oprawcy mieli lepiej niż ich ofiary. Jest już ustawa o odszkodowaniach dla rodzin ofiar Grudnia '70 – powiedziała posłanka. Ustawę o odszkodowaniach dla prześladowanych w latach 1944-1989 w związku z działalnością na rzecz niepodległości Polski Sejm uchwalił w 2006 roku, a przepisy obowiązują od listopada 2007 roku. Zauważyła również, że z roku na rok coraz mniej osób przychodzi na takie uroczystości, zwłaszcza ludzi młodych.

Po zakończeniu oficjalnych obchodów odbyło się okolicznościowe spotkanie w siedzibie Związku. □

Świąteczny nastrój

W czwartkowy przedświąteczny wieczór w słupskim teatrze odbyło się spotkanie opłatkowe połączone ze spektaklem „Betlejem polskie” w reżyserii Zbigniewa Kułagowskiego, który zmienił nieco oryginalny tekst Lucjana Rydla. Na zaproszenie Zarządu Regionu Słupskiego w tym uroczystym spotkaniu uczestniczyli: biskup senior diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Tadeusz Werno, Anna Bogucka-Skowrońska, sędzia Trybunału Stanu, goście z Koszalina, z przewodniczącą Danutą Czernielewską, działacze roku '80 oraz stanu wojennego z rodzinami. Twórcy słupskiego spektaklu rozbudowali warstwę patriotyczno-narodową o sceny bardziej współczesne, nawiązujące do Legionów Piłsudskiego i odzyskania niepodległości w 1918 roku aż do dramatycznych wydarzeń Grudnia roku 1970, zwiastu-



Biskup senior Tadeusz Werno rozpoczyna dzielenie się opłatkiem.

jących powtórny niepodległościowy zryw Polaków.

Zaproszeni goście mogli obejrzeć spektakl pełen czaru i świątecznego nastroju, rozśpiewany i roztańczony, w czasie którego można było usłyszeć wiele kolęd i pastorałek. W trakcie przedstawienia zbierano pieniądze na przedszkole integracyjne w Słupsku, a po

jego zakończeniu składano sobie życzenia w atmosferze zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Ten uroczysty wieczór był również okazją do złożenia podziękowań księdzu biskupowi Tadeuszowi Werno za długoletnie wspieranie działaczy „Solidarność” z tutejszego regionu. □

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracowała Maria Matuszewska
Napisz do autorki: maria.matuszewska@op.pl

Wycieczka na Krym!

Komisja Międzyzakładowa Pracowników Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” organizuje

WYCIECZKĘ TURYSTYCZNĄ KRYMSKIE PEREŁKI

termin: od 17 do 26 maja 2008 r. – 10 dni

Ramowy program wyjazdu

- **Dzień 1-3 (sobota 17.05. – poniedziałek 19.05.)** wyjazd z Warszawy Wsch. do Simferopola (wagony sypialne, przedziały 4-osobowe), przyjazd do Symferopola
- **Dzień 4 (wtorek 20.05.)** przejazd do Bakczysaraju, zwiedzanie pałacu chanów krymskich: Parlamentu, haremu, słynnej „Fontanny teź” oraz apartamentów prywatnych. Przejazd do osiedla Sałaczik. Pieszka wycieczka do wykutego w skałach Klasztoru Uszpieskiego (VI w.), a także do zachowanego do dziś skalnego miasta Czufut – Kale, gdzie zobaczymy liczne fortyfikacje, kenasy – świątynie karaimskie oraz zapierające dech w piersiach krajobrazy, które oczarowały Mickiewicza.
- **Dzień 5 (środa 21.05.)** wyjazd do Fieodozji – Karadag: zwiedzanie galerii obrazów Ajwazowskiego, przejazd do osiedla Kokiebel, wycieczka statkiem spacerowym wzdłuż rezerwatu wulkanicznego Kara – Dag.
- **Dzień 6 (czwartek 22.05.)** przejazd do Jałty – Carskie Pałace, zwiedzanie Pałacu Liwadyjskiego – miejsca konferencji jałtańskiej. Po południu postój na placu widokowym i podziwianie symbolu Krymu – Jaskółczego Gniazda (zamku na skale). Przejazd do miejscowości Ałupka i zwiedzanie parku i tarasów południowych Pałacu Woronców, wybudowanego w pierwszej połowie XVIII wieku. Dalej godzinna wycieczka statkiem wzdłuż Riwiery Krymskiej do Jałty.
- **Dzień 7 (piątek 23.05.)** po śniadaniu czas wolny na plażowanie i zakupy pamiątek, po obiadokolacji około godz. 19 wyjazd do osiedla Stary Krym – zwiedzanie meczetu, Uzbeka oraz spotkanie z Tatarami Krymskimi, kolacja tatarska.
- **Dzień 8 (sobota 24.05.)** – wycieczka do Twierdzy Genuerńczyków – Nowy Świat – kilometry murów obronnych, barbakan, cytadela, plac widokowy nad Zatoką Sudacką, osiedle Nowy Świat – spacer Ścieżką Carską, degustacja w lokalnej fabryce win musujących.
- **Dzień 9 (niedziela 25.05.)** o godz. 13.30 wyjazd na dworzec kolejowy, odjazd pociągu relacji Symferopol – Warszawa godz. 15.30.
- **Dzień 10 (poniedziałek 26.05.)** przyjazd do Warszawy

KOLEJNOŚĆ ZWIEDZANIA MOŻE ULEC ZMIANIE

NA REALIZACJĘ PROGRAMU OBLIGATORYJNIE – 50 EURO

Cena wycieczki od jednej osoby: 1650 zł (cena orientacyjna – przy 6 noclegach, hotel 3-gwiazdkowy, śniadania i obiadokolacje).

Na czas podróży (pociąg) prosimy o zabezpieczenie prowiantu, dokument podróży stanowi ważny paszport, trasa przejazdu 32 godz. 20 min.

W cenie zawarto następujące świadczenia:

przejazd pociągiem klasy II (wagony sypialne), zakwaterowanie w hotelu na Krymie 6 noclegów – pokoje 2-osobowe z łazienkami, 6 śniadań (bufet), 6 obiadokolacji, opieka pilota polskiego i przewodnika miejscowego, transfery, autokar wg programu, ubezpieczenie KL i NNW.

Informacje oraz zapisy prowadzi Jan Szewczyk, 603-934-165, 058 308-43-01, jank-rozwoj@solidarność.gda.pl

Terminy płatności: I rata: 31.01.2008 – 650 zł, II rata 28.02.2008 – 500 zł, III rata 30.04.2008 – 500 zł.

Komisje Międzyzakładowe NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku i Gdyni, Urząd Miasta Gdyni oraz Muzeum Miasta Gdyni zapraszają do udziału w

V EDYCJI WOJEWÓDZKIEGO PRZEGLĄDU TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ NAUCZYCIELI „Chromy i Achromy”

pod patronatem Prezydenta Miasta Gdyni Pana Wojciecha Szczurka

Rzeczywistość, w której egzystujemy, inspiruje nas do licznych poczynań twórczych na wielu płaszczyznach. Istotną zatem wydaje się możliwość przedstawienia efektów własnych zainteresowań. Szczególnie zwracamy się do nauczycieli, zajmujących się różnorodnymi formami twórczości plastycznej. Państwa prace będą poddane życzliwej ocenie artystów wykładawców Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Najlepsze z nich zostaną nagrodzone, wyróżnione oraz wyeksponowane na wystawie w Urzędzie Miasta Gdyni.

Warunki uczestnictwa:

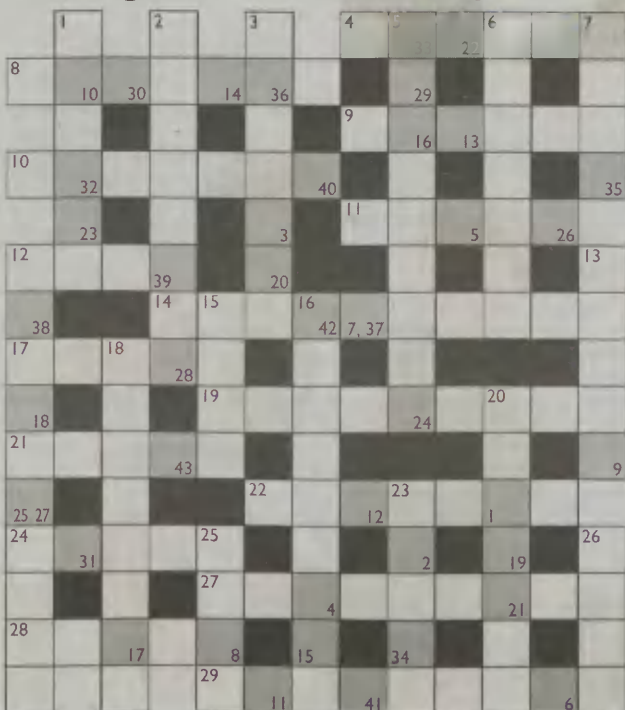
1. Uczestnikami przeglądu mogą być wszyscy nauczyciele, dla których twórczość plastyczna stanowi formę samorealizacji.
2. Prace mogą być wykonane w dowolnej technice plastycznej i na dowolny temat, natomiast nie mogą być większe od formatu A1.
3. Każda praca powinna być opisana według wzoru:
 - temat pracy
 - technika wykonania
 - imię i nazwisko autora
 - przedmiot nauczany i miejsce pracy
4. Maksymalna liczba zgłoszonych prac plastycznych nie powinna przekraczać trzech (prace oprawione).
5. Udział w Przeglądzie powinno zgłosić się do dnia 15 lutego 2008 roku.
6. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do nieodpłatnego rozpowszechniania prac na potrzeby Konkursu, tj. prezentacji wystawy konkursowej w mediach, Internecie, katalogach. Nadesłanie prac na Konkurs jest równoznaczne z akceptacją warunków regulaminu przez uczestnika oraz z wyrażeniem zgody na publikację danych osobowych.

Prace należy przysyłać do dnia 7 marca 2008 roku na adres organizatora:

Zespół Szkół nr 12
Gdynia, ul. mjr. H. Sucharskiego 10

Kontakt pod numerem tel. 058 625-48-25
lub e-mail: gim17gdynia@wp.pl
www.zs12gdynia.pl

Krzyżówka z obżarstwem



POZIOMO

- 4) dodatnia temperatura na dworze, 8) zimowy pocisk, 9) zbieranie datków, 10) trzy miesiące roku, 11) jon o ładunku ujemnym, 12) towarzysz Sawy, 14) zbiór klawiszy, 17) pojemność lub wyporność statku, 19) potomek Europejki i Azjaty, 21) średniowieczny wolny chłop, 22) zwinięty śledź, 24) brutto minus tara, 27) rzecz, 28) stan upadku, 29) żarłoczność, obżarstwo

PIONOWO

- 1) koneser, ekspert, 2) stan w USA ze stolicą Lincoln, 3) od członka NSZZ „Solidarność” wynosi 0,82%, 5) dobytek, mienie gospodarskie, 6) daw. wspólnie, współ, 7) kształt elipsy, 12) doktor Dolittle, 13) gawędzić, opowiadać bajki, 15) stopień wyższy od lekko, 16) „mysi ogonek” u dziewczynki, 18) notes, 20) uczeń św. Pawła, wspo-

mniany w liście do Rzymian (Rz 16,8), imię często spotykane wśród niewolników, 23) potrzebny do łączenia się z internetem przez telefon, 25) np. koks na zimę, 26) palindromowy kabaret

(kas)

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 43 utworzą rozwiązanie – myśl Demokryta.

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z małym bacikiem” z nr. 11/2007. Poprawnie wyłoniła hasło „Umiera się nie po to żeby przestać żyć lecz po to by żyć inaczej” pani Joanna Gucka z Gdańska. Zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody. Gratulujemy.

AKWEN usługi poligraficzne

„Akwen” Spółka z o.o.
ul. Wały Piastowskie
24, 80-855 Gdańsk
biuro: 058 308 44 00,
fax: 058 308 42 13
akwendruk@wp.pl,
www.akwendruk.pl

- DRUK
- GADŻETY Z NADRUKIEM
- PAMIĄTKI
- NOWY KODEKS PRACY
- NOWY STATUT NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
- FLAGI

Zapraszamy do zakupów w siedzibie firmy, także w kiosku naszej spółki, parter budynku przy ul. Wały Piastowskie 24 w Gdańsku. Prowadzimy też sprzedaż wysyłkową.

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym
nr. telefonu dodajemy 058

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 110a, 308-43-39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju i Organizacji, pok.
112, 105, 308-43-01, 0/603-934-165
301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 124,
308-42-97, 305-54-80

Księgowość i kasa, pok. 122,
308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok.125 i 127,
346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

„Magazyn Solidarność”, pok. 114,
301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordinator ds. projektów UE,
pok. 130, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 121, 308-42-70

Komisja Rewizyjna ZR „S”
pok. 127, 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67
308-43-47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 127, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 118, 308-44-22,
fax: 305-71-72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych,
pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
721-24-49, fax 721-25-05

Zarząd Główny Związku Solidarno-
ści Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308-44-00, fax: 308-42-13

Drukarnia Akwen, pok. 32
308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-
-22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
0/502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Słaska 52, tel./fax 620-61-82
0502 172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
0-502 172283, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
0502 172281, tel./fax 562-22-20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 0506 074609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
0502 172282, tel./fax 686-44-26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
0502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
0502 486003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
0502 172286, tel./fax 683-30-11

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
0502 172285, tel./fax (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku
al. Wolności 22 0600 391798,
(0-59) 86-23-651 msiergiej@wp.pl

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 0-55 647 23 32, 0516 059 047

OSTATNIA STRONA „MAGAZYNU”

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Pomorzanie to niezwykła kraina. Charakteryzuje się bogactwem krajobrazu, a także wielością i różnorodnością obiektów zabytkowych. Jest tu co oglądać o każdej porze roku. Styczeń nie jest najlepszym czasem na wycieczki w plener, dlatego proponujemy weekendowy wypad do miasta.

Bytowska WAROWNIA



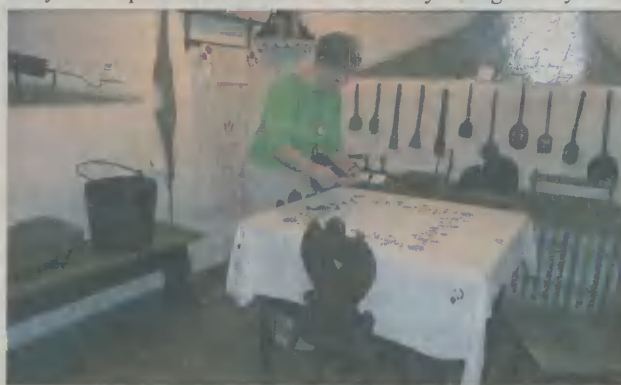
Zamek w Bytowie.

Słowo „warownia” brzmi dumnie, bo też i obiekt, do którego zapraszamy, jest budowlą okazałą. Znajduje się w Bytowie, odległym od Gdańska o 90 kilometrów, położonym w sercu Kaszub. Krzyżacki zamek w stylu gotyckim, wzniesiony z kamienia polnego i czerwonej cegły, stoi na niewielkim wzniesieniu, u stóp którego rozlokowało się miasto z zachowanym do dzisiaj średniowiecznym układem ulic.

Historia owego zamku, jak to zwykle bywa, jest zarówno ciekawa, jak i dramatyczna. Warownię budowano niedługo, bo zaledwie niecałe osiem lat. Wznoszono ją na przełomie XIV i XV wieku. Pierwotnymi jej właścicielami byli Krzyżacy, którzy zastosowali bardziej nowoczesne niż w Malborku rozwiązania obronne. Jego mury mają aż trzy metry grubości. Zamek, posadowiony na planie prostokąta, otoczony od wschodu

systemem fos, pełnił rolę strażnicy granicznej, a także siedziby administracji krzyżackiej oraz zajazdu dla rycerstwa zachodnioeuropejskiego, udającego się do stolicy państwa zakonnego w Malborku. Wewnątrz mieściły się: refektarz, dormitorium, kaplica i najróżniejsze pomieszczenia gospodarcze.

Pięć lat po ukończeniu warowni, czyli w 1410 r., po klęsce Krzyżaków pod Grunwaldem



Muzeum w bytowskim zamku.

zamek stał się własnością księcia słupskiego, ale na krótko. W rok później ponownie władali nim Krzyżacy. Dopiero po pokoku toruńskim w 1454 r., notabene za pośrednictwem gdańszczan, zamek dostał się w ręce króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. To on przekazał ponownie władanie nad nim książętom pomorskim. Około 1560 r. rozpoczęła się przebudowa. Powstał wówczas Dom Książęcy a następnie Kancelaria Książęca, na koniec, bo w 1623 r., wzniesiono Dom Wdów. Kilkadziesiąt lat później – podczas wojen szwedzkich – zamek został częściowo wysadzony w powietrze, a częściowo spalony. Nowi właściciele – Brandenburczycy – niektóre pomieszczenia odbudowywali, potem je rozbierali i tak działo się przez ponad 300 lat, aż do lat 70. XX w., kiedy przystąpiono do gruntownej odbudowy i konserwacji warowni. Dzisiaj zamek jest wizytówką miasta, a interesującą ekspozycją muzealną i działającym przy nim bractwem rycerskim.

Spośród licznie zebranych i prezentowanych w warowni eksponatów na uwagę zasługują dwa działy: Etnograficzny – ko-

lekcja sztuki ludowej Kaszub, a więc hafty, rzeźby, wyroby z rogu bydłowego, instrumenty, obrazy na szkło i płótnie, przedmioty codziennego użytku. Za unikatowe uważa się kute nagrobne krzyże, zwane kaszubskimi.

W drugim zbiorze – Działu Artystyczno-Historycznego – można podziwiać starodruki – najcenniejszy pochodzi z 1563 r., jest oprawiony w skórę z tłoczonym herbem księstwa pomorskiego. Interesujące są portrety książąt pomorskich, meble, sprzęty z dawnego wyposażenia kościoła św. Jerzego. Na uwagę zasługuje chrzcielnica z 1720 r. Jest trochę starej broni, są też medale okolicznościowe. W tym dziale zgromadzono również rzeźby, a wśród nich polichromowaną rzeźbę św. Anny Samotrzec z początku XVII wieku. Ciekawe jest to, że na kolanach św. Anny, oprócz Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus, siedzi również św. Józef.

Oprócz wnętrza zamkowych na uwagę zasługują mury warowni, połączone czterema basztami. Przy dobrej pogodzie można nimi swobodnie wędrować.

Krzyżacki zamek nie jest jedyną atrakcją turystyczną Bytowa. Warto zajrzeć do niewielkiego, wzniesionego w XVII w. kościoła św. Jerzego, zwanego kościółkiem kaszubskim, bo w nim odbywały się w nim do 1859 r. nabożeństwa po kaszubsku. Obecnie został zaadaptowany na potrzeby Cerkwi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. W jego wnętrzu stoi ikonostas ubrany w haftowane krzyżykiem ręczniki.

Innym obiektem godnym obejrzenia jest gotycka wieża nieistniejącego już dziś kościoła św. Katarzyny, który spłonął w 1945 r. Mieści się tam ekspozycja muzealna dawnego rzemiosła artystycznego. Bytów ma jeszcze jeden zabytek, a mianowicie XIX-wieczny most kolejowy, po którym... nigdy nie przejechał żaden pociąg.

Tekst i zdjęcia **Maria Giedz**

REKLAMA

Ubezpieczenie dla Pożyczkobiorców PROMESA

Zadbaj o najbliższych!

SKOK UBEZPIECZENIA